Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 315 (328) ROK II — WARSZAWA — ŚRODA, 16 LISTOPADA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ.

III Plenum KC PZPR

Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej

Referat przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta wygłoszony w dniu 11 listopada 1949 roku

Sprawy, które Biuro Polityczne pragnie dziś poddać pod rozwagę III Plenum KC, dotyczą wzrostu Partii i podniesienia jej roli w budowaniu podstaw społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju. Na drodze swego wzrostu Partia, która ma za sobą tak wiele osiągnięć, napotyka również na szereg trudności i niebezpieczeństw, które musi widzieć, aby je skutecznie przełamywać i usuwać. Partia wypełnia swe zadania w warunkach zaostrzającej się walki dwóch przeciwstawnych sobie frontów klasowych. Walka ta przenika dziś ze szczególną siłą zarówno stosunki międzynarodowe, jak i całe nasze życie wewnętrzne. Wymaga ona od całej Partii, od każdego jej ogniwa i od każdego jej członka szczególnej przenikliwości i czujności.

Zagadnienie wzmocnienia czujności staje się w tych warunkach jednym z naczelnych i palących zadań. Dlatego też na zagadnieniu tym winna być skoncentrowana dziś główna uwaga obecnego Plenum KC i całej Partii.

W związku z tym sprawy, które chcemy poddać pod obrady Plenum, można by ująć w następujące punkty:

1) Wnioski wypływające z obecnego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

2) Konieczność zwiększenia czujności bojowej kadr partyjnych w związku z zaostrzeniem się form walki klasowej.

3) Konieczność zmiany dotychczasowego stylu pracy na niektórych odcinkach partyjnych i państwowych.

4) Ocena wewnętrznej sytuacji gospodarczej w związku z wykonaniem planu trzyletniego. Konieczność wzmocnienia walki z sabotażami i szkodnictwem gospodarczym.

5) Sprawa dalszego wzrostu Partii, zabezpieczenia jej przed grożącymi niebezpieczeństwami i podniesienia jej roli w budowaniu podstaw społeczeństwa socjalistycznego.

Sześciomiesięczny okres, który nas dzieli od poprzedniego Plenum, był okresem obfitującym w doniosłe wydarzenia.

Dalszy wzrost sił Związku Radzieckiego

Najbardziej ważkim faktem jest dalszy i nieustanny wzrost siły gospodarczej i politycznej Związku Radzieckiego, imponującej swym rozmachem, wzrost, który tak plastycznie zobrazował tow. Malenkow w swym referacie poświęconym XXXII rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W przeciwieństwie do rozhisteryzowanej, awanturniczej polityki amerykańskiej, której sprężyną jest wciąż narastający i nie dający się ukryć strach przed kryzysem — tym bardziej imponująco prezentuje się olbrzymi dorobek gospodarczy ZSRR, spokój, opanowanie i poczucie siły cechujące politykę radziecką, która wytrwale i niezmiennie dąży do utrwalenia sprawiedliwego pokoju.

W przeciwieństwie do olbrzymiego marnotrawstwa środków w gospodarce kapitalistycznej, do gorączkowych, bezsensownych zbrojeń i wyjaławiania w tym kierunku burżuazyjnej myśli badawczej — musi imponować olbrzymi dorobek nauki radzieckiej, uruchamianie energii atomowej dla osiągnięcia niebywałego dotychczas postępu technicznego i wzrostu sił wytwórczych, realizowanie stalinowskich planów przekształcania przyrody. Dzięki temu wzrosła zarówno potęga Związku Radzieckiego, jak i jego autorytet i ciężar gatunkowy na całym świecie.

Epokowym wydarzeniem tego okresu jest druzgocąca klęska agentury amerykańskiej w Chinach, odsłonięcie jej nicości i bankructwa oraz historyczne zwycięstwo Chin Ludowych, zwycięstwo osiągnięte pod kierownictwem bohaterskiej Chińskiej Partii Komunistycznej i jej wodza, tow. Mao Tse-tunga. Znaczenie tego zwycięstwa wybiega daleko poza granice Chin i ma rewolucjonizujący wpływ na wszystkie ludy kontynentu azjatyckiego.

Wydarcie Chin z orbity imperializmu pogłębia ogólny kryzys kapitalizmu i wzmacnia siły obozu antyimperialistycznego, obozu pokoju.

Doniosłe przeobrażenia w Niemczech

Polska bardziej niż jakikolwiek inny kraj w pełni docenia znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzięki konsekwentnej polityce Związku Radzieckiego, który stoi niezłomnie na gruncie ścisłego wykonania uchwał poczdamskich, po raz pierwszy od wielu stuleci powstają przesłanki dla trwałego zagwarantowania bezpieczeństwa Polski od Zachodu i zabezpieczenia trwałego pokoju w całej Europie.

Dzięki dynamice niemieckich sił demokratycznych, korzystających z poparcia ZSRR, będą raz na zawsze wyrwane korzenie ekspansywnych dążeń na wschód, którym od wieków hołdowały niemieckie klasy posiadające — junkrzy i kapitaliści.

Dlatego Polska tak żywotnie jest zainteresowana w zjednoczeniu Niemiec w ramach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Położy ona kres tendencjom odwetowym, napastniczym i rewizjonistycznym, które hodowane są pod patronatem anglosaskim w Niemczech Zachodnich.

Dlatego tak ważne jest umacnianie stosunków przyjaznej współpracy wzajemnej z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Zadaniem Partii jest:

1) wyjaśniać masom pracującym wielkie znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako historycznego przełomu w stosunkach polsko-niemieckich, jako najpewniejszej tamy dla odwiecznych dążeń ekspansywnych na wschód ze strony niemieckich klas posiadających, jako rękojmi bezpieczeństwa Polski od Zachodu;

2) wyjaśniać masom pracującym międzynarodową wagę przeobrażeń demokratycznych w narodzie niemieckim dla wzrostu sił antyimperialistycznych, dla dalszego rozwoju walki o utrwalenie pokoju w świecie, dla dalszego pomyślnego budownictwa fundamentów socjalizmu w krajach demokracji ludowej i w Polsce;

3) wzmacniać stosunki przyjaznej współpracy wzajemnej z Niemiecką Republiką Demokratyczną, jak najaktywniej popierać jej walkę o zjednoczenie Niemiec i utrwalenie w nich władzy ludowej.

Wróg się przeliczył

Ostatnie miesiące przyniosły całkowite zdemaskowanie zbrodniczej nacjonalistyczno - faszystowskiej kliki Tito i haniebny krach jej planów spiskowych snutych z polecenia amerykańskich podżegaczy wojennych.

Odpowiedzią na to była dalsza konsolidacja polityczna i gospodarcza krajów demokracji ludowej, co stało się źródłem jeszcze jednego, gorzkiego rozczarowania amerykańskich imperialistów. A rozczarowań im nie brak, bo coraz trudniej jest ukryć mnożące się objawy kryzysu gospodarczego.

Jeszcze bardziej dotkliwe rozczarowania są udziałem tzw. państw marshallowskich. Dziś obnaża się już w całej pełni wielkie oszustwo, które się kryje pod maską pomocy marshallowskiej. Obok forsownej militaryzacji ekonomiki zachodnio-europejskiej polityka amerykańska może, jak stwierdził tow. Malenkow, oznaczać tylko jedno: *„monopoliści amerykańscy zamierzają zagarnąć za bezcen całe gałęzie przemysłu w krajach Europy Zachodniej, a także kolonie krajów europejskich"*.

Trudno jest wymagać, aby takie perspektywy zaciskania pętli amerykańskiej na szyjach państw europejskich budziły w tych krajach entuzjazm, tym bardziej, że na oczach wszystkich gaśnie jak świeca ich suwerenność gospodarcza i polityczna i coraz dotkliwiej daje się we znaki dyktat amerykański.

Nic dziwnego, że w tych warunkach rosną tarcia i przeciwieństwa między państwami kapitalistycznymi.

Potężny ruch pokoju

Na tym gruncie olbrzymiego rozmachu nabiera masowy ruch obrońców pokoju, który skupia setki milionów we froncie pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Awanturnicza i agresywna polityka podżegaczy wojennych, której przewodzi imperializm amerykański, budzi na całym świecie rosnące protesty i oburzenie milionów ludzi pracy oraz wszystkich postępowych działaczy nauki i kultury. Tego potężnego ruchu nie są w stanie zahamować usilne próby hierarchii kościelnej, zmierzające do wykorzystywania uczuć religijnych i autorytetu papieża jako atutu w walce z ruchem antyimperialistycznym.

Czego uczą nas wydarzenia ostatniego półrocza na arenie międzynarodowej?

1. Przekonują nas przede wszystkim o słuszności oceny rozwoju wydarzeń, opartej na nauce marksizmu-leninizmu, umacniają w nas wiarę w słuszność obranej przez nas drogi.

2. Przekonują nas o rosnącej przewadze sił pokoju pod przewodem Związku Radzieckiego, o rosnącej ofensywności obozu pokoju, który potrafi utrwalić pokój i pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych.

3. Uczą nas internacjonalizmu w najgłębszym znaczeniu tego słowa, uczą nas głębokiej solidarności interesów wszystkich ludzi pracy, wszystkich ludów miłujących pokój. Równocześnie zaś wydarzenia te niweczą głęboko zakorzenioną jeszcze zaściankowość i ciasnotę horyzontów.

4. Uczą rozumieć wagę i nową treść naszej przyjaźni i sojuszu z ZSRR, znaczenia naszych braterskich stosunków, które znajdują potwierdzenie w tysiącznych faktach, a ostatnio tak piękny znalazły wyraz w powrocie tow. Marszałka Rokossowskiego do Polski.

Jakiż jest najogólniejszy bilans tych wydarzeń?

Wzrost sił obozu pokoju i umocnienia się bezpieczeństwa Polski, nienaruszalności naszych granic.

Jakiż wniosek się z tego nasuwa?

Zwiększyć udział Polski w walce o pokój, jeszcze mocniej rozkołysać w Polsce ruch obrońców pokoju, jeszcze szerzej mobilizować masy ludowe do walki o pokój, jeszcze energiczniej demaskować awanturniczą politykę podżegaczy wojennych i idącego im w sukurs Watykanu, ani na chwilę nie ustawać w pracy nad montowaniem najszerszego frontu obrońców pokoju, wciągać do tego frontu masy kobiece, młodzież, inteligencję, usprawnić metody propagandy w tej dziedzinie, mobilizować do walki o pokój milionowe masy chłopstwa.

Przeciwieństwa w obozie imperialistycznym

Awanturnicza i agresywna polityka imperializmu amerykańskiego prowadzi coraz wyraźniej do dalszego pogłębienia przeciwieństw systemu gospodarki kapitalistycznej. Kraje europejskie, włączone w orbitę tzw. planu Marshalla, już obecnie odczuwają na sobie skutki rabunkowej „pomocy" Stanów Zjednoczonych. „Pomoc" ta spycha bezwzględnie w dół stopę życiową mas ludowych drogą zamaskowanej grabieży w formie dewaluacji pieniądza krajów marshallowskich w stosunku do dolara. Zaforsowane przez trusty amerykańskie dostawy broni i wszelkie potrzebne i niepotrzebne produkty przymusowego importu ze Stanów Zjednoczonych, kraje marshallowskie muszą przyjmować na siebie haracz nie tylko w formie dyskryminacji swych walut. Ich zależność ekonomiczna i finansowa jest tylko wyrazem wielostronnego jarzma zależności polityczno - gospodarczej, która przekształca te kraje w zbiorowego wasala Stanów Zjednoczonych.

Kosmopolityzm imperialistyczny przekształca się nieubłaganie z błyskotliwej teorii i propagandy w ponurą praktykę dyktatury USA. Narzucane z góry przez dyktat amerykański całkowite podporządkowanie ekonomiki poszczególnych krajów marshallowskich interesom Stanów Zjednoczonych musi prowadzić do wyjałowienia i przekreślenia suwerenności państwowej narodów zachodnio - europejskich. Coraz cyniczniejsze i bezapelacyjne „zalecenia" przedstawiciela USA — oto dominujący już dziś nad życiem tych narodów brutalny nakaz, określający szczątkową i zanikającą już całkowicie samodzielność polityczną i gospodarczą „zjednoczonej" Europy kapitalistycznej.

Ale cała ta chytra polityka imperialistyczna nie jest w stanie zahamować narastających elementów depresji gospodarczej, która występuje coraz wyraźniej w całym świecie kapitalistycznym, ogarniając nieuchronnie główną twierdzę imperializmu — Stany Zjednoczone.

Dalsze ograniczanie stopy życiowej mas pracujących w krajach kapitalistycznych, wzrost bezrobocia i drożyzny, obcinanie praw politycznych i socjalnych klasy robotniczej, coraz bardziej wyuzdane ataki zwasalizowanych rządów socjalimperialistycznych czy chadeckich na partie komunistyczne i ruch robotniczy — muszą nieuniknienie potęgować rozgoryczenie mas, pogłębiać przeciwieństwa społeczne i zaostrzać formy walki klasowej.

Dywersja w ruchu robotniczym

Polityczny aparat imperializmu musi szukać gorączkowo nowych form nacisku, musi sięgać do coraz bardziej wyuzdanych metod oszustwa, stosować coraz perfidniejsze sposoby rozsadzania i osłabiania ruchu wyzwoleńczego mas pracujących. Bankructwo ideologiczne partii socjaldemokratycznych jest naturalnym skutkiem obnażania się ich zdradzieckiej postawy już nie tylko kapitulanckiej, lecz wręcz służalczej wobec oligarchii finansowej. Przekupstwo i zdrada starych oportunistycznych przywódców socjaldemokratycznych, nasadzanych przez burżuazję na fotele premierów i ministrów, nie są już dość skutecznym środkiem do rozładowywania nastrojów oporu w masach robotniczych. Oportunizm jako nurt polityczny, odpowiadający nastrojom podkupywanej i podkarmianej przez imperializm warstwy tzw. „arystokracji robotniczej", traci swą bazę społeczną pod działaniem coraz cięższych skutków ogólnego kryzysu kapitalizmu. Świadczy o tym permanentny kryzys jaki przeżywa SFIO we Francji, oraz saragatowcy we Włoszech. Świadczą o tym postępy idei jednolitofrontowej we Włoskiej Partii Socjalistycznej.

Nie zmienią też tego obrazu oszukańcze manewry przywódców Labour Party, którzy rozpaczliwie szukają wyjścia ze sprzeczności, w jakich się uwikłali, wpychając coraz bardziej Anglię w gorset amerykańskiej niewoli.

W tych warunkach polityczno - ideologiczne środki działania muszą więc coraz silniej splatać się z działaniami aparatu policyjnej dywersji w metodach nacisku na ruch robotniczy, z żerowaniem na wszelkich wahaniach politycznych, z wekslowaniem na manowce różnych nurtów przy pomocy agentury.

Zwłaszcza w momentach zaostrzania się walk klasowych aparaty policyjne państw kapitalistycznych usiłowały od dawna nasadzać do organizacji robotniczych i partii rewolucyjnych swoje głęboko zakonspirowane agentury. Metoda rozsadzania od wewnątrz organizacyj rewolucyjnych przy pomocy nasłanych do tych organizacyj prowokatorów jest dobrze znana w historii międzynarodowego ruchu robotniczego. Piłsudczyzna i sanacja w Polsce usiłowały udoskonalić system wtyczek policyjnych do KPP, oraz do radykalnych organizacji demokratycznych i ludowych, przez intensywny werbunek prowokatorów i agentów nie tylko z zadaniami szpiegowskimi. Sanacyjna „dwójka" wespół z „defensywą" specjalizowały swoje agentury policyjne w dywersji i prowokacji politycznej, tzn. w metodach inspirowania przez najwytrawniejszych agentów, przenikających do instancji

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Komunikat Komitetu Centralnego PZPR

W dniach 11 — 13 bm. obradowało w Warszawie Plenum Komitetu Centralnego PZPR i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przy udziale aktywu centralnego.

Na porządku dziennym Plenum stały następujące sprawy:

1. Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej. Referat w tej sprawie wygłosił przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut.
2. Sprawy organizacyjne.

W dyskusji w toku obrad Plenum wzięli udział:

Tow. tow. Spychalski Marian, Albrecht Jerzy, Sztachelski Jerzy, Kozłowska Helena, Tokarski Julian, Wojas Paweł, Finkelsztajn Leon, Minor Marian, Łapot Stanisław, Dworakowski Władysław, Strzelecki Ryszard, Ptasiński Jan, Kliszko Zenon, Staszewski Stefan, Jarosiński Witold, Cyrankiewicz Józef, Zambrowski Roman, Jędrychowski Stefan, Gomułka Władysław, Minc Hilary, Siekierska Jadwiga, Jabłoński Henryk, Mijal Kazimierz, Olszewski Józef, Treblińska Magdalena, Skoniecki Czesław, Hochfeld Julian, Jóźwiak Franciszek, Witaszewski Kazimierz, Werfel Roman, Morawski Jerzy, Ochab Edward, Szafrański Henryk, Zawadzki Aleksander, Loga - Sowiński Ignacy, Konopka Witold, Werblan Andrzej, Radkiewicz Stanisław, Lange Oskar, Zarzycki Janusz Lewikowski Wacław, Moczar Mieczysław, Czerwiński Marian, Domagała Czesław, Szwalbe Stanisław, Jaroszewicz Piotr.

Dyskusję podsumował tow. Bolesław Bierut.

Plenum przyjęło jednogłośnie następujące uchwały:

I.

Komitet Centralny PZPR poleca Biuru Politycznemu Komitetu Centralnego przyjąć referat tow. Bieruta jako wytyczne w pracy Partii w dziedzinie wzmożenia czujności rewolucyjnej i podniesienia poziomu ideologicznego Partii.

Jednocześnie Plenum Komitetu Centralnego poleca Biuru Organizacyjnemu Komitetu Centralnego podjęcie właściwych uchwał organizacyjnych dla realizacji wytycznych referatu tow. Bieruta.

II.

Zważywszy, że tow. tow. Gomułka i Kliszko w okresie ubiegłych 11 miesięcy od Kongresu Zjednoczeniowego nie wykazali dobrej woli w naprawianiu szkód wyrządzonych Partii przez odchylenie prawicowo - nacjonalistyczne, z którym wiązały swoje rachuby imperializm i jego agentury, ani w przezwyciężaniu tego odchylenia na drodze rzetelnej partyjnej samokrytyki,

zważywszy, że tow. tow. Gomułka i Kliszko uchylali się od udzielania pomocy Partii w całkowitym zdemaskowaniu wrogiej agentury, która wcisnęła się na różne stanowiska na skutek m. in. i ich karygodnej tolerancji

Komitet Centralny postanawia:

usunąć tow. tow. Gomułkę i Kliszkę z KC PZPR i pozbawić ich prawa udziału w jakichkolwiek władzach partyjnych.

III.

Zważywszy, że tow. Spychalski, jak to wykazały fakty ujawnione w ostatnim czasie, w swojej działalności partyjnej i państwowej zarówno w okresie okupacji jak i po wyzwoleniu przejawiał karygodną, wynikającą z fałszywej oportunistycznej i nacjonalistycznej postawy, ślepotę polityczną, że postawa ta umożliwiła przeniknięcie na odpowiedzialne stanowiska wrogiej agentury działającej przeciw ruchowi rewolucyjnemu i Polsce Ludowej na rzecz obcych wywiadów,

zważywszy, że tow. Spychalski nie dopomógł Partii w ujawnieniu tej wrogiej agentury we właściwym czasie

Komitet Centralny postanawia:

usunąć tow. Spychalskiego z KC PZPR i pozbawić go prawa udziału w jakichkolwiek władzach partyjnych.

*

Komitet Centralny PZPR postanowił jednomyślnie dokooptować do swego składu Marszałka Polski tow. Konstantego Rokossowskiego oraz dokooptować na zastępców członków KC tow. tow. Romanę Granas, Witolda Jarosińskiego i Michała Krajewskiego.

W trzecim dniu obrad na Plenum przybył goszczący w Polsce członek Biura Politycznego KPF, wybitny przywódca francuskiej klasy robotniczej i zasłużony działacz międzynarodowego ruchu rewolucyjnego Marcel Cachin. Tow. Cachin, którego zebrani przywitali śpiewem „Międzynarodówki", przekazał w serdecznym przemówieniu pozdrowienia od francuskiej klasy robotniczej.

Cuda hodowli amerykańskiej czyli Fritalux

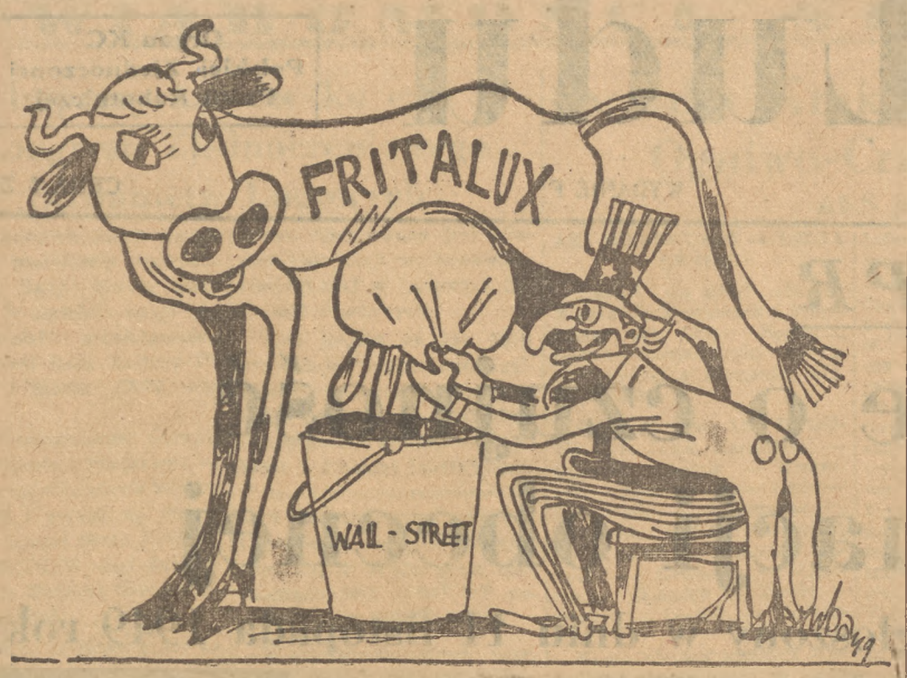

Z prasy: Z inspiracji amerykańskiej powstać ma dziwoląg gospodarczej unii Francji i Beneluxu pod nazwą Fritalux. *Rys. J. ZARUBA*

W walce o przekroczenie planów

Pracownicy budowlani podejmują dodatkowe zobowiązania

Huta „Renard" wykonała roczny plan

Coraz liczniej napływające meldunki poszczególnych przedsiębiorstw budowlanych o realizacji planów, świadczą o usilnej pracy na odcinku budownictwa. Podkreślić trzeba bojową postawę załogi drugiego oddziału PPB — okręg warszawski, która nie tylko przedterminowo wykonała plan, ale zobowiązuje się dodatkowo w poważnej mierze przekroczyć plan budowlany i oszczędnościowy. O zwycięskim zakończeniu planu melduje ponadto załoga huty „Renard".

(Koresp. wł.). Oddział Nr 2 PPB—Zjednoczenie Warszawskie melduje, że w dniu 12 listopada br. wykonał roczny plan budowlany, przerabiając kwotę 510 miln. zł.

Roczny plan oszczędnościowy, zaplanowany na sumę 13.260 tys., zrealizowano w 135 proc., uzyskując 4.496 tys. zł nadwyżki.

Osiągnięcie to zawdzięcza załoga usprawnionej akcji współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, w której uczestniczy 95 proc. robotników i pracowników.

Dzięki zorganizowanej akcji, załoga uzyskała 190 proc. wydajności pracy indywidualnej i 201 proc. wydajności pracy zespołowej.

Dla uczczenia pierwszej rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego Partii w dniu 15 grudnia, załoga II Odziału zobowiązuje się do końca br. przekroczyć roczny plan budowlany o 50 miln. zł oraz zaoszczędzić dodatkowo 1.403.932 zł. (a)

PPB w Lublinie zakończyło budowę osiedla ZOR

Dzięki szeroko stosowanemu współzawodnictwu pracy, załoga PPB Nr 8 w Lublinie ukończyła przedterminowo plan robót przy budowie osiedla mieszkaniowego ZOR.

„Zobowiązujemy się pomóc — mówią robotnicy PPB — naszym towarzyszom w innych zespołach w wykończeniu budowanych obiektów, przyspieszając realizację planu trzyletniego".

Huta „Renard" melduje o wykonaniu planu rocznego

(Koresp. wł.) Załoga huty „Renard", podległa Dąbrowskim Zakładom Hutniczym, melduje o wykonaniu rocznego planu produkcji w dniu 9 listopada — na 11 dni przed swym zobowiązaniem. (ber)

Dzięki współzawodnictwu plany wykonano przedterminowo

(Koresp. wł.). Dolnośląska Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego donosi o wykonaniu rocznego i trzyletniego planu produkcji. Przedterminowe wykonanie planu zawdzięcza załoga współzawodnictwu, które usprawniło i podniosło wydajność pracy.

Wśród przodowników na wyróżnienie zasługują: Kazimierz Horanin (210 proc. normy), Władysław Majewski (207 proc.), Stanisław Kurek (170 proc.), Piotr Dworianinow (194 proc.) i inni.

Osiągnięcia jednostek służbowych DOKP Wrocław

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu melduje o wykonaniu planu trzyletniego przez Warsztaty Drogowe i Parowozownię we Wrocławiu oraz oddział mechaniczny w Legnicy. (j. d.)

Przemysł skórzany wykonał plan roczny

W dniu 11 listopada br. przemysł skórzany wykonał roczny plan produkcji, o wartości 253.745.000 zł wg. cen 1937 r.

2.200 tys. sztuk cegły

Cegielnia „Marosze" należąca do Rybnickiego Zjednoczenia PW, wykonała w dniu 10. XI. br. roczny plan, produkując 2.200 tys. sztuk cegły palonej.

Do końca br. załoga postanowiła wyprodukować 275 tys. sztuk cegły ponad plan.

Osiągnięcia Zakładów Dolnośląskich

(Koresp. wł.). Załoga Fabryki Maszyn Papierniczych, zakończyła plan trzyletni w dniu 5.XI. br.

Załoga Zjednoczonych Zakładów Ceramicznych i Kopalnia Glinki Ogniotrwałej w Bolesławcu wykonała w dniu 9. XI. br. roczny plan produkcji. (j.)

Zakłady Lniarskie w Krośnie wykonały plan 3-letni

Dnia 10 bm. o godz. 21, Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Krośnie wykonały 3-letni plan, produkując 6 miln. 466 tys. m bieżących tkanin.

Ludność niemiecka wita radośnie deklarację gen. Czujkowa

BERLIN (PAP). Deklaracja szefa radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech gen. Czujkowa o przekazaniu władzom Niemieckiej Republiki Demokratycznej funkcji, sprawowanych dotychczas przez radziecką administrację wojskową, wywołała powszechne zadowolenie wśród ludności niemieckiej. **Prasa, koła polityczne i szerokie masy społeczeństwa oceniają decyzję władz radzieckich jako dowód zaufania dla władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W wielu oświadczeniach czołowi politycy oraz przedstawiciele masowych organizacji podkreślają świadomość wielkiej odpowiedzialności, jaka obecnie na nich spadła.**

Postępowa prasa berlińska przypomina, że podczas gdy ostatnie wydarzenia w zachodnich Niemczech świadczą o całkowitej zależności „rządu" w Bonn przy podejmowaniu jakichkolwiek decyzji, tymczasowy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uzyskał pełną samodzielność, łącznie z prawem rozstrzygania zagadnień związanych z polityką i handlem zagranicznym.

Na licznych zebraniach, zorganizowanych na terenie wielkich zakładów pracy, robotnicy uchwalili rezolucje, zawierające przyrzeczenie poparcia ze wszystkich sił rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jego pokojowej polityki.

Potężna manifestacja w Kantonie dla uczczenia wyzwolenia miasta

PEKIN. (PAP). — Jak podaje agencja Nowych Chin, w Kantonie odbyła się potężna manifestacja dla uczczenia wyzwolenia miasta przez wojska ludowe. W manifestacji wzięło udział ponad 200.000 osób, reprezentujących wszystkie odłamy społeczeństwa. Olbrzymi pochód przez ulice Kantonu trwał ponad 8 godzin. Uczestnicy pochodu nieśli portrety Sun Jatsena, Mao Tse-tunga, Lenina i Stalina.

Oddziały wojsk ludowych różnych rodzajów broni przedefilowały przed gen. Jeh Czien-jingiem. Wojska były entuzjastycznie witane przez niezliczone tłumy, z których szeregów padały bezustannie okrzyki: „Wyzwólcie całe Chiny!" „Przepędźcie wrogów Chin ludowych!" itp.

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu, że tamtejszy oddział chińskiej komisji zasobów, podległy władzom kuomintangowskim, powziął uchwałę o przejściu do dyspozycji władz ludowych. Oddział zapowiedział ochronę wszystkich zapasów surowców i sprzętu technicznego, znajdującego się w Hong-Kongu do chwili przejęcia go przez władze ludowe.

Robotnicy portowi osiągają rekordy przy załadunku węgla

Szybkość załadunku statków węglem stale wzrasta. W ubiegłym miesiącu robotnicy Centrali Zbytu Węgla PM Gdańsk osiągnęli na tym odcinku nie notowane dotychczas wyniki.

Statek „Charków" załadował 7.826 ton węgla w przeciągu 59 godzin, podczas gdy czas przewidywany na załadunek wynosił 132 godziny.

Statek „Henry Ibsen" załadował 7 tys. ton węgla w przeciągu 62 godzin, czas przewidywany na załadunek wynosił 228 godz.

Statek „Hildur" załadował 3.136 ton węgla w 16 godzin. Czas na przeładunek wynosił 132 godz.

Statek „Sheeffield" załadował 2.639 ton węgla w ciągu 8 i pół godziny, zamiast w przewidywanych 101 godz.

„Jesteśmy dumni, że Wojsko Polskie ma tak bohaterskiego dowódcę"

Dalsze listy i depesze do Marszałka K. Rokossowskiego

Ze wszystkich zakątków kraju napływają co dzień nowe listy i depesze z gorącymi pozdrowieniami dla Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego. Poniżej zamieszczamy fragmenty nadesłanych ostatnio listów.

List kolejarzy Warszawy

My maszyniści i pomocnicy Parowozowni Warszawa — Praga, czcząc pamięć Twego Ojca jako starszego naszego Kolegi z radością witamy Twój powrót do Polski i objęcie stanowiska Ministra Obrony Narodowej.

Pomni Twoich zwycięstw w walce o socjalizm w ostatniej wojnie z hitleryzmem, pamiętając o bohaterstwie Armii Czerwonej pod Stalingradem, Kurskiem, Lublinem, Warszawą, Gdańskiem i Szczecinem z ufnością oddajemy Ci nasze siły i nasze serca, abyś nimi kierował w imię dobra Polski Ludowej.

Pełniąc swe obowiązki w służbie kolejowej, będziemy się starali wszystkie nasze umiejętności, zdobycze naukowe i techniczne oddać, celem usprawnienia ruchu kolejowego i dążyć do wzmocnienia obozu postępu.

Załoga PZPWł Nr 1 przesyła proletariackie pozdrowienia

Załoga PZPWł Nr. 1 w Żyrardowie wita Cię serdecznie Obywatelu Marszałku jako wodza naszego Odrodzonego Ludowego Wojska Polskiego. Radość nasza jest tym większa, że doświadczenie Twoje Obywatelu Marszałku nabyte w bohaterskiej Armii Radzieckiej uczyni z Wojska Polskiego jeszcze silniejszy bastion pokoju na świecie!

Z proletariackim pozdrowieniem Załoga PZPWł Nr 1 w Żyrardowie.

Pismo pracowników Mennicy Państwowej

My pracownicy Mennicy Państwowej w Warszawie zasyłamy Wam Towarzyszu Marszałku serdeczne proletariackie życzenia z okazji powołania Was na stanowisko Ministra Obrony Narodowej.

Całe Wasze życie jest przykładem oddania się sprawie klasy robotniczej, sprawie narodu polskiego i sprawie wyzwolenia klasy robotniczej na całym świecie.

Jesteśmy dumni Towarzyszu Marszałku, że Wojsko Polskie ma tak bohaterskiego dowódcę ze szkoły stalinowskiej.

Pozdrawiamy pogromcę hitleryzmu

Załoga Fabryczna Zakładów PMS w Warszawie, członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i bezpartyjni ślą Ci Obywatelu Marszałku najserdeczniejsze słowa powitania i płynące z głębi naszych robotniczych serc pozdrowienia.

Wierzymy w to silnie Obywatelu Marszałku, że Wy, jako nasz wielki rodak i syn klasy robotniczej, wierny uczeń stalinowskiej szkoły rewolucyjnej, sławny pogromca hitleryzmu i wyzwoliciel naszej ziemi spod jarzma i zagłady faszystowskiej, powołany na tak ważne stanowisko Ministra Obrony Narodowej, walnie przyczynicie się do wielkiego dzieła budowy socjalizmu w Polsce, do szczytnego i szlachetnego dzieła obrony pokoju i naszych granic na Odrze i Nysie.

Będziemy nieść wysoko sztandar internacjonalizmu

Członkowie Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację Oddziału Praskiego, zapewniają Cię wielki Polaku i genialny wodzu wielkiej stalinowskiej szkoły, tak jak w czasie najcięższych dni okupacji hitlerowskiej broniliśmy idei wolności i równości nie oszczędzając życia — tak dziś z radością i wiarą stoimy gotowi na Twoje rozkazy — by wspólnie z całym obozem pokoju i demokracji w oparciu o bohaterski Związek Radziecki bronić sprawy pokoju i niosąc wysoko sztandar internacjonalizmu wywalczyć pełne zwycięstwo nad siłami wstecznictwa i ucisku.

Produkować więcej, lepiej, oszczędniej

Krajowa narada aktywu gospodarczego przemysłu włókienniczego

Nad sprawami, związanymi z realizacją planów produkcyjnych, oszczędnościowych, jakościowych, socjalnych oraz zagadnieniami racjonalizacji i współzawodnictwa pracy, obradował ostatnio w Łodzi pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy tow. Kubiaka, aktyw gospodarczy trzech branż przemysłu włókienniczego: wełnianej, jedwabniczo - galanteryjnej oraz włókien sztucznych.

W obradach udział wzięli obok przedstawicieli Centralnych Zarządów przemysłowych i Zjednoczeń wszystkich branż, przedstawiciele dyrekcji większych zakładów przemysłowych, przewodniczący oddziałów Zw. Zaw. Włókniarzy z całej Polski oraz delegaci rad zakładowych, czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Obecni byli również przedstawiciele Min. Przem. Lekkiego, KM PZPR oraz CRZZ.

Referat kierownika wydziału ekonomicznego Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy, tow. Ambroziaka, jak i koreferaty dyrektorów naczelnych poszczególnych centralnych zarządów przemysłu wykazały, iż wszystkie biorące udział w obradach branże włókiennicze, realizują zgodnie z przewidywaniami roczne plany produkcji pod względem ilościowym. Najlepsze wyniki w tej dziedzinie ma przemysł włókien sztucznych, który z 5 podstawowych działów produkcji wykonał już z nadwyżką roczne plany w 5 działach.

Wartościowo przemysł ten wykonał w ciągu trzech kwartałów roczny plan produkcji w 105,3 proc. Przemysł wełniany wykonał plan za trzy kwartały w 101,4 proc., a jedwabniczo - galanteryjny za ten sam okres — w 104,2 proc. Jakościowo najlepiej wykonuje plan przemysł wełniany.

Plany oszczędnościowe zostały w globalnych sumach przez poszczególne przemysły osiągnięte.

Uczestnicy dyskusji jak i referenci podkreślali doniosłą rolę współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa oraz poruszyli konieczność udzielania wskazówek, w jakim kierunku racjonalizatorzy powinni pracować, gdzie leży wąskie gardło produkcyjne itp.

Na zakończenie obrad zgromadzeni postanowili: walczyć systematycznie z absencją, kontrolować wydajność pracy, szkolić tych robotników, którzy ze względu na mały zasób wiedzy zawodowej nie są w stanie wykonać ilościowych czy jakościowych planów produkcji, służyć pomocą techniczną racjonalizatorom i popierać inicjatywę powstawania klubów racjonalizatorów, a same pomysły rozpowszechniać i stosować we wszystkich zakładach.

Uczestnicy narad zobowiązali się również do otoczenia opieką ruchu współzawodnictwa pracy i uczestników tego ruchu, opracowania metod i wprowadzenia w najkrótszym czasie premiowania za jakość produkcji, rozpracowania planu produkcyjnego w taki sposób by każdy z wykonawców wiedział jaki jest jego udział w realizacji tego planu.

11 rocznica historycznej uchwały KC WKP(b)

MOSKWA (PAP). Przed 11 laty — 14 listopada 1938 r. — KC WKP(b) powziął historyczną uchwałę „o metodach propagandy partyjnej w związku z wydaniem Krótkiego Kursu Historii WKP(b)".

Nawiązując do tej rocznicy, dzisiejsza „Prawda" stwierdza, że Krótki Kurs Historii WKP(b) stał się najważniejszym orężem, uzbrajającym członków Partii i szerokie kadry inteligencji radzieckiej w znajomość praw rozwoju społecznego. W okresie od powzięcia uchwały 14 listopada 1938 roku, dokonano ogromnej pracy w dziedzinie wychowania kadr partyjnych w duchu marksizmu-leninizmu. Przy KC WKP(b) utworzono Wyższą Szkołę Partyjną i Akademię Nauk Społecznych. Ogromnie wzrosła ilość komunistów i bezpartyjnych, studiujących samodzielnie marksizm-leninizm — np. na Ukrainie wynosi ona ponad 190 tys. W chwili obecnej na Ukrainie działa ponad 23 tysiące kół, studiujących Krótki Kurs Historii WKP(b).

Miliony ludzi radzieckich, — robotników, pracowników umysłowych i chłopów, — podwyższają nieustannie poziom swej wiedzy politycznej.

Podżegacze wojenni nie dowierzają swoim narodom

„Prawda" o nowych planach imperialistów

MOSKWA (PAP) — „Prawda" w artykule Zasławskiego komentuje ostatnie przemówienia angielskiego lorda — Samuela - Templewooda i innych angielskich podżegaczy wojennych oraz ich amerykańskich kolegów, którzy nawoływali do utworzenia niemieckiej armii najemnej, skierowanej przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej oraz Chinom demokratycznym.

Zasławski stwierdza, iż amerykańscy i angielscy podżegacze wojenni dlatego stawiają obecnie na utworzenie najemnych wojsk niemieckich, ponieważ stracili całkowitą wiarę w swoje własne siły i nie do wierzają swym narodom. Prasa amerykańska przyznaje otwarcie, że imperialiści amerykańscy nie mogą polegać na Francji, Belgii i Anglii, ponieważ nie reprezentują one żadnej poważnej siły zbrojnej.

W USA — kontynuuje Zasławski — przyznaje się, że istnieją ludzie wątpiący w to, czy zwerbowane za dolary najemne wojska niemieckie zechcą przelewać swoją krew za Amerykę. Wątpliwości te są całkowicie zrozumiałe, jeśli się zważy, że niedawno militaryści USA, którzy usiłowali przekształcić w najmitów wojska chińskie, ponieśli haniebną klęskę.

Nie można traktować narodu niemieckiego — pisze dalej autor — na podstawie Schumacherów. Miliony Niemców doświadczyły na swoich barkach, co znaczy szaleńcza polityka zaborcza niemieckiego szowinizmu. W swej przytłaczającej większości naród niemiecki chce i może się stać wielkim narodem, jeżeli przyłączy się do pokojowej polityki krajów demokratycznych, jeżeli stanie wraz z narodem radzieckim na straży pokoju w Europie.

W każdym razie — konkluduje Zasławski — szaleńcze są rachuby imperialistów amerykańskich na to, że w wypadku wywołania nowej wojny, będą oni w stanie szafować cudzą, tanio kupioną krwią.

Delegat ZSRR piętnuje w ONZ bezprawną działalność IRO

N. JORK (PAP). W czasie dyskusji, toczącej się w komisji społecznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ nad sprawą uchodźców i osób przesiedlonych, delegat radziecki — Paniuszkin oświadczył, że w obozach dla osób przesiedlonych w zachodnich strefach Niemiec i Austrii prowadzi się nadal otwartą propagandę za niepowracaniem do krajów ojczystych, przy czym biorą w niej czynny udział urzędnicy IRO.

Delegat radziecki stwierdził również wykorzystywanie osób przesiedlonych jako taniej siły roboczej oraz wykorzystywanie ich przez wywiady pewnych krajów.

Spotkanie robotników Warszawy z tow. Marcel Cachin

Dnia 14 bm. w sali Klubu Min. Bezpieczeństwa Publicznego odbyło się spotkanie robotników Warszawy z jednym z założycieli Komunistycznej Partii Francji, członkiem Biura Politycznego KC KPF, tow. Marcel Cachin.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIE W BELWEDERZE

Dnia 14 b.m. Prezydent R. P. tow. Bolesław Bierut przyjął w Belwederze członka Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Francji i redaktora naczelnego organu KPF „L'Humanité", tow. Marcel Cachin z małżonką. Gościom francuskim towarzyszył kierownik wydz. zagranicznego KC PZPR tow. Ostap Dłuski.

Postępowi katolicy Francji potępiają titowskich zdrajców

PARYŻ. (PAP). Zakończył się tu I Kongres Unii Chrześcijan Postępowych.

W ostatnim dniu obrad wystąpił m. in. de Chambrun który napiętnował zdradę kliki Tito, wysługującej się imperializmowi amerykańskiemu, oświadczając, że postępowych katolików francuskich obchodzi sprawa Tito, gdyż wiąże się ona z całokształtem walki z obozem podżegaczy wojennych, do którego należą titowcy.

PARYŻ. (PAP). W Paryżu powstał komitet obrony ofiar terroru titowskiego. W skład komitetu weszli przedstawiciele różnych odłamów postępowej opinii francuskiej.

Plenum KC Komunistycznej Partii Austrii

WIEDEŃ (PAP) — Odbyło się tu plenum KC Komunistycznej Partii Austrii. Referat wygłosił przewodniczący Partii — Johann Koeplenig.

Koeplenig scharakteryzował rezultaty ostatnich wyborów parlamentarnych, wskazując, że 213 tysięcy wyborców złożyło, mimo terroru, swe głosy na rzecz bloku lewicy. W dalszym ciągu Koeplenig wskazał na rosnącą aktywizację faszyzmu austriackiego i nakreślił zadania, stojące przed Partią Komunistyczną.

Udział w dyskusji wzięły 23 osoby. Następnie plenum przyjęło jednomyślnie rezolucję, charakteryzującą sytuację po utworzeniu nowego rządu austriackiego i nakreślającą zadania Partii na najbliższą przyszłość.

Sesja Rady SDFK w Moskwie

MOSKWA (PAP) — We wtorek rozpocznie się w Moskwie sesja Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, w której wezmą udział przedstawicielki kobiet z przeszło 40 krajów.

Wiceprzewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich Parfionowa w rozmowie z przedstawicielami prasy stwierdziła, iż uchwała Federacji w sprawie zwołania kolejnej sesji Rady w Moskwie została gorąco powitana przez demokratyczne kobiety wszystkich krajów świata.

Prasa radziecka poświęca wiele uwagi nadchodzącej sesji Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Dzienniki omawiają doniosłą rolę, jaką kobiety radzieckie odgrywają we wszystkich dziedzinach życia podkreślając, że wśród deputowanych Rady Najwyższej ZSRR jest więcej kobiet, niż w parlamentach wszystkich krajów kapitalistycznych razem wziętych.

KP Belgii czci 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

BRUKSELA. (PAP). — Komunistyczna Partia Belgii zainaugurowała kampanię przygotowawczą dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

Dziennik „Drapeau Rouge" zamieszcza artykuł sekretarza generalnego Partii Lalmanda, który stwierdza, iż święcąc rocznicę urodzin Wielkiego Stalina, wodza obozu pokoju, Partia zdobędzie niewątpliwie liczne zastępy zwolenników tego obozu.

Komunikat Prezydium Rady Ministrów

Wobec ustąpienia inż. Mariana Spychalskiego ze stanowiska ministra budownictwa kierownictwo ministerstwem na wniosek Prezesa Rady Ministrów, Prezydent R.P. powierzył wiceministrowi Romanowi Piotrowskiemu. (PAP)

TEMATY DNIA

Dwa stanowiska

Debata w sprawie energii atomowej w ONZ obchodzi nie tylko dyplomatów. Każdy uczciwy człowiek na świecie pragnie, by podjęte były kroki, które udaremnią możliwość wojny atomowej, które zapewnią pokojowe użycie energii atomowej.

Inne są jednak rachuby podżegaczy wojennych. Plan amerykański przewiduje ustanowienie Międzynarodowego Organu Kontrolnego, który będzie miał w swej dyspozycji źródła i przedsiębiorstwa energii atomowej we wszystkich krajach oraz możność mieszania się w dowolną dziedzinę życia gospodarczego każdego kraju. Zbyteczne dodawać, że w myśl projektów Waszyngtonu, międzynarodowa kontrola powinna w praktyce oznaczać kontrolę amerykańską.

Jest to część ogólnego planu imperialistów amerykańskich, dążących do panowania nad światem. Plan ten nie obowiązywałby ich do zaprzestania produkcji bomb atomowych, dałby im natomiast możność przeciwdziałania niewygodnemu dla kapitalistów użyciu energii atomowej dla celów pokojowych.

Propozycje Związku Radzieckiego w tej sprawie domagają się zakazu broni atomowej oraz wprowadzenia międzynarodowej kontroli wykonania tej uchwały. Są to propozycje jasne i realne. Przyjęcie ich stanowiłoby rękojmię, że wojny atomowej nie będzie.

W ZSRR nie ma kapitalistów, którzy by się bali, że ich interesy ucierpią z powodu użycia energii atomowej dla celów pokojowych. Związek Radziecki już wprzągnął energię atomową w służbę budownictwa socjalistycznego, w służbę narodu. ZSRR nie boi się również straszaka bomb atomowych. „Gdyby na nieszczęście zdarzyło się, że będą one potrzebne — będzie ich tyle, ile potrzeba" — stwierdził w ostatnim swym przemówieniu w komisji ONZ min. Wyszyński. Ale ZSRR dąży do utrwalenia pokoju dla swoich narodów, dla całej ludzkości. Dlatego Związek Radziecki konsekwentnie i uporczywie walczy o zakazanie broni atomowej.

Toteż w przemówieniu swym min. Wyszyński oświadczył:

„Propozycje ZSRR napotkały na sprzeciw większości członków Komisji, lecz to nie powstrzyma nas, ludzi Związku Radzieckiego, od dalszej i bezkompromisowej walki o przyjęcie tych propozycji, które istotnie niosą ludzkości ratunek przed groźbą nowej, straszliwej, nieludzkiej wojny atomowej". (s)

WIADOMOŚCI z Z. S. R. R.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA POŚWIĘCONA 10-LECIU ZJEDNOCZENIA UKRAINY

Nakładem kijowskiego wydawnictwa „Radianskyj Pysanniemnik" ukazała się księga pamiątkowa, poświęcona 10 rocznicy zjednoczenia narodu ukraińskiego. W księdze tej — obok utworów pisarzy ukraińskich — znajdujemy dzieła pisarzy bratnich narodów ZSRR.

Więzy przyjaźni, łączące literaturę ukraińską z literaturami innych narodów Związku Radzieckiego, stale się zacieśniają. Wśród mas pracujących miast i wsi ukraińskich wzrasta popyt na utwory klasyków rosyjskich i dzieła literatury klasycznej innych narodów radzieckich, literatury Białorusi, Gruzji, Azerbejdżanu, Łotwy itd. Dzieła pisarzy bratnich narodów stały się ulubioną lekturą czytelników ukraińskich.

BRATERSKIE WSPÓŁŻYCIE NARODÓW ZSRR

Kołchoz „Kyzyl - Szar" (Republika Kirgiska) liczy ponad 340 członków. Wszyscy oni za ofiarną pracę odznaczeni zostali orderami państwowymi.

W kołchozie tym zjednoczyli się w jedną zgodną rodzinę ludzie 12 narodowości: Kirgizi i Rosjanie, Uzbecy i Dunganie, Kazachowie i Ukraińcy, jak również przedstawiciele innych jeszcze — zamieszkujących ZSRR — narodów.

W ten sposób w tym jednym kołchozie znalazły swój wyraz osiągnięcia leninowsko - stalinowskiej polityki narodowej.

Z każdym rokiem rozwija się gospodarstwo kołchozowe. Dobrobyt kołchoźników stale wzrasta. 158 rodzin kołchozowych wprowadziło się niedawno do nowych, trzypokojowych domków. Kołchoz, który spodziewa się osiągnąć w roku bieżącym przeszło 3 miliony rubli dochodu, wydał 285.000 rubli na budowę pięknego klubu.

50 MILIONÓW RUBLI DOCHODU PONAD PLAN

W azerbejdżańskich rafineriach naftowych podsumowano dotychczasowe wyniki wypełnienia zobowiązań socjalistycznych, zawartych w liście pracowników przemysłu naftowego Azerbejdżanu do towarzysza Stalina. Przedsiębiorstwa kombinatu „Azneftiezawody" wyprodukowały ponad plan większą ilość produktów naftowych niż przewidywano.

W ciągu 10 miesięcy ponadplanowy dochód wyniósł przeszło 50 milionów rubli, a więc pięć razy więcej, niż to przewidywali robotnicy w swych zobowiązaniach na cały rok 1949.

W KILKU ZDANIACH

FENIAN. Z południowej Korei donoszą o silnych walkach jakie toczą się pomiędzy partyzantami a policją w prowincji Południowa Czolla. W czasie jednej z walk zabito ponad 20 policjantów i 50 zdrajców, będących na usługach marionetkowego rządu w Seulu.

HELSINKI. Kierownictwo demokratycznego Związku Narodu Fińskiego postanowiło wysunąć kandydaturę b. premiera Pekkala w wyborach na stanowisko prezydenta Finlandii.

PRAGA. Prezydent Gottwald mianował dotychczasowego posła w Szwecji dra Weissekopfa ambasadorem CSR przy centralnym rządzie Chińskiej Republiki Ludowej.

SOFJA. Agencja Wolnej Grecji podaje, że faszystowski sąd wojskowy w Pireusie skazał znowu na karę śmierci 8 patriotów greckich, w tym 4 kobiety.

PARYŻ. (PAP). Rozpoczął się tu process, wytoczony przez 5 zdrajców z krajów demokracji ludowej autorowi książki pt. „Międzynarodówka zdrajców" — de Jouvenelowi, oraz autorowi przedmowy do tej książki — Andre Wurmcelowi. Po załatwieniu wstępnych spraw proceduralnych, rozprawę odroczono do dnia 13 marca 1950 r.

N. JORK. (PAP). Oddział T-wa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej w Chicago urządził przyjęcie z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej i 16 rocznicy ustanowienia stosunków dyplomatycznych między USA i ZSRR. Na przyjęcie przybył m. in. amb. ZSRR — Paniuszkin.

BERLIN. (PAP). Czwarty Kongres CDU strefy wschodniej uchwalił rezolucję, popierającą w pełni zasady polityczne rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

PARYŻ. (PAP). Jak donoszą z Buenos Aires K. C. Komunistycznej Partii Argentyny zaprotestował przeciwko aresztowaniu przez rząd argentyński tysiąca działaczy antyfaszystowskich i prowadzeniu przez ten rząd polityki antyradzieckiej dla przypodobania się imperialistycznym kołom USA.

Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej) kierowniczych, takich posunięć, które osłabiały ruch rewolucyjny. Mamy w dziejach KPP wstrząsające swą iście zbrodniczą i macchiawelską perfidią przykłady prowokatorów, którzy na przestrzeni kilkunastu lat wyrządzali niepowetowane szkody ruchowi rewolucyjnemu. Ostatnio zdołaliśmy odkryć nowe wątki tych prowokacyjnych nici.

*

Historia ruchu rewolucyjnego wykazała, że szczególnie pomyślną atmosferą i korzystną glebą dla przenikania do ruchu agentur dywersji policyjno-szpiegowskiej i prowokacji politycznej była działalność frakcyjna na płaszczyźnie odchyleń od marksistowsko - leninowskiej linii partyjnej. Odszczepieństwo trockistów, zinowjewowców i bucharinowców stworzyło w latach 1935-37 podatny grunt dla wciskania się agentur dywersyjno - szpiegowskich w poszczególne ogniwa państwowego i partyjnego aparatu ZSRR. Blok trockistowsko - zinowjewowski, który rozpoczął swą akcję pod flagą opozycji politycznej i ideologicznej, stał się szybko bazą działania wszelkich elementów wrogich Partii i — sam nasycony agentami — z kolei przekształcił się w agenturę obcych wywiadów, w zakonspirowaną siatkę dywersji politycznej, kierowanej przez imperialistyczne ośrodki policyjno - szpiegowskie. Czujność rewolucyjna i bolszewicka przenikliwość WKP(b) rozbiła doszczętnie tę wrogą dywersję i żelazną miotłą oczyściła aparat partyjny i państwowy z szajki zdrajców i agentów obcego wywiadu, usiłujących działać pod maską opozycji polityczno - ideologicznej.

Agentura titowska główną stawką imperialistów

W chwili obecnej jesteśmy świadkami nowej, na wielką skalę zamierzonej dywersji politycznej w obozie antyimperialistycznym. Oparciem dla tej dywersji jest agentura titowska, złożona z szajki prowokatorów i agentów policyjnych, werbowanych w okresie zaostrzających się walk klasowych przed wojną i na fali rozwijającej się walki narodowo - wyzwoleńczej w okresie wojny. Proces Rajka odsłonił ponure kulisy tej akcji. Działająca w Jugosławii dywersyjna agentura titowska utworzyła się w szczególnych warunkach. Opanowała ona ster władzy państwowej i występuje jeszcze dziś pod maską pseudosocjalistycznego budownictwa, usiłuje nadal oszukiwać bohaterski naród jugosłowiański, szermując zakłamaną frazeologią i powierzchownymi symbolami. Aby cel swój osiągnąć klika Tito — Rankowicza niszczyła od lat planowo, choć niepostrzeżenie partię komunistyczną, aż ją uczyniła bezwolnym narzędziem w rękach policyjnego aparatu Rankowicza. Bez partii proletariackiej, opartej na zasadach leninowskich, nie ma podstawowej siły, zabezpieczającej hegemonię klasy robotniczej. Bez partii rewolucyjnej klasa robotnicza jest bezbronna. Nie tylko nie może budować socjalizmu, ale nie może zrealizować nawet podstawowego warunku umożliwiającego wejście na tę drogę: nie może przystąpić do walki o zdobycie władzy. Władza kliki titowskiej jest władzą antyludową, ponieważ u steru tej władzy stoją zdrajcy i prowokatorzy, od dawna zwerbowani przez imperialistów. Zaprzedaje ona interesy ludu pracującego i narodów Jugosławii, ich niepodległość, a ponadto usiłuje podważyć od wewnątrz władzę ludową w innych krajach i wnieść rozbicie w obóz antyimperialistyczny. Nikogo nie powinny mylić niektóre reformy, przeprowadzone w Jugosławii, jak nacjonalizacja przemysłu, bo istotny jest nie sam fakt, że się nacjonalizuje, ale to, kto nacjonalizuje i dla kogo. Istotne jest to, jaka klasa jest faktycznym gospodarzem i kierownikiem znacjonalizowanej gospodarki, istotny więc jest problem władzy.

Władza w ręku kliki i w dodatku kliki, na której czele stoją prowokatorzy, zwerbowani przez imperialistów i gotowi wykonywać ich zlecenia, przekreśla pozytywną treść wszelkich przeobrażeń społecznych, które obracają się wtedy przeciwko ludowi. Znacjonalizowana gospodarka staje się wtedy dogodnym terenem grabieży imperialistycznej. Nie ulega dzisiaj wątpliwości, że dywersyjno - prowokatorska agentura imperialistyczna w Jugosławii czyni i czynić będzie wszystko, aby oddać ten kraj na żerowisko imperializmowi anglo - amerykańskiemu.

Czujność rewolucyjna i przenikliwość WKP(b) zdemaskowały w porę klikę titowską jako wrogi twór ideologiczny. Proces budapeszteński ujawnił jej policyjno - szpiegowskie powiązania i zdemaskował ją jako szajkę prowokatorów i agentów imperialistycznych, szykujących zbrodniczy spisek w celu obalenia władzy ludowej na Węgrzech. Niewątpliwie wcześniej, czy później klasa robotnicza Jugosławii zdoła odbudować, wbrew terrorowi kliki titowskiej, swą partię komunistyczną i wydrze w walce rewolucyjnej władzę polityczną z rąk bandy zdrajców, szpiegów i dywersantów. Przewidując tę groźbę — szajka titowska usiłuje atakować ideologię klasy robotniczej, podważyć w świadomości mas zasady nauki marksistowsko - leninowskiej, zaszczepić masom pracującym Jugosławii nastroje i poglądy nacjonalistyczne i faszystowskie, szczuje najbardziej zacofane elementy przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. W ten sposób titowska agentura imperialistyczna powtarza starą metodę agentury trockistowskiej, próbuje występować pod maską polityczno - ideologiczną.

Rozbicie lub zniszczenie partii proletariackiej drogą prowokacji i agentury dywersyjno-szpiegowskiej, oraz próby podważania ideologii marksistowsko - leninowskiej — oto cele, jakie stawiał sobie imperializm w walce z ruchem robotniczym, kiedy doszedł do wniosku, że w otwartej walce ruchu robotniczego nie zniszczy. Rolę agentury burżuazyjnej w ruchu robotniczym pełniły partie socjaldemokratyczne, które rozbijały jedność klasy robotniczej i przeciwstawiały rewolucyjnej ideologii marksistowskiej oportunizm, ugodę, wyrzeczenie się walki klasowej.

Zdemaskowanie agentury titowskiej

Dziś partie socjaldemokratyczne nie są już wystarczającą transmisją ideologiczną w walce z marksizmem - leninizmem nawet w krajach kapitalistycznych. Tym się tłumaczy, między innymi, poparcie przez imperializm titoizmu jako dywersji politycznej na terenie międzynarodowym i jego zaktywizowanie jako nowej próby oszustwa ideologicznego w walce z marksizmem i partiami komunistycznymi, na platformie antysowieckiej. Jednakże w świetle faktów, które ujawnił proces Rajka oraz postępującej konsolidacji politycznej w krajach demokracji ludowej, nie uda się agenturze titowskiej odegrać tej roli. Rzekome ideologiczne podłoże działania zwykłych prowokatorów policyjnych, dywersantów i morderców w Jugosławii, operujących frazesami nacjonalistycznymi, zostało zdemaskowane publicznie w procesie węgierskich agentów kliki titowskiej. Zostało ono zdemaskowane i na terenie międzynarodowym przez zacietrzewione posunięcia sa-

mych imperialistów, którzy wprowadzając agenturę jugosłowiańską do Rady Bezpieczeństwa, jako swoją ekspozyturę, ujawnili również na forum ONZ jej rzeczywiste oblicze — oblicze agentury anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych dla walki z obozem antyimperialistycznym.

*

Z przykładu jugosłowiańskiego wynika konieczność zwiększenia czujności wobec prowokacyjnych posunięć i akcji dywersyjnej imperializmu zarówno na terenie międzynarodowym, jak i w polityce wewnętrznej krajów demokracji ludowej. Nie ulega wątpliwości, że prowokacja i głęboko zakonspirowany spisek agentur imperialistycznych stały się dziś jednym z głównych środków wroga w jego stawce na obalenie władzy ludowej. Dlatego dwulicowość i perfidne maskowanie się przed Partią stało się tak częstą metodą wroga. Czy zdają sobie z tego dostatecznie sprawę kierownicy naszych organizacji partyjnych, naszych instytucji państwowych, naszego aparatu gospodarczego? Czy możemy powiedzieć, że jesteśmy dostatecznie czujni wobec prób wciskania się agentur imperialistycznych do naszego aparatu państwowego i gospodarczego, a tym bardziej do naszej Partii?

Otóż należy stwierdzić, że na stroje samouspokojenia i lekkomyślnej beztroski — jeśli nie znajdują wyrazu w bezpośrednich wypowiedziach, to niewątpliwie ciążą na praktycznej postawie poważnej liczby towarzyszy, którym Partia powierzyła odpowiedzialne zadania. W ciągu kilku ostatnich miesięcy — na długo jeszcze przed procesem węgierskim — kierownictwo partyjne zajmowało się sprawdzeniem niektórych najważniejszych odcinków naszego aparatu państwowego. Okazało się, że brak czujności i odporności na nie zawsze dobre wpływy otaczającego środowiska, są często aż zatrważające. Gdzie indziej jest częstokroć pod tym względem, jeśli nie gorzej, to nie lepiej. Wygodnictwo, dygnitarskie narowy, nieczułość na kłopoty i troski prostego człowieka, wszystkie te objawy, które dają się zaobserwować u niektórych towarzyszy, przyczyniają się do tych nastrojów beztroski.

Jakiejże czujności można wymagać od nich przy takich nastrojach i postawie? Samoupojenie minionymi sukcesami właśnymi czy ogólnymi, zarozumialstwo, bufonada, niedostrzeganie nieuniknionych trudności, zamykanie oczu na wrogą działalność — cechy te, rodzące się, niestety, nawet wśród części naszego górnego aktywu, nie sprzyjają bynajmniej zaostrzeniu czujności, której wymaga szczególnie wytężona działalność wroga. Wprost przeciwnie — nastroje takie wytwarzają oportunistyczną niefrasobliwość polityczną, która sprawia, że nie widząc twarz w twarz głęboko zamaskowanego wroga, ulega się złudzeniu, że go w ogóle nie ma. Takie jest źródło demobilizacji politycznej, która łączy się z demobilizacją ideologiczną, tzn. zatraceniem odporności w walce klasowej.

Niebezpieczeństwo przenikania wroga

Dlatego też Partia nasza musi się poważnie zająć tym zagadnieniem, aby nie przerosło ono w groźne niebezpieczeństwo, które może w konsekwencji zahamować nasz dalszy marsz naprzód, bo dzisiaj już daje się we znaki.

Fakty zbrodniczej dywersji agentur imperialistycznych, ujawnione w procesie Rajka, posiadają charakter ogólny, międzynarodowy i już z tego choć by względu nie powinny być zlekceważone. Jednakże wystarczy zanalizować nieco wnikliwiej nasze specyficzne polskie warunki, aby dojść do wniosku, że niebezpieczeństwo dywersji szpiegowskiej, sabotażowej, spiskowej, terrorystycznej i wszelakiej innej ma u nas zarówno obiektywnie, jak i subiektywnie podłoże głębsze, niż gdzie indziej. Obiektywną glebą jest fakt wchłonięcia przez nasz aparat państwowy dużego liczebnie bagażu nawet kierowniczych, starych kadr urzędniczych. Nie ulega również wątpliwości, że znajdujące się poza krajem ekspozytury polityczne odsuniętych od władzy szczątków polskich klas posiadających, są bez porównania liczniejsze, aktywniejsze i silniej sprzęgnięte z dywersyjno-szpiegowskimi aparatami anglo - amerykańskiego imperializmu.

Stare kadry wytrawnych „dwójkarzy" sanacyjnych, informatorów, konfidentów i szpicli z osławionej defensywy nie tylko nie zostały wymiecione poza burtę naszego życia społecznego, ale rozlały się szeroko po kraju i nawet zaopatrzyły dość skwapliwie w legitymacje organizacji demokratycznych, nie wyłączając, niestety i naszej Partii. W ciągu ostatniego okresu nasze organa bezpieczeństwa wyłowiły pewną, dość znaczną, liczbę tych typów, ale ileż ich jeszcze tkwi pod zmienionymi nazwiskami i dobrze zamaskowanym przykryciem, służąc gorliwie obcym wywiadom swymi kunsztownymi kwalifikacjami.

Wreszcie dziś już istnieją niezbite dowody, że kierownicze i średnie kadry podziemnych organizacji reakcyjnych w okresie okupacji hitlerowskiej szeroko współdziałały z najeźdźcą w walce z ruchem narodowo - wyzwoleńczym, organizowanym przez PPR i Gwardię Ludową. W tej walce z podziemnym ruchem ludowym tworzyły one szeroką sieć organizacyjną, której głównym celem była dywersja, wywiad i terror w stosunku do działaczy PPR i AL, niszczenie tych organizacji wspólnie z okupantem. Cała ta wyspecjalizowana w akcji dywersyjno - szpiegowskiej kadrowa armia podziemna przekształciła się następnie w ośrodki dowodzące akcją zbrojną band, skierowaną przeciwko władzy ludowej.

W tej zdradzieckiej i zbrodniczej kainowej dywersji elementy reakcyjne były wspierane zarówno przez okupanta, jak i przez anglosaskich „sojuszników", którzy na przestrzeni całego okresu wojny organizowali specjalne szkoły dla dywersantów, wywiadowców i dowódców akcji, która miała ich zabezpieczyć przed zwycięstwem władzy ludowej w Polsce. W oparciu właśnie o te liczne jeszcze niedobitki reakcyjne w kraju i zagranicą trwa do dziś dnia intensywne organizowanie imperialistycznej akcji dywersyjno - szpiegowskiej i spiskowej przy pomocy sieci agentur w poszczególnych ogniwach naszego aparatu gospodarczego i państwowego. Muszą sobie zdawać z tego sprawę nie tylko towarzysze, kierujący aparatem bezpieczeństwa, ale i cała Partia, gdyż bez czujności, przenikliwości i współdziałania całej Partii akcja organów bezpieczeństwa również nie będzie w stanie sprostać swym zadaniom.

Od „dwójki" do Gestapo

Myślę, że będzie celowym przytoczenie szeregu przykładów, ilustrujących metody i formy akcji dywersyjno-szpiegowskiej i terrorystycznej, skierowanej na sparaliżowanie lub rozbicie walki wyzwoleńczej mas pracujących w Polsce przez zadanie odpowiednich ciosów Partii, która tą walką kierowała.

Warto przypomnieć, że jeszcze na długo przed drugą wojną światową istniało daleko idące porozumienie sanacyjnego aparatu, prowadzącego akcję antykomunistyczną, z podobnymi aparatami państw faszystowskich.

W walce z ruchem robotniczym znikały odrębności państwowe rządów faszystowskich, współdziałanie międzynarodowe aparatów policyjnych nosiło pod tym względem cechy wybitnie kosmopolityczne. Polscy „dwójkarze" kształcili w swym mistrzowskim fachu hitlerowców i odwrotnie. Międzynarodówka policyjna dzieliła się doświadczeniami, a wynalazczość w dziedzinie prowokacji politycznej wolna była od wszelkich ograniczeń patentowych. Proces Rajka na Węgrzech najjaskrawiej odsłonił metody działania tych powiązań międzynarodowej sieci policyjno - szpiegowskiej i dywersyjnej, obliczonej na daleką metę. Ale nasze własne, polskie doświadczenia, są pod tym względem nie mniej wymowne.

Wiemy dzisiaj, jak nikczemną rolę odegrała agentura peowiacko - piłsudczykowska w polskim ruchu robotniczym, jak wykonywała najbrudniejszą robotę prowokatorską w służbie rządów obszarniczo - kapitalistycznych, w służbie worków pieniężnych oligarchii finansowej.

Ale czy tylko w służbie rodzimej burżuazji i jej interesów?

Dziś dysponujemy już bogatym materiałem dowodowym, świadczącym niezbicie o tym, że czołowi przywódcy sanacji rozpoczynali swą karierę jako płatni agenci austriackiego wywiadu i wykonawcy jego zleceń. Od tej roli już nie odstąpili, zmieniając tylko mocodawców.

Nic więc dziwnego, że ich pogrobowcy z „dwójki" poszli na służbę wywiadu hitlerowskiego, a dziś liżą but swych amerykańskich mocodawców, nic dziwnego, że całą swą bezsilną nienawiść zwracają przeciw Polsce Ludowej, przeciw wyzwolonemu narodowi.

Gdy zaostrzająca się walka klasowa przerastała w formę masowych starć rewolucyjnych — faszystowskie aparaty policyjno - szpiegowskie czyniły wzmożone wysiłki w kierunku wciskania swych agentur do walczących organizacji. Wykorzystywały one każde osłabienie czujności dowództwa, kierującego walką rewolucyjną, zwłaszcza w momentach masowej mobilizacji nowych sił dla wzmocnienia walki.

Prowokacje w KPP, w MOPR-ze, w KZMP, w radykalnym ruchu ludowym, żerowały na okresach wzrostu fali walk masowych. Znany prowokator, b. poseł Niezależnej Partii Chłopskiej, Sylwester Wojewódzki, wcisnął się do KPP na fali masowego rewolucyjnego ruchu chłopskiego. Podobnie było w okresie wojny domowej w Hiszpanii, gdy na pomoc walczącej z agresją faszystowską republice demokratycznej śpieszyły szeregi najofiarniejszych bojowników ze wszystkich krajów Europy. Wciskały się wówczas do ochotniczych brygad międzynarodowych również liczne agentury imperialistycznych ośrodków policyjnych w celach szpiegowskich lub dla łatwiejszego następnie przeniknięcia — w nimbie bohaterów — do organizacji komunistycznych poszczególnych krajów, niosących pomoc republice hiszpańskiej. Tak też było w Jugosławii.

Polska „dwójka" w porozumieniu z defensywą wysłała wówczas grupę kilkunastu swych agentów z zadaniem wciśnięcia się w szeregi „dąbrowszczaków".

Faktem jest, że I sekretarz Komitetu Centralnego PPR tow. Nowotko zamordowany został przez prowokatora, nasłanego do Partii przez „dwójkę".

Dywersja wroga w czasie okupacji

Jeszcze przed wybuchem wojny polsko - niemieckiej „dwójka" sanacyjna nastawiała się na szerszą organizację wespół z Niemcami hitlerowskimi i pod ich komendą sieci agenturalnej wywiadu antysowieckiego. Podporządkowanie „dwójki" wywiadowi hitlerowskiemu posunęło się w latach 1935 — 1939 znacznie naprzód. Więzy, zerwane w r. 1939, zostały szybko nawiązane i znów bazą stosunków stała się wspólna akcja przeciw lewicy rewolucyjnej w Polsce i przeciw Związkowi Radzieckiemu. „Dwójkarze" wraz z Abwehrą i Gestapo podjęli zgodnie ze swą tradycją akcję zorganizowania sieci agenturalnej wewnątrz tworzących się podziemnych organizacji lewicowych, w celu ich niszczenia lub opanowania.

Ślepota i niewybaczalna oportunistyczna niefrasobliwość polityczna występuje niezwykle jaskrawo w stosunku naszych towarzyszy wypełniających odpowiedzialne zadania w Partii, do grupy starych „dwójkarzy" z Jaroszewiczem i Lechowiczem na czele. Grupa ta, działająca od szeregu lat i penetrująca również do KPP, postawiła sobie za cel wciśnięcie się w celach dywersyjno-szpiegowskich do organizacji marksistowskich, a więc do PPR i „Gwardii Ludowej". Dla tego celu stworzyli oni jeszcze w 1940 r. grupę p. n. KIS i zabiegali o powiązanie z paroma grupami podziemnymi, które, połączywszy się, utworzyły w r. 1941 ZWW. Ten ostatni wszedł w skład PPR z chwilą jej powstania. Grupa KIS usiłowała najprzód dość obcesowo narzucić swoje kierownictwo akcją wojskową, planowaną przez ZWW. Gdy jednak zbyt natarczywe wystąpienie jej przedstawiciela, którym był Jaroszewicz, nie wywarło dobrego wrażenia, zmieniła taktykę i poczęła wsączać się bardziej ostrożnie.

Wprowadzającym początkowo był jeden z członków ZWW, który dziś nie żyje. Cieszył się wówczas zaufaniem naszych towarzyszy. Więc poprzez wspomnianego członka ZWW, a następnie na podstawie wzajemnych rekomendacji, cała grupa „dwójkarzy" znalazła się bądź w GL, bądź w PPR, bądź wreszcie na odpowiedzialnych stanowiskach w Wydziale Informacji GL. Nikomu nie przychodziło do głowy sprawdzać tych ludzi, czy kontrolować ich powiązania, kontakty, stosunki. Wiedziano o nich, że przed wojną cieszyli się dużym zaufaniem władz sanacyjnych i zajmowali odpowiedzialne stanowiska w aparacie przemysłu zbrojeniowego, obsadzanego z reguły ludźmi zakwalifikowanymi przez „dwójkę", wiedziano, że działają po obu stronach barykady klasowej, korzystając z dużego zaufania delegatury, która powierzała im kierownictwo podziemną organizacją władz bezpieczeństwa.

Teza, wysunięta przez samych prowokatorów o czystości ich intencji i ochłapy rzucanych przez nich informacji, przyjęta została za nieodparty dowód ich rzetelności politycznej i nikt już potem, ani w czasie okupacji, ani po wyzwoleniu, nie uważał za potrzebne sprawdzić przeszłości tych ludzi i ich działalności. Tego zlekceważenia elementarnych nakazów czujności politycznej, nie można położyć na karb przeszkód obiektywnych w warunkach okupacji, gdyż wprowadzono ich do najbardziej czułych i poufnych ogniw organizacji konspiracyjnej, gdzie kontrola ludzi powinna być szczególnie wnikliwa. Jednakże obowiązek ten zlekceważono nie tylko wówczas, ale i w warunkach, w których odpadały wszelkie trudności kontroli, mianowicie po wyzwoleniu. Były do tego okazje wprost nieuniknione, konieczne — wówczas, gdy dokonywało się oceny pracy tych ludzi za okres okupacyjny, gdy nadawało się im stopnie wojskowe jako uznanie dla ich rzekomo wyjątkowych zasług, gdy powierzało się im odpowiedzialne stanowiska. Zlekceważono i ten elementarny obowiązek.

Oto, do czego dochodziła u nas niefrasobliwość polityczna, lub co gorsza, pojednawczy, zgniło-liberalny stosunek do b. dwójkarzy. A mieliśmy już przecież aparaty, powołane dla sprawdzania ludzi — mieliśmy wydziały personalne w KC, w wojsku, w ministerstwach, na czele tych wydziałów stali odpowiedzialni ludzie, członkowie KC, starzy i mogący się wylegitymować pewnym doświadczeniem działacze partyjni. Ale aparaty te obsadzały stanowiska w taki sposób, że ich kierownicy nie żądali, albo też po prostu nie czytali życiorysów i danych personalnych, dotyczących kandydatów. Panował w naszych aparatach personalnych osobliwy styl pracy, a styl pracy narzucała postawa polityczna, a postawa ta była do gruntu oportunistyczna. Oto gdzie leżą korzenie naszej niefrasobliwości politycznej, naszej ślepoty, często bezgranicznej naiwności.

Odpowiedzialność za penetrację agentur

Kto był w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za ten stan rzeczy?

Tow. Spychalski jako szef Wydziału Informacyjnego GL, a potem AL.

Tow. Gomułka jako sekretarz Partii, z którym tow. Spychalski uzgadniał swe posunięcia, a który sam obsadził M. Z. O. wieloma ludźmi tego typu.

Tow. Kliszko, który kierował polityką personalną Partii od wyzwolenia do września ub. r.

Oportunizm, stępienie instynktu klasowego, utrata pionu ideologicznego — oto źródła stylu pracy, który ułatwiał zamaskowanym wrogom, prowokatorom, dywersantom, zdrajcom, przystrajanie się w nimb bohaterów, szermowanie legitymacją partyjną, tytułami dygnitarskimi w Polsce Ludowej, wywalczonej wspólną ofiarą krwi żołnierza radzieckiego, partyzanta i żołnierza polskiego. Zdaję sobie sprawę, że używam słów ciężkich i bolesnych. Ale jakichże innych słów można użyć dla określenia stylu pracy, który pozwalał na posunięcia, których przykłady przytoczę:

1) Pozytywną ocenę pracy w okresie okupacji, a na jej zasadzie stopnie wojskowe zamaskowanym „dwójkarzom", dywersantom, prowokatorom i szpiegom nadawało się jednoosobowo, bez porozumienia z Partią — dotyczy to Lechowicza, Jaroszewicza i grupy innych zdemaskowanych w ostatnim czasie „dwójkarzy".

2) Wieloletni dygnitarz policji sanacyjnej dostał się na odpowiedzialne stanowisko w MO na podstawie grzecznościowych referencji, które wystarczyły tow. Kliszce, ówczesnemu kierownikowi Wydziału Personalnego KC, na wydanie skierowania Wydziału Personalnego na to stanowisko.

3) Na stanowisko wiceministra Ziem Odzyskanych dostał się niejaki Dubiel. Od dłuższego czasu nadchodziły sygnały wskazujące na to, że Dubiel był w okresie okupacji zdrajcą. Fakt ten potwierdziły zeznania byłego szefa gestapo Heinemeira, złożone po jego osadzeniu w więzieniu w Polsce. Sygnały te były zignorowane przez tow. Gomułkę, a zeznania szefa gestapo zakwestionował on dla błahych szczegółów. Dubiel przyznał się do ohydnej zdrady, która kosztowała życie wielu naszych najcenniejszych towarzyszy.

Jak określić styl pracy, który pozwalał tego typu zdrajcy zajmować odpowiedzialne stanowisko i to nawet wówczas, gdy nadeszły materiały o jego zdradzie, styl pracy, który pozwalał na to, aby zaniechać całej sprawy, gdy tylko zrodziła się wątpliwość, czy jakiś szczegół w tych materiałach zgadza się, nie czyniąc nic, aby sprawdzić, czy sama ta wątpliwość jest uzasadniona?

Jak wytłumaczyć tego rodzaju fakty? Niemałą rolę odgrywał tu ciasny praktycyzm: po co się wdawać w dobór ludzi, w przeszłość człowieka, po co analizować jego postawę wobec Partii i wobec wroga na przestrzeni lat, kiedy trzeba obsadzić tyle to i tyle stanowisk, a nietolerancyjność wobec ludzkich przewinień może utrudnić to zadanie.

Ale czy tłumaczenie tych faktów ciasnym praktycyzmem wyczerpuje sprawę?

Zgniły oportunizm — podstawą braku czujności

Stanowczo nie. Chodziło o coś więcej. Taka postawa była wyrazem zgniło - liberalnego, oportunistycznego stosunku do wroga klasowego, była odbiciem teoryjek o wygasaniu walki klasowej, o pokojowym wrastaniu w socjalizm. Stąd wyrastała tak daleko posunięta ufność do ludzi przychodzących z wrogich obozów politycznych, stąd jakaś mistyczna wiara w zdolność dwójkarzy do „odradzania się politycznego", stąd dziwaczna skłonność do obsadzania odpowiedzialnych stanowisk właśnie ludźmi tego pokroju. Źródłem tej ułomności jest niewątpliwie zagubienie pionu politycznego, przytępienie instynktu klasowego, spełzanie z pozycji rewolucyjnych, z pozycji marksizmu - leninizmu, jest osłabienie więzi z klasą robotniczą.

Na skutek tego stało się możliwe obsadzanie niektórych odpowiedzialnych posterunków pracy państwowej przez ludzi, którzy byli znani jako niedawni zaciekli wrogowie, lub przez przypadkowych niesprawdzonych ludzi, windowanie ich na różne stanowiska i forytowanie starych „dwójkarzy", b. kierowników antykomunistycznego wywiadu, karierowiczów i dwulicowców. Za pominano przy tym wszystkim o nakazie czujności, o konieczności nieustannego sprawdzania ludzi nie tylko pod względem ich fachowości, lecz przede wszystkim pod względem ich postawy politycznej, ich ideowości, ich wartości moralnej. Zapominano, że zadaniem Partii i rządu jest nie tylko poobsadzać etaty i stanowiska w aparacie państwowym, ale przede wszystkim zabezpieczyć wzrost jego poziomu ideologicznego i politycznego, uodpornić go wobec nieuniknionych prób penetracji wroga, uczynić go jak najbardziej zdolnym do walki ze szkodnictwem, dywersją, sabotażem, szpiegostwem, ubojowić go, czyniąc zeń niezawodny oręż władzy ludowej w walce klasowej, w walce o socjalizm.

Sygnały o prowokatorskiej roli Dubiela znajdowały się już w r. 1945 w rękach tow. Kliszki jako kierownika Wydziału Personalnego KC. O mianowaniu Lechowicza, Jaroszewicza i innych podobnych im decydowano już wiosną 1945 r. Niestety, przykładów tej demobilizacji ideologicznej można by przytaczać długi szereg.

Wpływ kapitalistycznego otoczenia

Znajdą się może tacy, którzy zaczną tłumaczyć, że tego rodzaju wypaczenia są typowym objawem niebezpieczeństw towarzyszących procesom burzliwego rozwoju młodego aparatu państwowego, tak samo jak i w innych krajach demokracji ludowej i że z niebezpieczeństwem podobnego rodzaju również toczyła w swoim czasie ostrą walkę WKP(b). Ale właśnie doświadczenia zaciętej walki bolszewickiej z takimi wynaturzeniami ideologicznymi winny były być dla nas nauką i przestrogą.

Towarzysz Stalin w referacie na plenum KC WKP(b) w marcu 1937 wskazywał na to, jak wielkim niebezpieczeństwem dla kraju budującego się socjalizmu może być zlekceważenie faktu, że otoczenie kapitalistyczne usiłuje wywierać swój wpływ na rozproszone niedobitki starych klas reak-

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej). cyjnych, że zmienia formy walki, że wykorzystuje wszelkie wahania i odchylenia od marksistowsko - leninowskiej linii Partii dla przenikania do ulegających tym wahaniom środowisk partyjnych.

Właśnie pod wpływem nacisku imperialistów blok trockistów i prawicowców przerodził się stopniowo z dawnej opozycji politycznej w agenturę szpiegowsko - dywersyjną na usługach obcych wywiadów, w pozbawioną wszelkich cech kierunku politycznego bandę spiskowców, szkodników i terrorystów pod komendą imperialistycznych central szpiegowskich i dywersyjnych. Podobną, zwyrodniałą klikę, o większym jeszcze bodaj nasyceniu elementami szpiegowskimi można było zaobserwować na przykładzie kliki titowskiej. Towarzysz Stalin przestrzegał, jak stokroć niebezpieczniejszym szkodnikiem i sabotażystą od zwykłego rozbitka klasowego jawnie nienawidzącego władzę ludową, jest dwulicowy szkodnik i sabotażysta, posługujący się legitymacją partyjną, maskujący się często obłudnym nadskakiwaniem, pozorną gorliwością, napuszoną frazeologią lub lizusostwem, obliczonym na uśpienie czujności organów nadrzędnych.

Olbrzymie zadania i trudności, które stanęły przed polską klasą robotniczą w pierwszym okresie walki o utrwalenie władzy ludowej narzuciły nam konieczność szybkiej, szerokiej i masowej mobilizacji wszystkich sił dla wzmocnienia aparatu państwowego i gospodarczego. W ogniu ostrej walki z podziemnymi bandami zbrojnymi i próbami rozsadzenia tworzącego się państwa ludowego przez zjednoczone siły reakcji pod wodzą Mikołajczyka — formowały się pośpiesznie nasze kadry partyjne, organy bezpieczeństwa i odrodzonego wojska, jako zbrojnego ramienia władzy ludowej. Partia — jako szczupła w warunkach okupacyjnych awangarda klasy robotniczej — musiała w ciągu krótkiego okresu wyrosnąć w odpowiadającą potrzebom nowego przełomowego etapu walki, wielką, silną, kierującą ruchem milionów ludzi pracy organizację, w czołową siłę wielkiego frontu walki o zwycięstwo ludu pracującego, o utrwalenie jego władzy politycznej.

Warunki tego okresu nosiły charakter wielkich frontowych bojów klasowych i dzięki potężnej mobilizacji sił ludowych, dzięki ofiarności, zapałowi i żelaznej woli najlepszej części klasy robotniczej zostały uwieńczone szeregiem wspaniałych zwycięstw politycznych i osiągnięć gospodarczych. W takich warunkach decydującymi czynnikami były: masowość, oddanie, wiara w zwycięstwo sprawy ludowej. Wróg był atakowany wręcz, na szerokim froncie, był widoczny i uchwytny dla szerokich mas.

Dziś zmieniły się zarówno warunki walki i jej zadania jak i jej formy. Dziś zadanie polega na tym, aby wydobyć z ukrycia przytajone niedobitki wroga i rozsiane po wszystkich szczelinach machiny społecznej, chytrze zamaskowane jego macki, na których usiłują oprzeć swą szpiegowską, szkodniczą, spiskową, terrorystyczną, dywersyjną robotę, wrogie nam imperialistyczne ośrodki zagraniczne. Dziś jeszcze zacieklej, w związku z pogłębianiem się ogólnego kryzysu kapitalizmu i jego klęsk, imperialiści starają się czynić wszystko, aby zahamować rozwój budownictwa socjalistycznego w krajach, gdzie zwyciężyła władza ludowa. Zmieniły się formy ich walki, gdy okazało się, że władzy ludowej nie da się obalić ani w bezpośredniej akcji zbrojnej band podziemnych, ani podstępami Mikołajczyków, ani nadziejami, pokładanymi w partiach burżuazyjnych. Ale to wcale nie znaczy, że walka odepchniętych od władzy klas i spieszących im z poparciem imperialistów przeciwko nam osłabła.

Trzeba skończyć z oportunistyczną niefrasobliwością

Lenin mówił:

„...dziś nas nie atakują z bronią w ręku, a mimo to walka ze społeczeństwem kapitalistycznym stała się sto razy bardziej zaciekła i niebezpieczna dlatego, że nie zawsze jasno możemy dostrzec, gdzie przeciwko nam stoi wróg i kto jest naszym przyjacielem...".

W tych warunkach utrata czujności bojowej, ślepota polityczna, samoupajanie się osiągniętymi zdobyczami, demobilizacja masowa, lub biurokratyczne zatonięcie w ciasnym, powierzchownym kręgu potocznych spraw i stosunków — to największe niebezpieczeństwa, jakie nam grożą.

W liście z 18 stycznia 1935 roku KC WKP(b) przestrzegał:

„Trzeba skończyć z oportuni styczną niefrasobliwością, opartą na błędnym założeniu, że w miarę wzrostu naszych sił wróg staje się jakoby coraz bardziej oswojonym i nieszkodliwym. Takie przypuszczenie jest z gruntu fałszywe. Jest ono odbiciem odchylenia prawicowego, zapewniającego wszystkich i każdego, że wrogowie będą spokojniutko wpełzali w socjalizm, że w końcu staną się oni prawdziwymi socjalistami. Nie jest rzeczą bolszewików spoczywanie na laurach i gapiostwo. Nie dobroduszność jest nam potrzebna, lecz czujność, prawdziwa bolszewicka czujność rewolucyjna. Trzeba pamiętać, że im bardziej beznadziejna jest sytuacja wrogów, tym chętniej będą się oni chwytać skrajnych środków, jako jedynych środków dla skazanych na zagładę w ich walce z władzą radziecką. Trzeba pamiętać o tym i być czujnym".

Ostrzeżenia i zalecenia KC WKP(b) sprzed 15 lat są najzupełniej aktualne dziś dla naszej Partii.

W innym liście KC WKP(b) z lipca 1936 r. czytamy:

...„Nieodzowną cechą każdego bolszewika w obecnych warunkach powinna być umiejętność rozpoznania wroga Partii bez względu na to jak dobrze byłby on zamaskowany"...

I dla nas również ważnym i aktualnym zadaniem jest nauczyć się rozpoznawać wroga, który usiłuje zręcznie maskować się, usadawiać w wygodnych kryjówkach, zasłaniać często legitymacją partyjną i niespostrzeżony uprawiać swą szkodniczą robotę.

Jakiż jest sposób nauczenia się tej umiejętności?

Jedynym sposobem jest podniesienie całej naszej pracy partyjnej we wszystkich jej ogniwach od góry do dołu na wyższy poziom polityczny, dokonanie zdecydowanego przełomu w dotychczasowych metodach tej pracy, obarczonych spuścizną nawyków oportunistycznych. Jedynym sposobem jest przyśpieszenie tempa wychowania i wyszkolenia naszych kadr partyjnych, administracyjnych i gospodarczych przez podniesienie ich wiedzy politycznej i ich hartu ideologicznego. Wychowanie polityczno - ideologiczne musi stać się najważniejszym bojowym zadaniem całej Partii i każdego jej członka.

Trzeba poprowadzić energiczniejszą walkę z naleciałościami drobnomieszczańskiej psychiki, które osłabiają czujność i bojowość naszej Partii. Trzeba zerwać ze zgniłym liberalizmem i stawiać większe wymogi w stosunku do postawy moralnej, politycznej i ideowej członków Partii, do ich powiązań i stosunków z obcymi środowiskami. Partia powinna znać ich przeszłość i wiedzieć, co wypełnia ich życie obecnie.

Trzeba, aby działalność organizacji partyjnej zabezpieczała wszechstronną pomoc i kontrolę pracy, życia, hartu ideologicznego i wzrostu wykształcenia politycznego oraz kwalifikacji fachowych każdego towarzysza, któremu Partia powierza ten czy inny odcinek pracy.

Trzeba uwolnić odpowiedzialne kadry partyjne od balastu elementów karierowiczowskich, przypadkowych, ideologicznie obcych, ulegających najłatwiej naciskowi obcego środowiska. Trzeba skończyć z socjal - demokratycznym liberalizmem wobec narowów dygnitarskich, biurokratycznych, egoistycznych i antyspołecznych wśród części odpowiedzialnych towarzyszy, którzy odrywają się od Partii i ujawniają skłonność do wyłamywania się spod kontroli partyjnej.

To są elementarne warunki podniesienia czujności bojowej w organizacji partyjnej jako całości, i w poszczególnych jej ogniwach. Zaniedbanie podstawowych zasad czujności rewolucyjnej — to wielkie niedomaganie, ciążące dotychczas na pracy wielu ogniw partyjnych i wielu towarzyszy. Osłabia ono Partię i ułatwia penetrację wroga w poszczególne dziedziny naszej działalności państwowej i gospodarczej. Ułatwia rodzenie się nastrojów samouspokojenia i wygodnictwa, demobilizację ideologiczną i polityczną, najmniej zahartowanych członków Partii, sprzyja ich wykolejeniu.

Walka z tymi niedomaganiami musi stać się największą troską Partii i najważniejszym aktualnym bojowym zadaniem całej Partii i każdego jej członka.

II. Zagadnienia gospodarcze

Plan Trzyletni wykonany w 2 lata i 10 miesięcy

Przechodząc do zagadnień gospodarczych chcę na wstępie podać ważną, a jednocześnie radosną wiadomość:

Na 1 listopada, to znaczy w ciągu 2 lat i 10 miesięcy, na dwa miesiące przed terminem, został wykonany Trzyletni Narodowy Plan Odbudowy.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły, które będą podane w mających się ukazać w najbliższym czasie oficjalnym komunikacie Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, pragnę zakomunikować parę najważniejszych danych, odnoszących się do przedterminowego i zwycięskiego wykonania Trzyletniego Narodowego Planu Odbudowy.

Wzrost produkcji przemysłowej

Wartość produkcji przemysłu państwowego, podległego ministerstwom przemysłowym i Ministerstwu Leśnictwa w okresie 2 lat i 10 miesięcy wyniosła w zaokrągleniu 35,7 miliardów złotych przedwojennych, zamiast 35,5 miliarda zł przedwojennych, które wg planu dać miała produkcja przemysłowa.

W ten sposób plan produkcji przemysłu państwowego pod względem wartości został wykonany na 2 miesiące przed terminem w wysokości 100,6 proc. Dla poszczególnych ministerstw przemysłowych wykonanie planu na dzień 1 listopada przedstawia się w następujący sposób: Ministerstwo Górnictwa i Energetyki 99 proc., Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego 101 proc., Ministerstwo Przemysłu Lekkiego 97 proc., Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego 108 proc.

Na dzień 1 listopada wykonały plan następujące organizacje przemysłowe: w przemyśle podległym Ministerstwu Górnictwa i Energetyki: Centralny Zarząd Przemysłu Naftowego i Monopol Solny; w przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego: Centralne Zarządy przemysłów: hutniczego, elektrotechnicznego, maszynowego, budowy ciężkich maszyn, wyrobów metalowych; w przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu Lekkiego: Centralne Zarządy przemysłów włókien łykowych, jedwabniczo - galanteryjnego, skórzanego, papierniczego, drzewnego, gumowego i tworzyw sztucznych oraz Monopol Zapałczany i przemysł miejscowy; w przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu Rolnego i Spożywczego: Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego, Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego, Zjednoczenie Surogatów Kawowych oraz Monopol Spirytusowy i Monopol Tytoniowy.

Ponadto do dnia 1 listopada został również wykonany Trzyletni Plan Przemysłu Drzewnego, podległego Ministerstwu Leśnictwa. Do długiego szeregu organizacji przemysłowych, które zameldowały wykonanie Planu Trzyletniego przyłączyły się w dniu 5 listopada również Zjednoczone Stocznie Polskie, podległe Ministerstwu Żeglugi.

Wzrost produkcji rolnictwa

Podam teraz parę danych dotyczących wykonania Trzyletniego Planu w zakresie rolnictwa.

Osiągnęliśmy plony w stosunku do zaplanowanych: pszenica 106 proc., żyto 118 proc., ziemniaki 100 proc., buraki cukrowe 108 proc. Plan w zakresie przyrostu pogłowia koni został wykonany w 103 proc., a pogłowia bydła w 122 proc. Liczb Planu Trzyletniego w zakresie pogłowia trzody chlewnej jeszcze nie osiągnięto, przekroczono jednak zadania planu na rok 1949. Plan zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze przekroczono o 2 proc., a w nawozy sztuczne o 5 proc. Jeśli chodzi o traktory, uzyskano 106 proc. planu.

Państwowe Gospodarstwa Rolne wykonały Trzyletni Plan zasiewów w 101 proc. Plan hodowli koni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych został przekroczony o 5 proc., plan hodowli bydła o 42 proc., a trzody chlewnej o 31 proc.

Komunikacja i łączność

Co się tyczy komunikacji i łączności, to według tymczasowych danych zadania Planu Trzyletniego na dzień 1 listopada zostały wykonane w 102 proc. w zakresie przewozów towarowych i w 114 proc. w zakresie przewozów osobowych. W tym samym okresie Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała trzyletni plan przewozów towarowych w 120 proc., przewozów osobowych w 117 proc. Nie zostały natomiast jeszcze osiągnięte zadania Planu Trzyletniego w zakresie przeładunku w portach morskich.

Jeżeli chodzi o Plan Trzyletni w zakresie przesyłek pocztowych, to w przeliczeniu na jednego mieszkańca został on wykonany w 104 proc.

Co nam przyniosło wykonanie Planu Trzyletniego

Jak wynika z przytoczonych liczb, podstawowe zadania Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej zostały zgodnie z wezwaniem rzuconym przez I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wykonane na dwa miesiące przed terminem. Obecnie produkcja odbywa się już z przekroczeniem zadań postawionych przez Plan Trzyletni.

Jakie rezultaty przyniosło wykonanie Planu Trzyletniego dla naszej gospodarki? Wiele drogi i w jakim kierunku uszliśmy od chwili rozpoczęcia Planu?

Oto pytania, na które na obecnym Plenum Komitetu Centralnego winniśmy odpowiedzieć w związku z przedterminowym zwycięskim wykonaniem Planu Trzyletniego, w związku ze zrealizowaniem hasła I Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W wyniku wykonania Planu Trzyletniego osiągnięte zostały następujące podstawowe rezultaty dla naszej gospodarki narodowej:

Po pierwsze: Nastąpił mocny i wydatny wzrost produkcji przemysłowej. W 1946 roku globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wynosiła 6,2 miliarda złotych przedwojennych, w 1949 roku według przewidywanego wykonania globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wyniesie 14,0 miliarda złotych przedwojennych. Inaczej mówiąc, wartość produkcji przemysłowej w r. 1949 stanowić będzie 226 proc. w stosunku do wartości produkcji przemysłowej w r. 1946.

W 1946 roku produkcja przemysłowa daleka była jeszcze od osiągnięcia poziomu sprzed wojny i stanowiła tylko 77 proc. w stosunku do tego poziomu. W 1949 r. produkcja przemysłowa wynosić będzie 174 proc. w stosunku do okresu przedwojennego, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca wartość produkcji przemysłowej wyniesie 244 proc. w stosunku do okresu przedwojennego. Tak więc przemysł nasz produkuje więcej niż przed wojną o prawie 75 proc., a na jednego mieszkańca wypada prawie dwa i pół raza więcej produkcji przemysłowej, niż przed wojną. Liczby te świadczą o olbrzymim postępie, osiągniętym w zakresie uprzemysłowienia naszego kraju.

Wzrost produkcji środków produkcji

Po drugie: Na tle ogólnego bujnego rozwoju przemysłu w okresie Planu Trzyletniego najszybciej rozwijał się przemysł ciężki, przemysł wytwarzający środki produkcji. W rezultacie stosunek między wartością produkcji środków produkcji a wartością produkcji środków spożycia zmienił się na korzyść produkcji środków produkcji. W 1946 roku, w stosunku do całej produkcji przemysłu łącznie z rzemiosłem, produkcja środków produkcji wynosiła 51 proc., a produkcja środków spożycia 49 proc. W 1949 r. według przewidywanego wykonania, analogiczne liczby wyniosą 55 proc. i 45 proc. Liczby te świadczą o tym, że w ciągu Planu Trzyletniego rozwój przemysłu postępował w zdrowym kierunku, w kierunku szybkiego wzrostu przemysłu, wytwarzającego środki produkcji, tj. przemysłu ciężkiego, jako bazy uprzemysłowienia kraju.

Zmiany struktury klasowej

Po trzecie: W wyniku zmiany granic naszego kraju i bujnego wzrostu przemysłu w okresie Planu Trzyletniego, zmieniła się zasadniczo klasowa struktura ludności.

W 1938 r. z pracy najemnej poza rolnictwem utrzymywało się 18,2 proc. ludności, z rolnictwa 64,5 proc. ludności, z rent i emerytur 2,2 proc. ludności, według pomniejszonych i sfałszowanych danych statystyki oficjalnej bezrobotni stanowili 2,1 proc. ludności, a na pozostałą ludność, to znaczy na miejskich kapitalistów, rzemieślników i wolne zawody wypadało 13,0 proc. ludności.

W 1949 r. podział ludności według źródła utrzymania jest już zasadniczo, radykalnie odmienny. Na ludność utrzymującą się z pracy najemnej poza rolnictwem przypada już 35,9 proc., z rolnictwa utrzymuje się już tylko 51,6 proc., z rent i emerytur 2,9 proc., na kapitalistów miejskich, rzemieślników i wolne zawody przypada już tylko 9,3 proc.; bezrobotni zaś znikli, a liczba niezatrudnionych z powodów przypadkowych sprowadza się do nikłych ułamków procentu.

W ten sposób, jak widać z tych liczb, w rezultacie uprzemysłowienia stajemy się krajem coraz bardziej robotniczym, gdyż liczba osób utrzymujących się z pracy najemnej poza rolnictwem stanowi już u nas 35,9 proc. ludności w stosunku do 18,2 proc. ludności w okresie przedwojennym. Historia, poza Związkiem Radzieckim, nie zna takiego tempa uprzemysłowienia i takiego tempa w zmianach struktury klasowej ludności, jakie obserwujemy w Polsce w okresie po wyzwoleniu, a zwłaszcza w okresie zwycięskiej realizacji Trzyletniego Planu.

Po czwarte: W okresie Planu Trzyletniego nastąpiła szybka i pomyślna odbudowa rolnictwa. Wartość produkcji rolnej ogółem wynosiła w roku 1946 — 4,6 miliarda złotych przedwojennych, a w 1949 r. wyniesie 7,8 mild. zł przedwojennych. Innymi słowy: wartość produkcji rolnej ogółem wzrosła w okresie Planu Trzyletniego o 68 proc., przy czym produkcja roślinna wzrosła o 62 proc., produkcja zaś zwierzęca o 81 proc. W wyniku tego szybkiego i pomyślnego wzrostu wartość produkcji rolnej ogółem na jednego mieszkańca wyniosła 112 proc. w stosunku do okresu przedwojennego, przy czym wartość produkcji roślinnej 115 proc., a wartość produkcji zwierzęcej 105 proc.

Po piąte: Trzyletni Plan stawiał sobie za zadanie wydatne podniesienie poziomu materialnego ludności i przekroczenie w tym zakresie poziomu przedwojennego.

Jak zadanie to zostało wykonane?

Podniesienie stopy życiowej

W 1946 roku poziom materialny ludności był jeszcze niski, co wyrażało się w fakcie, że spożycie ważniejszych artykułów na jednego mieszkańca kształtowało się znacznie niżej niż przed wojną. W 1949 roku, dzięki wykonaniu Planu Trzyletniego, spożycie ważniejszych artykułów na jednego mieszkańca wydatnie wzrosło w stosunku do okresu przed Planem Trzyletnim.

Podamy tu parę danych ilustrujących wzrost spożycia ludności miejskiej: spożycie pszenicy na głowę jednego mieszkańca miasta stanowi 231 proc. w stosunku do spożycia 1946 r.; spożycie żyta 163 proc.; spożycie mleka 130 proc.; spożycie mięsa i tłuszczu wieprzowego 131 proc.; spożycie cukru 191 proc., spożycie tkanin wełnianych 119 proc., spożycie tkanin bawełnianych 125 proc. Widzimy z tych cyfr, że w wyniku wykonania Planu Trzyletniego cała nasza ludność i w tej liczbie ludność miejska, bez porównania lepiej je i lepiej się ubiera, niż to miało miejsce przed rozpoczęciem Planu Trzyletniego.

Jednocześnie stwierdzić należy, że w szeregu artykułów zostało znacznie przekroczone spożycie przedwojenne na jednego mieszkańca. Tak na przykład w całym kraju, zarówno w mieście jak i na wsi, spożycie pszenicy na jednego mieszkańca jest o 29 proc. większe niż przed wojną, spożycie jaj o 50 proc.; spożycie mięsa o 19 proc.; spożycie cukru o 64 proc.; spożycie tkanin wełnianych o 55 proc. większe niż przed wojną itd.

Wzrost dobrobytu materialnego ludności znalazł wyraz we wzroście realnej płacy pracowników najemnych. Przeciętna płaca pracowników najemnych poza rolnictwem w czerwcu 1949 r. wyniosła 206,8 proc. w stosunku do płacy realnej w czerwcu 1946 roku. Dwukrotny wzrost płacy realnej — oto rezultat wykonania Trzyletniego Planu Odbudowy! W rezultacie tego wzrostu przeciętna płaca pracowników fizycznych poza rolnictwem była w czerwcu 1949 r. o 26,6 proc. większa niż w roku 1938.

Czemu zawdzięczamy wykonanie Planu Trzyletniego

Po szóste: Wyniki jakie przyniosło wykonanie Planu Trzyletniego, zostały umożliwione jedynie dzięki systematycznej walce z wrogiem klasowym, dzięki systematycznemu ograniczaniu i wypieraniu elementów kapitalistycznych i dzięki systematycznemu wzrostowi udziału sektora socjalistycznego w naszej gospodarce.

Oto parę danych ilustrujących ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych i wzrost udziału sektora socjalistycznego w naszej gospodarce, w okresie Planu Trzyletniego.

W 1946 roku wartość produkcji sektora socjalistycznego (przemysł państwowy i spółdzielczy), w stosunku do całości produkcji przemysłowej i rzemieślniczej, wynosiła 83 proc.; w 1949 r. według przewidywanego wykonania, wyniesie ona już 90 proc., a jeżeli chodzi o samą produkcję przemysłową, bez rzemieślniczej, około 96 proc. Jak wiadomo w 1946 roku, dzięki unarodowieniu przemysłu, sektor socjalistyczny w tej dziedzinie zajmował już wtedy, decydujące pozycje i dlatego postępy w tej dziedzinie wyrażać się mogą tylko w stosunkowo nieznacznym wzroście udziału socjalistycznego sektora w ogólnej produkcji.

Wręcz przeciwnie przedstawia się sprawa na odcinku handlu. W 1946 roku w obrotach na szczeblach hurtu aparat państwowy i spółdzielczy uczestniczył w 56 proc.; prywatny zaś aparat kapitalistyczny w 44 proc. W 1949 roku, według przewidywanego wykonania, udział sektora socjalistycznego (handel państwowy i spółdzielczy) w obrotach hurtowych wyniesie 98 proc.; udział zaś prywatnych kapitalistycznych hurtowników, zaledwie 2 proc. Jak widać z przytoczonych liczb, w ciągu Planu Trzyletniego elementy kapitalistyczne zostały niemal całkowicie wyparte z handlu hurtowego.

Jeżeli chodzi o handel detaliczny, to w 1946 roku sytuacja przedstawiała się w sposób następujący: udział handlu państwowego i spółdzielczego w obrotach na szczeblu detalu wynosił 21 proc.; udział zaś handlu prywatnego 79 proc. W końcu 1949 roku sytuacja przedstawia się w sposób następujący: udział sektora socjalistycznego (handel państwowy i spółdzielczy) w obrotach detalicznych przekroczył 60 proc.; udział zaś handlu prywatnego spadł poniżej 40 proc. Jak widać z przytoczonych liczb, w ciągu Planu Trzyletniego handel socjalistyczny, który w 1946 roku obejmował na szczeblu detalu zaledwie około jednej piątej obrotów, zdobył przewagę.

Wzrost socjalistycznych form w produkcji przemysłowej i w obrocie handlowym, umożliwił stosowanie coraz skuteczniejszego, planowego regulowania indywidualnej gospodarki chłopskiej.

Planowe regulowanie gospodarki chłopskiej

Mówimy o planowym regulowaniu gospodarki chłopskiej, gdyż w stosunku do gospodarki indywidualnej nie może być mowy o bezpośrednim planowaniu, a jedynie o planowym oddziaływaniu na tę gospodarkę, o planowym regulowaniu jej poprzez znajdujące się w rękach Państwa, decydujące pozycje gospodarki, jak wielki i średni przemysł, finanse, system bankowy, handel uspołeczniony, transport. W 1946 r., kiedy w rękach Państwa znajdował się tylko aparat produkcji przemysłowej, słabo jeszcze podówczas zorganizowany oraz aparat finansowy i bankowy równie podówczas słabo jeszcze zorganizowany, planowe oddziaływanie na gospodarkę chłopską, planowe jej regulowanie było jeszcze stosunkowo słabe i mało skuteczne. Wiejscy kapitaliści zajmowali bardzo silne pozycje w gospodarce wiejskiej i żywioł rynkowy bardzo często utrudniał realizację planów państwowych, stwarzając dla całej gospodarki państwowej wielkie trudności.

W miarę zaostrzania się walki klasowej i ograniczania pozycji kapitalistów wiejskich, (co stało się szczególnie skuteczne w okresie po sierpniowym i wrześniowym Plenum KC PPR i rozbiciu prawicowo - nacjonalistycznej grupy w jej szeregach), w miarę jak w rękach Państwa skupiał się nie tylko aparat produkcji przemysłowej, ale również i aparat obrotu i dystrybucji — stawało się możliwe ograniczanie i zmniejszanie wpływu na gospodarkę narodową żywiołu rynkowego oraz wzmacnianie planowo regulujących funkcji Państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej.

Te planowo regulujące funkcje Państwo wykonuje z pomocą klasowej polityki podatkowej i kredytowej, z pomocą polityki stałych i rentownych cen rolniczych i wreszcie z pomocą kontraktacji.

Nie ulega wątpliwości, że w okresie Trzyletniego Planu, planowo regulująca funkcja Państwa w stosunku do gospodarki indywidualnej na wsi wzmocniła się i przybrała na znaczeniu, ograniczając wydatnie możliwość szkodliwego oddziaływania żywiołu rynkowego na rozwój gospodarki narodowej.

Jednocześnie wzrósł znacznie — dzięki Państwowym Gospodarstwom Rolnym — udział sektora socjalistycznego w ogólnej produkcji rolniczej. W 1946 roku, na skutek zniszczeń wojennych i zbrodniczej sabotażowej działalności ówczesnego, nasłanego przez Mikołajczyka, kierownictwa — udział Państwowych Gospodarstw Rolnych w globalnej produkcji rolniczej wynosił 1,6 proc. W wyniku wykonania Planu Trzyletniego wynosi on już w 1949 roku 6,5 proc. W 1946 roku udział Państwowych Gospodarstw Rolnych w produkcji towarowej rolnictwa był równy zeru, a nawet trzeba było jeszcze dostarczać produktów rolnych tym gospodarstwom dla wypłacenia ordynarii pracownikom. W rezultacie wykonania Planu Trzyletniego udział Państwowych Gospodarstw Rolnych w produkcji towarowej rolnictwa wynosi już 7,9 proc.

Jednocześnie trzeba podkreślić z całą siłą historyczne znaczenie powstania w 3-cim roku Planu Odbudowy pierwszych 170-ciu spółdzielni produkcyjnych. Znaczenie tego faktu jest bezspornie olbrzymie, i jest rzeczą niewątpliwą, że rozszerzający się ruch spółdzielni produkcyjnych będzie coraz wydatniej wpływał na kształtowanie się oblicza wsi polskiej.

Na drodze do socjalizmu

Wszystkie przytoczone fakty: wzrost sektora socjalistycznego w przemyśle, w handlu hurtowym i detalicznym, wzmocnienie planowe regulujących funkcji Państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej, wzmocnienie sektora socjalistycznego w produkcji rolnej i początek ruchu spółdzielczości produkcyjnej na wsi

(Dalszy ciąg na str. 5-ej)

Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej

(Dalszy ciąg ze str. 4-ej)

— wszystkie te fakty świadczą dobitnie, że w okresie Planu Trzyletniego Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego i poczyniła znaczny krok na drodze do zbudowania fundamentów socjalistycznego społeczeństwa.

Tak więc, w wyniku wykonania Planu Trzyletniego osiągnęliśmy następujące, podstawowe dla naszej gospodarki narodowej resultaty: wzrosła silnie produkcja przemysłowa, przekraczając wydatnie poziom przedwojenny, wzrósł udział przemysłu ciężkiego w produkcji przemysłowej stwarzając bazę dla dalszego zdrowego uprzemysłowienia kraju. Zmieniła się zasadniczo struktura klasowa ludności; odbudowana została w zasadzie produkcja rolnictwa; podniósł się wydatnie poziom materialny ludności, przekraczając poziom przedwojenny — i wreszcie Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego.

Są to sukcesy niewątpliwie olbrzymie. Z tego, czegośmy dokonali w ciągu tych 3 lat mamy prawo być dumni, jako Państwo i jako Naród; jako klasa robotnicza i jako Partia.

Dźwignia sukcesów — ruch współzawodnictwa

Jedną z podstawowych dźwigni sukcesów osiągniętych w rezultacie wykonania Planu Trzyletniego w budownictwie socjalistycznym jest umacniający się coraz bardziej w naszej klasie robotniczej socjalistyczny stosunek do pracy. Najcharakterystyczniejszym przejawem tego jest rosnący coraz bardziej ruch współzawodnictwa. Cechą charakterystyczną tego ruchu jest nie tylko coraz większy jego zasięg ilościowy, ale fakt, że sięga on coraz bardziej w głąb, że ogarnia coraz nowe dziedziny, że coraz pełniej obejmuje całe bogate, różnolite, wielostronne życie zakładu. Ruch współzawodnictwa, który początkowo ujmował tylko zagadnienie ilościowej strony produkcji, wkrótce objął także niezmiernie ważne zagadnienie jakości, zagadnienie racjonalizatorstwa i nowatorstwa, zagadnienie lepszego wykorzystania maszyn, zagadnienie oszczędności i walki z marnotrawstwem itd.

Ostatnie dni przyniosły nam nowe przejawy inicjatywy w zakresie nowych, ciekawych i skutecznych form współzawodnictwa. Mam tu na myśli inicjatywę tow. Walaszczyka, który zaproponował wprowadzenie indywidualnych książeczek, z pomocą których obliczać się będzie oszczędności osiągnięte przez danego robotnika dzięki jego pracy, jego działalności, jego pomysłowości i jego inicjatywie. Mam tu na myśli również inicjatywę organizacji partyjnej i zawodowej oraz administracji Hajduckich Zakładów, które wysunęły hasło przedterminowej spłaty zobowiązań przez Zakłady Przemysłowe i zobowiązały się do wpłaty jeszcze w bieżącym roku 1.300.000.000 zł. Obie te ciekawe inicjatywy zasługują na wszechstronne poparcie naszej Partii.

Ze zwycięskiego przedterminowego wykonania Planu Trzyletniego wychodzimy jeszcze bardziej umocnieni w przekonaniu, że współzawodnictwo nie jest jakąś rzeczą przypadkową, doraźną, przemijającą, ale podstawową metodą budownictwa socjalistycznego. Rozszerzenie i pogłębienie współzawodnictwa stanowi gwarancję, że po zwycięskim wykonaniu Planu Trzyletniego wykonamy również — i równie zwycięsko — wielkie zadania Planu 6-letniego.

Osiągnęliśmy wielkie sukcesy wykonując przedterminowo Trzyletni Plan. Było by jednak rzeczą śmieszną i nierozsądną sądzić, że dokonując w tak krótkim czasie tak olbrzymich przemian, że przeorywując tak głęboko społeczną glebę naszego kraju, że idąc tak szybko i stromo w górę po drodze uprzemysłowienia i budownictwa socjalistycznego — można tę drogę odbyć bez wszelkich powikłań, bez wszelkich zaburzeń, bez wszelkich trudności.

Przyczyny trudności na rynku towarowym

Jedną z takich poważnych trudności są występujące ostatnio pewne zaburzenia na odcinku handlu wyrażające się w przejściowym braku pewnych artykułów i towarów na pewnych terenach, w utrudnieniach w nabyciu innych towarów i w pewnych, przekraczających rozmiary sezonowych wahań, wzrostach cen.

Jakie są przyczyny tych trudności? Jaki charakter noszą te trudności i jakie środki prowadzą do ich przezwyciężenia?

Najpierw o przyczynach.

W końcu 1946 roku mieliśmy zatrudnionych pracowników najemnych, poza rolnictwem, 2.717.000 osób. Na koniec pierwszego półrocza 1949 r. mieliśmy już zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem, 3.826.000 osób. Oznacza to, że w ciągu dwóch i pół lat liczba pracowników zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła o 1.109.000 osób, to znaczy o 41 proc.

Co oznacza ten wzrost?

Oznacza on, że w ciągu dwóch i pół lat przybyło z górą milion sto tysięcy pracowników, a tym samym wiele nowych rodzin pracowniczych, które dysponują stałymi i rosnącymi dochodami pieniężnymi, którzy reprezentują nową i stale rosnącą siłę nabywczą, nowy i stale rosnący popyt na towary. Jeszcze 2 i pół roku temu ludzie ci bądź nie pracowali, bądź byli na utrzymaniu swych rodzin, a w każdym razie nie dysponowali środkami pieniężnymi, nie reprezentowali siły nabywczej, nie mogli zgłaszać zapotrzebowania na towary, gdyż nie mieli czym pokryć ich wartości.

Wzrost siły nabywczej szerokich mas

Z drugiej strony widzieliśmy, że w ciągu Trzyletniego Planu Odbudowy, z górą dwukrotnie wzrosła płaca realna dla pracowników najemnych, w rezultacie czego z górą dwukrotnie wzrosła ich siła nabywcza i wzrosło spożycie podstawowych artykułów przekraczając znacznie poziom przedwojenny.

Do czego to wszystko prowadzi?

Prowadzi to oczywiście do znacznego wzmożenia dobrobytu materialnego ludności, do znacznego wzrostu jej zapotrzebowań. W rodzinie, gdzie przed wojną, a nawet jeszcze i w 1946 roku czasem głowa rodziny nie miała pracy, dziś pracuje 2—3 członków rodziny.

Dlatego to, co w 1946 r. wydawało się czasem nieosiągalnym marzeniem, teraz już nie wystarcza. Dlatego mamy rosnące zapotrzebowanie nie tylko na coraz większe ilości towarów, ale na coraz wyższą ich jakość. Są to wszystko objawy niezmiernie dodatnie, ale zrozumiałe jest, że przy tak szybkim wzroście liczby zatrudnionych i ich płac mogą na poszczególnych odcinkach powstawać sytuacje, gdy produkcja przemysłowa, a przede wszystkim rolnicza, nie nadąża za olbrzymim wzrostem zapotrzebowania, co powoduje braki i trudności z tym, czy innym artykułem, z tym, czy innym towarem.

Braki uspołecznionego aparatu handlowego

Z drugiej strony widzieliśmy, jak potężnie w ciągu ostatnich trzech lat rozwinął się handel uspołeczniony (handel państwowy i spółdzielczy). Handel ten musiał się rozwijać tak szybko, gdyż inaczej bylibyśmy wydani na łaskę i niełaskę, na zdzierstwo i spekulację kapitału prywatnego. Ale ten nieunikniony szybki wzrost powoduje, oczywiście, szereg trudności. Przecież w ciągu tych 3 lat nasze organy kierownicze handlu nie potrafiły jeszcze nabrać dostatecznego doświadczenia i wykazują czasem wiele niezaradności i popełniają czasem wiele błędów. Przecież ten nowy rosnący aparat handlu społecznego musiał częściowo być rekrutowany i z ludzi starego aparatu i wskutek tego na wielu odcinkach zarażony jest wieloma ze starych ciężkich chorób, z których najcięższą jest biurokracja.

Takie są przyczyny naszych pewnych trudności na odcinku obrotu. Z określenia przyczyn tych trudności jasno wynika ich charakter. Są to trudności wzrostu, są to trudności, wynikające z szybkiego, bujnego, potężnego wzrostu naszego kraju i jego gospodarki. Trzeba, żeby o tym pamiętali niektórzy z naszych towarzyszy, którzy ulegając naciskowi drobnomieszczańskiemu i nie znajdując dostatecznego hartu dla przeciwstawienia się propagandzie reakcyjnej, poprzez poszczególne drzewa nie potrafią dojrzeć lasu, poprzez trudności wzrostu nie potrafią dojrzeć samego wzrostu, nie potrafią dojrzeć naszych zwycięstw gospodarczych i niezmiernie szybkiego podniesienia poziomu mas pracujących.

Drogi pokonania trudności

Jakie drogi prowadzą do przezwyciężenia naszych obecnych trudności na odcinku obrotu?

Trzeba przede wszystkim wzmocnić i otoczyć wszechstronną opieką nasz socjalistyczny handel państwowy i spółdzielczy. Niektórym naszym ludziom wydaje się, że praca w socjalistycznym handlu jest zajęciem mniej honorowym, niż praca w innych dziedzinach socjalistycznej gospodarki, np. w przemyśle. Tymczasem życie uczy nas na każdym kroku, że bez sprawnie działającego handlu socjalistycznego znaczna część sukcesów socjalistycznego przemysłu może być zmarnotrawiona.

Sprawa wzmocnienia i usprawnienia naszego socjalistycznego handlu musi się stać sprawą całej Partii. Nigdy bardziej niż teraz u nas nie tchnie bezpośrednią aktualnością rzucone przez Lenina w 1921 roku, pod adresem rosyjskich komunistów, hasło „nauczyć się handlować". Trzeba wzmocnić nasz handel socjalistyczny nowymi, zdolnymi, ofiarnymi kadrami. Trzeba opiekować się nie tylko Ministerstwem Handlu Wewnętrznego, ale wszystkimi terenowymi organizacjami handlowymi, zapewniając im konkretne kierownictwo partyjne, konkretną pomoc i konkretną opiekę. Trzeba nauczyć się w handlu socjalistycznym maksymalnej giętkości i umiejętności przystosowywania się do szybko zmieniających się warunków. Trzeba w pełni nauczyć się mobilizować dla potrzeb zaopatrzenia ludności miejscowe lokalne zasoby, nie licząc tylko na centralizowane zaopatrzenie kierowane z Warszawy.

Trzeba wszechstronnie wzmacniać produkcję, zwłaszcza na tych odcinkach, gdzie nie może ona podążyć za rosnącym zapotrzebowaniem. Trzeba nieustannie analizować i pilnie obserwować zmiany w kierunkach zapotrzebowania ludności i szybko i na czas przystosowywać do nich kierunki produkcji.

Trzeba z wielką ostrożnością planować wzrost ilości zatrudnionych i wzrost ich siły nabywczej, przystosowując je do realnego wzrostu masy towarowej i karząc surowo wszystkich tych, którzy przekraczając plany zatrudnienia, łamiąc dyscyplinę płac, powodują nadmierny, nie planowany wzrost siły nabywczej, w rezultacie czego powstają trudności gospodarcze.

Zwiększyć czujność wobec wroga klasowego

Nasze budownictwo gospodarcze, budownictwo socjalistyczne w naszym kraju odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej, w warunkach wściekłego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych, w warunkach działania na terenie naszego kraju szeregu agentów, szpiegów, sabotażystów i dywersantów nasłanych przez imperialistów amerykańskich, angielskich i innych dla hamowania postępu i rozwoju Polski Ludowej.

Wtedy, kiedy nasi towarzysze zapominają o tej sytuacji, wtedy, kiedy nie wytężają wszystkich sił dla zwalczania wroga klasowego, wtedy, kiedy zatracają czujność w stosunku do jego agentów, wtedy zawsze ponosimy porażki, wtedy zawsze zahamowuje się i zwalnia tempo naszego rozwoju, a gospodarka narodowa ponosi wielkie szkody.

Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że na odcinku budownictwa gospodarczego wiele ogniw naszej Partii i wiele ogniw kierowniczych w aparacie gospodarczym zapomniało o istnieniu wroga klasowego. Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że wiele kierowniczych ogniw partyjnych i państwowych — w rezultacie oszołomienia wielkimi sukcesami gospodarczymi — zapomniało o konieczności niesłabnącej czujności w stosunku do działalności wroga klasowego, o konieczności stałego i systematycznego paraliżowania jego zbrodniczych wysiłków.

W ciągu ostatnich miesięcy mieliśmy szereg wypadków sabotażu i dywersji w naszym przemyśle państwowym; mieliśmy wypadek podpalenia kopalni węgla „Rokitnica"; mieliśmy wypadek zbrodniczego, sabotażowego podpalenia hali fabrycznej w Zakładach Budowy Ciężkich Maszyn w Elblągu.

Czy można powiedzieć, że te wypadki sabotażu i dywersji były jakąś niespodzianką, stanowiły jakieś niespodziewane posunięcie wroga, stanowiły jakieś zaskoczenie z jego strony? Nie. Tego powiedzieć nie można. Już od dłuższego czasu Partia sygnalizowała, że wróg rozbity w walce politycznej przejdzie do sabotażów i dywersji, jak tego wymaga sama logika walki klasowej. Czymże więc innym niż zapomnieniem o wrogu klasowym i o konieczności czujności, w rezultacie upojenia sukcesami gospodarczymi, wytłumaczyć karygodne niedbalstwo i brak wszelkich środków ostrożności ze strony administracji fabrycznej, organów partyjnych i organów bezpieczeństwa?

Oczywiście, niczym innym tego wytłumaczyć nie można. Ale również oczywiste jest, że stan rzeczy, który doprowadza do tego rodzaju wypadków, stan, który pozwala sabotażystom niszczyć rezultaty naszej ciężkiej, znojnej pracy, dłużej tolerowany być nie może. Oczywiste jest, że takie organa administracji gospodarczej, Partii i bezpieczeństwa, które zapominają o istnieniu wroga klasowego i o konieczności walki z nim, które zatracają czujność w walce z wrogiem, które dopuszczają do wypadków sabotażu i dywersji na swym terenie, że takie organa będą musiały ponosić surowe konsekwencje.

W momencie, gdy zakończyliśmy zwycięsko Trzyletni Plan Odbudowy, w momencie gdy stoimy u progu realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, w tym momencie nie wolno nam się upajać sukcesami gospodarczymi i zapominać o wrogu klasowym i jego zbrodniczych knowaniach.

W tym momencie musimy bardziej niż kiedykolwiek wzmóc naszą klasową, bojową i rewolucyjną czujność.

O zabezpieczenie tajemnicy państwowej i służbowej

Przejawem zapomnienia o istnieniu wroga klasowego wewnętrznego i zewnętrznego jest nagminny w szeregu naszych instytucyj gospodarczych, państwowych i nawet partyjnych lekkomyślny stosunek do zagadnień ochrony tajemnicy państwowej i służbowej.

W szeregu naszych instytucji nie są stosowane żadne środki, które by zabezpieczały ważne z punktu widzenia interesów państwa dane i wiadomości od przechwycenia przez agentów obcego wywiadu, przez szpiegów, nasłanych do naszego kraju przez imperialistów amerykańskich, angielskich i innych. Powoduje to częste wypadki, że ważne i tajne wiadomości o rozmiarach i kierunku produkcji, o rozmiarach, kierunku, lokalizacji inwestycji, o metodach technicznych produkcji i o nowych wynalazkach, o polityce cen, o sytuacji finansowej, walutowej i emisyjnej, o imporcie i eksporcie, dostają się w ręce szpiegów i są wykorzystywane dla szkodzenia interesom państwa, dla przeszkadzania w realizacji naszych planów gospodarczych, dla hamowania naszego rozwoju i zwalniania jego tempa.

Mamy tu do czynienia w innej formie z tym samym, co przy sabotażu, zjawiskiem, niszczenia rezultatów naszej znojnej i ciężkiej pracy przez wroga klasowego. Jest rzeczą oczywistą, że ten zły, szkodliwy, alarmujący stan rzeczy nie może być dalej tolerowany i że w dziedzinie ochrony tajemnicy państwowej i służbowej musi nastąpić przełom. Uchwalony ostatnio dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej musi być z całą rygorystycznością skrupulatnie przestrzegany. I jednym z bojowych zadań Partii jest przestrzeganie na wszystkich odcinkach naszego życia, by przepisy tego dekretu stały się żelaznym, nienaruszalnym prawem.

Więcej czujności w polityce kadr

Przejawem zapomnienia o istnieniu wroga klasowego i niemal kompletnego zaniku czujności jest obecny stan w zakresie polityki kadr w szeregu ogniw naszego aparatu gospodarczego.

Sytuacja na tym odcinku jest trudna i skomplikowana. Jak wiadomo, nasz aparat gospodarczy w dużym stopniu z konieczności musiał być rekrutowany ze starych specjalistów, których większa część pracy zawodowej przebiegała w warunkach kapitalizmu, co powodowało powiązanie z ośrodkami dyspozycji wielkokapitalistycznej z krajowymi i zagranicznymi kartelami i trustami.

Rzecz jasna, że przeważająca część naszej starej inteligencji technicznej lojalnie współpracuje z nami. Dlatego praca kadrowa jest tym ważniejsza, gdyż musi ona doprowadzać do wszechstronnej oceny każdego człowieka, przy czym czynnikiem decydującym jest obecna praca i obecne postawa.

Wszystko to wymaga stałej i nieustannej troski o oblicze kadr, stałej i nieustannej czujności w tym zakresie, wyrabiania sobie poglądu o ewolucji ideologicznej i zawodowej danego człowieka, o przydatności do zajmowania przez niego tego, czy innego stanowiska. Nie ulega wątpliwości, że przeważająca część naszych kierowników gospodarczych, w tej liczbie i partyjnych kierowników, tymi wszystkimi zagadnieniami się nie interesuje, co powoduje szereg ujemnych objawów i niebezpieczeństw na terenie naszych fabryk, kopalń, hut, zjednoczeń, centralnych handlowych, centralnych zarządów, ministerstw.

Czyż nie jest jasne, że taki stan rzeczy dłużej tolerowany być nie może, czyż nie jest jasne, że kierownik gospodarczy, który nie zajmuje się zagadnieniem kadr, nie analizuje kadr, nie zasługuje na miano kierownika?

Wielu z naszych towarzyszy i wiele z naszych ogniw partyjnych uważa, że wypełnili wszystkie obowiązki w dziedzinie polityki kadrowej przez wysunięcie na odpowiedzialne kierownicze stanowisko oddanych sprawie Partii robotników. Oczywiście, wysuwanie na kierownicze stanowiska robotników jest bardzo ważnym elementem polityki kadrowej, ale samo tylko wysuwanie nie zabezpiecza nas przed niebezpieczeństwami i komplikacjami na odcinku słusznego rozstawiania i wykorzystania kadr. Powiedzmy sobie jasno i wyraźnie, że wielu wysuniętych przez nas na kierownicze stanowiska robotników posiada niedostateczne wiadomości techniczne i że z tego względu ich wpływ na faktyczne kierownictwo zakładu bywa bardzo często ograniczony.

Jeżeli taki stan rzeczy w pierwszych latach odbudowy miał swoje uzasadnienia, to obecnie przy narastaniu coraz większych i coraz bardziej skomplikowanych zadań produkcyjnych i technicznych, ten stan rzeczy wymaga poważnej korekty. Pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wskazał wyraźnie konieczność tworzenia własnej, ludowej inteligencji technicznej przez forsowne szkolenie nowych kadr i przez umożliwienie wysuniętym na kierownicze stanowiska robotnikom nabycia wiadomości technicznych niezbędnych dla sprawowania faktycznego kierownictwa. Trzeba z żalem stwierdzić, że te zadania, postawione przez pierwszy Kongres, są wykonywane niezmiernie słabo, opieszale i wolno.

W tej dziedzinie również musi nastąpić szybki i zdecydowany przełom. Partia musi zrozumieć, że bez forsownego wysuwania kadr własnej ludowej inteligencji technicznej niemożliwe jest pomyślne wykonanie wielkich, trudnych i skomplikowanych zadań Planu 6-letniego.

Dyscyplina pracy

Przejawem niewidzenia wroga klasowego i konieczności walki z nim jest również występujący u niektórych towarzyszy zły, niepartyjny, oportunistyczny stosunek do zagadnień dyscypliny pracy.

Faktem jest, że w dziedzinie dyscypliny pracy mamy wiele ujemnych przejawów, wymagających zdecydowanej postawy i zdecydowanej walki dla jak najszybszej ich likwidacji. Np. w przemyśle węglowym i w przemyśle włókienniczym mamy w tym roku pewien wzrost nieusprawiedliwionych nieobecności, których procent przekracza normy przedwojenne. Te nieusprawiedliwione nieobecności biją nie tylko w zakłady przemysłowe i w ich produkcję, ale biją także bezpośrednio w klasę robotniczą, powodując dla olbrzymiej większości sumiennych i uczciwych pracowników konieczność odrabiania czasu straconego przez tzw. „bumelantów", powodując obniżenie procentu wykonania planu przez dany zakład, a tym samym obniżenie premii za wykonanie planu i zarobków załogi.

Przed wojną w ustroju kapitalistycznym, kiedy klasa robotnicza smagana była biczem bezrobocia, nieusprawiedliwionych nieobecności niemal że nie było. Obecnie, gdy nie ma bezrobocia, wróg klasowy wykorzystuje to dla sprowadzania z drogi rzetelnej pracy najbardziej zacofanych i nieuświadomionych robotników. Tymczasem są u nas towarzysze, którzy chcieliby nieusprawiedliwione nieobecności „tłumaczyć" różnymi „obiektywnymi" przyczynami, którzy zapomnieli o istnieniu wroga klasowego, którzy nie widzą w rozluźnieniu dyscypliny pracy jednej z form jego zbrodniczej działalności. Czyż nie jest jasne, że ten stan rzeczy nie może i nie powinien być dalej tolerowany i że Partia i Rząd w oparciu o olbrzymią, przytłaczającą większość klasy robotniczej, winny uczynić wszystko, aby w naszych zakładach zapanowała sprawiedliwa, socjalistyczna dyscyplina pracy i aby ci wszyscy, którzy pod wpływem działalności wroga klasowego usiłują ją rozluźniać, ponosili dotkliwe kary.

Podsumowując dziś zwycięskie wyniki przedterminowego wykonania Planu Trzyletniego, nie wolno nam nie widzieć szeregu naszych ciężkich zaniedbań i osłabienia czujności w walce z wrogiem klasowym, zaniedbań w walce z sabotażem i dywersją, zaniedbań w ochronie tajemnicy państwowej i służbowej i w walce ze szpiegostwem, zaniedbań w dziedzinie sprawdzania, wysuwania i szkolenia kadr, zaniedbań w dziedzinie dyscypliny pracy.

Tylko szybkie przezwyciężenie tych słabości i zaniedbań, o których była mowa, może uchronić nas przed poważnymi niebezpieczeństwami, może zapewnić dogodne pozycje wyjściowe dla realizacji 6-letniego Planu, planu zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce.

III. O pracy i zadaniach organizacji partyjnych

Olbrzymi sukces całej klasy robotniczej, mas pracujących i narodu — wykonanie na dwa miesiące przed terminem Planu Trzyletniego — jest, oczywiście przede wszystkim osiągnięciem naszej pracy partyjnej, gdyż bez kierownictwa Partii, bez jej olbrzymiego wysiłku na polu mobilizacji mas pracujących, bez jej dowództwa na poszczególnych odcinkach frontu walki o wykonanie planu — nie byłoby możliwe osiągnięcie tego sukcesu. Sądzę, że jest to dostatecznie jasne dla wszystkich i nie wymaga uzasadnienia. Nie ulega wątpliwości, że zagadnienia związane z dalszym usprawnieniem kierownictwa ze strony Partii nad wykonaniem zadań gospodarczych znajdą należyty wyraz w obradach Plenum. Chciałbym tylko jeszcze raz podkreślić z całym naciskiem, że zaostrzenie czujności ze strony całej Partii na olbrzymim froncie planowej pracy gospodarczej pozwoli na znacznie większe jeszcze rozszerzenie naszych osiągnięć i przyśpieszy tempo rozwoju całej naszej gospodarki.

...„*Trzeba rozbić i odrzucić precz* — mówił Towarzysz Stalin w marcu 1937 r. — *zgniłą teorię, mówiącą o tym, że systematyczne wykonanie planów gospodarczych sprowadza jakoby do zera szkodnictwo i skutki szkodnictwa... Po pierwsze, udowodniono, że wszystkie nasze plany gospodarcze są za niskie, gdyż nie uwzględnia ją olbrzymich rezerw i możliwości, ukrytych w łonie naszego gospodarstwa narodowego.*

Po wtóre, sumaryczne wykonanie planów gospodarczych według komisariatów w całości nie oznacza jeszcze, że w niektórych bardzo ważnych gałęziach również plany są wykonywane. Na odwrót, fakty mówią, że cały szereg komisariatów, które wykonały i nawet przekroczyły roczne plany gospodarcze, systematycznie nie wykonuje planów w niektórych bardzo ważnych gałęziach gospodarki narodowej.

Po trzecie, nie może budzić wątpliwości co do tego, że jeśli by szkodnicy nie zostali zdemaskowani i wyrzuceni precz, sprawa wykonania planów gospodarczych stałaby o wiele gorzej"...

Przypominając ostrzeżenia Towarzysza Stalina skierowane pod adresem ludzi skłonnych do samouspokajania i bufonady — trzeba zwrócić uwagę, że i u nas również są organizacje partyjne, które albo zupełnie, albo mało interesują się procesami produkcyjnymi na swym terenie i nie czują się odpowiedzialne za wykonanie planów gospodarczych. Weźmy dla przykładu organizację partyjną Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Żydowicach. Nie wiąże ona kampanii politycznych z walką o produkcję. Komitet Zakładowy nie interesował się i nie reagował na fakt obniżenia produkcji i duży wzrost postojów w lipcu i sierpniu br., nie unikał i nie likwidował dużej ilości spóźnień zarówno członków Partii jak i bezpartyjnych. Nie analizowano częstych awarii i nie wyciągano żadnych wniosków. Ten stan rzeczy wynika stąd, że Komitet Zakładowy wiele poleceń władz partyjnych traktuje formalnie.

Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej (1170 pracowników — 282 członków Partii) składa się, poza jednym robotnikiem, z samych urzędników. Praca Egzekutywy toczyła się od przypadku do przypadku.

W Dzierżoniowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego jest masowe brakoróbstwo. Sytuacja ta trwa od szeregu miesięcy. Plan stale jest zrywany, jakość produkcji pogarsza się. Częstokroć awarie silników powodują zwiększoną ilość godzin postojowych. Umyślne niszczenie osnów jest stwierdzone. Najbardziej niepokojącym zjawiskiem jest bierność i bezczynność organizacji partyjnej, Rady Zakładowej i Dyrekcji, która nie wypowiada walki marnotrawstwu i szkodnictwu.

Podobnych przykładów mógłbym przytoczyć więcej. Nie czynię tego z braku czasu i w przekonaniu, że konkretne zagadnienia pracy partyjnej w terenie zostaną oświetlone w dyskusji.

Chcę wskazać tylko, że istnieją również zjawiska odwrotnego charakteru. Np.: KW w Poznaniu stwierdza, że organizacje partyjne zajmują się najwięcej sprawami produkcji z częściowym zaniedbaniem pracy politycznej. Już w pierwszej części swego referatu zwróciłem uwagę, że ciasny praktycyzm, pozbawiony perspekty-

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej

(Dalszy ciąg ze str. 5-ej).

wy politycznej, oderwany od tła ideologicznego, może prowadzić na manowce i tym samym nie wzmacniać, lecz osłabiać również ogólne wyniki pracy.

Kontrolą wykonania

Największym i najczęstszym niedomaganiem w pracy partyjnej jest brak systematycznej **kontroli wykonania zadań**, postawionych przez Partię, a wraz z tym — brak kontroli ludzi, którzy są odpowiedzialni za powierzoną im pracę.

Instancje kierownicze wciąż jeszcze nie doceniają tego faktu, że najpiękniejsza uchwała, jeśli nie kontroluje się jej wykonania, bywa często wypaczona w praktyce i przynosi skutek odwrotny od zamierzonego. Towarzysze zapominają tak że i o tym, że ludzi sprawdza się nie według ich gładkich nie raz mów i pochwał, ale właśnie przez kontrolę ich pracy, ich zadań, ich kwalifikacji organizacyjnych, ich praktycznego stosunku do nałożonego na nich obowiązku. Właściwa kontrola wykonania zadań, wypełnianych na różnych odcinkach przez wyznaczonych ludzi — to sprawdzian umiejętności pracy komitetu partyjnego i jego egzekutywy. Nie można również mówić o jakimkolwiek właściwym wychowaniu kadr, gdy nie ma zorganizowanej i systematycznej kontroli wykonania przez te kadry zadań, uchwał, dyrektyw, poleceń. Nie domagania na tym odcinku wymagają szczególnej i wnikliwej uwagi.

Mówi się u nas już dość dużo o krytyce i samokrytyce, jako ważnym orężu podnoszącym wzwyż poziom pracy partyjnej i wypróbowanej metodzie ochrony Partii przed błędami. Krytyka i samokrytyka uchroniła wielu towarzyszy partyjnych przed grożącym im nie raz wykolejeniem wskutek tych lub innych potknięć. Ludzie prawdziwie oddani Partii nie boją się samokrytyki, a ci, którzy się jej boją czy jej wstydzą, znajdują się zazwyczaj jeszcze pod wpływami tradycji socjal-demokratycznych, ponieważ w tradycjach tych krytyka i samokrytyka były pojęciem nieuznawanym. Krytyka i samokrytyka podnosi bojowość szeregów partyjnych i ich czujność rewolucyjną.

Ale praktyczne i właściwe stosowanie metody krytyki i samokrytyki nie da się pomyśleć bez organizacji systematycznej kontroli wykonania zadań. W jaki sposób przeprowadza się kontrolę wykonania zadań? Przede wszystkim przez systematyczną sprawozdawczość z danego odcinka pracy i właściwą jej ocenę krytyczną. Gdy od człowieka nie żąda się sprawozdania z pracy — traci on łączność z kierownictwem, odrywa się od organizacji partyjnej. Ludzie wykolejają się przez odrywanie się od organizacji partyjnej w warunkach, kiedy nie kontroluje ona ich pracy, kiedy nie żąda od nich meldunków i sprawozdań, kiedy nie zajmuje się oceną ich pracy. Można by w ogóle stwierdzić, że olbrzymia większość słabości i usterek, które ujawniają jeszcze nasze organizacje partyjne ma swoje źródło w nieumiejętnej kontroli wykonania zadań. Tu również leży przyczyna braku czujności, który Partia musi przezwyciężać.

Szkolenie kadr

Zagadnienie szybszego szkolenia i wychowania kadr partyjnych staje się obecnie tym problemem, który Partia musi postawić na czoło swych zadań. Akcja szkoleniowa i wychowawcza Partii, stanowczo nie nadąża od dłuższego czasu za palącymi potrzebami, które stwarza szybki proces naszego ogólnego wzrostu. Poważne wzmocnienie wysiłków kierownictwa partyjnego w tej dziedzinie jest mimo to niewspółmierne z potrzebami. Wzrost Partii nosił w minionym okresie przed Zjednoczeniem pod wielu względami cechy żywiołowości. Muszą więc być odrobione jak najszybciej olbrzymie zaległości, które się wytworzyły w związku z niedostatecznym poziomem ideologicznym kadr partyjnych, z nader słabym ich przygotowaniem politycznym.

Poważne osiągnięcia naszej pracy partyjnej w wielu dziedzinach potęgują konieczność szybszego podniesienia poziomu politycznego aktywu również na dolnym szczeblu. Powołanie np. grup agitatorów zaktywizowało poważną liczbę z górą 80 tysięcy aktywistów do łowych, z czego 36 tysięcy przy zakładach pracy i 30 tysięcy w gromadzkich organizacjach partyjnych. Grupy agitatorów zaczynają więc odgrywać poważną rolę w łączności między Partią a masami. Ale ich poziom polityczny jest stosunkowo niski. Należy uczynić wszystko, aby poziom ten podnieść.

Ruch łączności fabryk ze wsią jest również nową i w świetle dotychczasowych doświadczeń niezwykle cenną formą politycznego oddziaływania na masy chłopskie. Od maja 1949 r. do września 1949 r. ruch łączności wzrósł od około 700 ekip do przeszło 2.000 ekip, zorganizowanych w 1.500 zakładach pracy i obejmujących 2.000 gromad. Ilość robotników, biorących udział w ruchu łączności i stale wyjeżdżających z zadaniami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi, dochodzi do 30.000.

Łącznie zatem ruch łączności ze wsią i grupy agitatorów obejmują przeszło 100 tysięcy towarzyszy, którzy ze względu na swe zadania i rolę powinni podnieść jak najszybciej swój poziom polityczny.

Aktyw partyjny, pełniący te lub inne funkcje z wyboru, wynosi ogółem poważną liczbę około 800 tysięcy towarzyszy. Wszyscy ci towarzysze stanowią górną, średnią i dołową kadrę partyjną, wszystkim niezbędna jest pomoc Partii w sensie przeszkolenia politycznego.

Tymczasem przez partyjne szkoły wojewódzkie i centralne przechodzi corocznie zaledwie około 3—4 tysięcy towarzyszy. W Partii, liczącej 1.360 tysięcy członków i przeszło 300 tysięcy aktywistów, cyfra 3 tysiące przechodzących corocznie przez szkoły partyjne, jest rażąco niedostateczna. Akcją kursów wieczorowych (miejskich i fabrycznych) oraz niedzielnych wiejskich objętych jest łącznie około 140 tys. osób, co jest już wielkim osiągnięciem, ale nie wystarczającym, tym bardziej że poziom jest niewysoki, nie dający tego minimum wykształcenia politycznego, jakie niezbędne jest dla aktywu.

W związku z tym wyrasta pilny i niezwykle ważny problem znacznego zwiększenia partyjnej akcji szkoleniowej dla aktywu. Zagadnieniem tym trzeba się zająć szybko i znaleźć sposoby jego rozwiązania. Ponadto wszystkie instancje partyjne muszą się zająć ułatwieniem towarzyszom warunków do politycznej pracy samokształceniowej, w którą należy włączyć część aktywistów, nie objętych akcją szkoleniową.

„*Myślę* — mówił towarzysz Stalin na plenum KC w 1937 r. — *że gdybyśmy zdołali, gdybyśmy potrafili nasze kadry partyjne, od dołu do góry, przygotować ideologicznie i zahartować je politycznie w taki sposób, ażeby mogły one swobodnie orientować się w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy potrafili zrobić ich całkowicie dojrzałymi leninowcami, marksistami, zdolnymi do decydowania bez poważnych błędów o sprawach kierowania krajem, to rozwiązalibyśmy przez to dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zadań*".

Nie inaczej przedstawia się sprawa obecnie u nas. Dziewięć dziesiątych naszych zadań rozwiążemy łatwo wówczas, kiedy zdołamy podnieść poziom ideologiczny i zahartować politycznie kadry naszego aktywu partyjnego. Musimy więc jak najenergiczniej przystąpić do tej pracy, aby w ciągu najbliższych lat wykonać to zadanie w zakresie możliwie najszerszym.

Zadania organizacyjne

Jakie wnioski organizacyjne należy obecnie wyciągnąć dla wszystkich organizacji partyjnych w dziedzinie wzmożenia czujności partyjnej, w dziedzinie podniesienia poziomu politycznego aktywu partyjnego i ściślejszego powiązania go z masami?

Trzeba, po pierwsze, więcej uwagi zwrócić na konieczność poprawy składu socjalnego Partii.

Składu socjalnego Partii w chwili obecnej (51,9% robotników, 4,9% robotników rolnych, 26,1% — pracowników umysłowych, 14,3% chłopów) nie można uważać za właściwy. Rzuca się w oczy ogromny odsetek pracowników umysłowych i niski odsetek chłopów w Partii. W niektórych miejskich, dzielnicowych i powiatowych organizacjach liczba urzędników osiąga większość w Partii (Siedlce, dzielnica śródmiejska Krakowa, pow. Nowy Targ), co powoduje oderwanie Partii od mas robotniczych i chłopskich i czyni ją podatną na wahania drobnomieszczańskie.

W całym szeregu organizacji partyjnych obserwujemy szybszy wzrost liczby urzędników wśród członków Partii, niż robotników i chłopów. Np. w woj. szczecińskim od 1.IV do 1.IX 1949 r. przyjęto do Partii 15 robotników przemysłowych, 435 robotników rolnych, 592 chłopów i 1.668 pracowników umysłowych. W miejskiej organizacji partyjnej Kalisza liczba pracowników umysłowych wzrosła o 187,7%, natomiast robotników o 9,2%.

Cechą partii bolszewickiej, o czym uczy nas bogate doświadczenie WKP(b), jest regulowanie wzrostu partii, a nie pozostawienie tej sprawy żywiołowemu rozwojowi. Stąd wnioski:

a) Wydaje się słuszne ustalenie zasady, iż na przyszłość 90% przyjmowanych do Partii winno rekrutować się z robotników i małorolnych oraz średniorolnych chłopów, a 10% pracowników umysłowych i to przede wszystkim inteligencji technicznej, nauczycieli oraz inteligencji twórczej.

b) W ramach tych wytycznych egzekutywy i plenarne posiedzenia miejskich, dzielnicowych, powiatowych i wojewódzkich Komitetów Partii systematycznie, co pewien czas winny zajmować się sprawą regulowania wzrostu Partii.

Trzeba po drugie — podnieść czujność organizacji partyjnych przy przyjmowaniu do Partii, przestrzegając ścisłej zasady statutowej przyjmowania do Partii najaktywniejszych, przodujących robotników, chłopów i inteligentów pracujących oraz wykorzystując sam akt przyjmowania do Partii w celach wychowania politycznego zarówno członków Partii, jak i bezpartyjnych.

Na Kongresie Zjednoczeniowym, ustalając na wzór WKP(b) przebudowę dołowych organizacji partyjnych i utworzenie podstawowych organizacji partyjnych, zachowaliśmy jednak prawo oddziałowej organizacji do przyjmowania do Partii.

Doświadczenie Partii w okresie pokongresowym wskazuje jednak, iż często organizacje oddziałowe nie stawiały należnych wymagań nowowstępującym do Partii, że zakradało się przy decydowaniu sprawy przyjęcia nowego członka kumoterstwo itd.

Dlatego nasuwa się konieczność zrobienia — w stosunku do organizacji partyjnych w zakładach pracy (fabryki, PGR, instytucje) — dalszego kroku naprzód i przekazania prawa przyjmowania do partii podstawowej organizacji partyjnej.

Jasna sprawa, iż obowiązkiem Komitetu Partyjnego podstawowej organizacji, gdy wpływa do niego podanie o przyjęcie do Partii, jest zapoznanie się z opinią odpowiedniej egzekutywy i całej oddziałowej organizacji partyjnej, ale omówienie tego podania powinno również nastąpić na Komitecie Partyjnym podstawowej organizacji partyjnej i to w obecności deklarującego wstąpienie, a później na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej.

Wydaje się rzeczą słuszną na obecnym etapie w celu podniesienia moralno - politycznego autorytetu członka Partii, wprowadzenie praktyki przyjmowania i wykluczania członków Partii na otwartych zebraniach podstawowych organizacyj partyjnych — z uprzednim wywieszaniem listy osób, które mają być przyjęte (względnie wykluczone). Taki tryb przyjmowania był w swoim czasie z powodzeniem stosowany w WKP(b).

Jednocześnie trzeba, aby nasze instancje partyjne przeprowadziły ostrą walkę ze skandalicznymi faktami nie przestrzegania statutowych zasad ze strony podstawowych organizacyj partyjnych i przeciw formalnemu, lekceważącemu stosunkowi ze strony KP, KM i KD do wykonywania ich statutowego uprawnienia polegającego na zatwierdzaniu uchwały o przyjęciu do Partii.

Ciągle bowiem spotykamy jeszcze takie fakty jak np. w powiecie Jarocin, gdzie sekretarz folwarcznej organizacji wpisywał kandydatów na listy według swego uznania, albo w pow. Gonów, gdzie zanotowano fakty przyjmowania do Partii na zebraniach podstawowej organizacji partyjnej pod nieobecność przyjmowanego.

Musimy też stwierdzić biurokratyczny stosunek szeregu KP, KM i KD, które przez długie miesiące, a niekiedy przez pół roku nie zatwierdzają uchwał podstawowej organizacji partyjnej, a nawet takie skandaliczne wypadki jak wypisanie i częściowo wydanie w KM Radom 700 legitymacyj bez uchwały zatwierdzającej egzekutywy KM. Uważamy też za konieczne — w celu ustalenia osobistego kontaktu sekretarzy KP, KM, KD z nowoprzyjętym członkiem i kandydatem — aby pierwszy sekretarz i drugi sekretarz osobiście wręczali legitymacje partyjne nowoprzyjętym.

Nowe wybory władz partyjnych

Trzeba, po trzecie — podkątem uchwał Plenum — przeprowadzić we wszystkich organizacjach partyjnych od podstawowych i oddziałowych poczynając a na Komitetach Wojewódzkich kończąc, nowe wybory władz partyjnych.

Liczba członków sprawujących w Partii funkcje z wyboru wynosi prawie jedną piątą ogółu członków. Skład władz partyjnych w dużej mierze określa oblicze Partii i jej zdolność do realizowania zasadniczych uchwał najwyższych władz partyjnych.

Kampania wyborcza do władz partyjnych powinna odbywać się według następujących wytycznych:

a) Należy wzmóc trzon proletariacki we władzach partyjnych. W tym celu we władzach podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy produkcyjnej oraz w PGR należy zabezpieczyć większość zawodowo czynnych robotników, zaś w Komitetach Miejskich, Komitetach Dzielnicowych — odpowiedni udział czynnych w produkcji robotników

b) Nie wprowadzać do władz partyjnych na wszystkich szczeblach byłych członków wrogich organizacji politycznych, byłych pracowników wszelkiego rodzaju odgałęzień kapitalistycznego aparatu ucisku. We wszystkich zaś wypadkach, kiedy organizacje partyjne i konferencje partyjne uważać będą, że towarzysze z podobną przeszłością zrehabilitowali się późniejszą swoją pracą i walką oraz zasługują na całkowite zaufanie, wybór ich do władz partyjnych winien być zatwierdzony przez nadrzędną instancję partyjną.

Te same zasady należy stosować przy doborze aparatu partyjnego w komitetach partyjnych.

c) Ustalić staż wymagany do kandydowania do władz partyjnych — dla sekretarzy Komitetów Gminnych i podstawowych organizacji partyjnych oraz członków Komitetów Powiatowych, Miejskich, Dzielnicowych — w zasadzie co najmniej 1 rok; dla sekretarzy Komitetów Powiatowych, Miejskich, Dzielnicowych oraz członków Komitetów Wojewódzkich — w zasadzie co najmniej 3 lata; dla sekretarzy Komitetów Wojewódzkich — co najmniej 4 lata.

Poczwarte: zabezpieczyć przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej. Trzeba skończyć z dotychczas praktykowanym przez komitety partyjne ograniczaniem uprawnień wyborczych, które polegało na tym, że ustępujące komitety przy współudziale często nadrzędnych instancji układały przed konferencją listę, jaka na konferencjach zwykle bez dyskusji i przy minimalnym napływie nowych kandydatów oddawana była do tajnego głosowania, które z reguły żadnych zmian do uprzednio przygotowanej listy nie wprowadzało.

W związku z tym powstaje konieczność, wzorem WKP(b) wydania zakazu wszelkiego układania i przygotowywania spisu kandydatów do władz partyjnych, poza konferencją partyjną, lub poza walnym zebraniem partyjnym. Spisy kandydatów do władz partyjnych winno się układać dopiero w czasie walnych zebrań i konferencji, drogą nieskrępowanego wysuwania kandydatów przez wszystkich delegatów, dyskusji nad każdym kandydatem oraz jawnego głosowania, które decyduje, czy dany towarzysz winien wejść do spisu kandydatów. Dopiero w ten sposób ułożona lista kandydatów winna być rozdana dla tajnego głosowania, w którym każdy delegat ma prawo uzupełnienia i skreślenia kandydatów.

W celu zapewnienia rzeczowości i swobodnej krytyki oraz samokrytyki — na konferencjach powiatowych, dzielnicowych i miejskich nie powinno uczestniczyć więcej niż 100 — 200 delegatów, a na wojewódzkich od 200 — 300 delegatów.

Popiąte: — Statut PZPR przewiduje prawo organizacji partyjnej przenoszenia członków Partii w poczet kandydatów. Z prawa tego dotychczas organizacje partyjne korzystały w bardzo małej mierze. Analiza jednak stanu organizacyjnego Partii wskazuje, iż na skutek zlekceważenia statutowych zasad Partii w wielu ośrodkach organizacje partyjne zostały rozwodnione i roztopione w masie, co znacznie obniża ich poziom ideologiczny, aktywność polityczną, zdolność mobilizacyjną oraz czyni je podatnymi na wszelkie wahania.

Dla przykładu: — W dwóch dużych zakładach poznańskich — w PMT i Państwowych Zakładach Przemysłu Odzieżowego — organizacja partyjna przekracza 65 proc. załogi. W Kościanie w cukrowni na 300 robotników 200 należy do Partii.

We Wrocławiu w Pocztowym Urzędzie Przewozowym na 140 pracowników — 126 należy do Partii.

W tych warunkach powstaje konieczność opracowania centralnych instrukcji, które dadzą wytyczne Komitetom Wojewódzkim, Powiatowym i Miejskim w jakich wypadkach i w jaki sposób organizacje partyjne winny przeprowadzić pewną liczbę najmniej świadomych i aktywnych członków Partii w poczet kandydatów.

Krytyka i samokrytyka

Posześte. — Poważne niedomagania w życiu Partii są związane z niedostatecznym rozwojem w Partii krytyki i samokrytyki, z odrywaniem się aktywu partyjnego od mas, z objawami, a nawet z poszczególnymi faktami tworzenia się w niektórych ośrodkach klik, czy mafii, wzajemnie popierających się kierowników partyjnych i państwowych, klik i mafii paraliżujących wszelką samodzielność i inicjatywę organizacji partyjnych. Stan ten wymaga mobilizacji Komitetów Wojewódzkich, Wojewódzkich Komisji Kontroli Partyjnej, Komitetów Powiatowych, Miejskich, Dzielnicowych oraz wszystkich komitetów partyjnych, mobilizacji koniecznej dla stworzenia najbardziej sprzyjających warunków w organizacjach partyjnych dla rzeczowej krytyki i samokrytyki.

W tym celu Komitety Wojewódzkie, Wojewódzkie Komisje Kontroli Partyjnej oraz Komitety Powiatowe, Miejskie i Dzielnicowe powinny pilnie i ustawicznie śledzić przebieg posiedzeń podstawowych organizacji partyjnych i ich protokóły oraz reagować zdecydowanie i szybko na wszelkie fakty ograniczania krytyki i samokrytyki. Wszystkie wymienione instancje partyjne winny dokładnie rejestrować — w celu przypilnowania ich realizacji — wszelkie słuszne postulaty idące z dołu.

Należy też położyć kres niezdrowej praktyce regulowania dyskusji przez zamawianie wystąpień i pisanie dla występujących przemówień, co często powoduje, iż dyskusja na zebraniach partyjnych nosi deklaratywny i czczy charakter.

Trzeba, aby nasz aktyw partyjny rozwijał i zacieśniał swoje bezpośrednie kontakty z masami członków partii i bezpartyjnych.

Trzeba, aby każdy etatowy i nieetatowy pracownik był powiązany bezpośrednio i systematycznie i co najmniej z jedną robotniczą, lub chłopską organizacją partyjną.

I wreszcie, aby ustalić stały osobisty i indywidualny kontakt sekretarza podstawowej organizacji partyjnej z szeregowymi członkami Partii, trzeba aby składki partyjne członek Partii wpłacał sekretarzowi podstawowej organizacji partyjnej.

Posiódme — Jednym z decydujących warunków podniesienia poziomu politycznego Partii jest rozwój masowego szkolenia partyjnego, a zwłaszcza szkolenia politycznego kadr.

Mimo pewnych osiągnięć w dziedzinie masowego szkolenia politycznego, mimo poważnego wzrostu sieci kursów wieczorowych przy fabrykach oraz Komitetach Miejskich, Dzielnicowych i Powiatowych, obejmujących 90 tys. słuchaczy, a także niedzielnych szkół gminnych z 40 tys. słuchaczy — nie można uważać stanu pracy na tym odcinku za zadowalający.

Analiza kadr w partyjnym aparacie powiatowym i wojewódzkim wskazuje na żywiołowy w przeszłości proces wysuwania się kadr partyjnych. W wyniku żywiołowości tego procesu, do aparatu partyjnego nie zawsze szły najcenniejsze elementy z samego rdzenia klasy robotniczej. Mamy w aparacie partyjnym znaczną liczbę robotników niewykwalifikowanych i półinteligentów, nie mających doświadczenia pracy partyjnej w zakładach pracy.

W związku z tym nasunęła się konieczność przekształcenia szkół wojewódzkich w szkoły instruktorów powiatowych do których kierować należy robotników wykwalifikowanych z największych zakładów pracy i ze stażem produkcyjnym i partyjnym co najmniej trzyletnim.

Pilne zadanie podniesienia poziomu politycznego kadr partyjnych wymaga jednak od nas uruchomienia przy wojewódzkich szkołach partyjnych trzymiesięcznych kursów szkolenia sekretarzy Komitetów Gminnych i podstawowych organizacji partyjnych.

Powstaje też konieczność rozwinięcia korespondencyjnych wydziałów przy istniejących już szkołach partyjnych.

Posóme. — W sytuacji, wymagającej zaostrzonej czujności organizacji partyjnych wobec elementów wrogich i obcych, należy też ostrzec towarzyszy przed zaznaczającymi się już poszczególnymi próbami wypaczenia naszej walki o czystość szeregów partyjnych.

Analiza uchwał CKKP i WKKP wykazuje, że w parze z niedostatecznym reagowaniem ze strony partyjnych organizacji wobec elementów obcych i wrogich, zdarzają się też fakty pochopnego podejścia ze strony Komitetów Powiatowych i podstawowych organizacji partyjnych do sprawy wykluczenia z Partii. Wskazuje na to dość znaczna liczba uchwał CKKP, anulujących decyzje o wykluczeniu podejmowane przez dołowe ogniwa partyjne.

Dlatego też należy ostrzec organizacje partyjne przed elementami, które pobudki szkodnicze, karierowiczowskie lub wręcz chęć załatwienia porachunków osobistych będą przykrywać pozorami czujności.

Należy też zwrócić uwagę komitetów partyjnych na niedopuszczalną praktykę pozbawiania pracy niektórych osób usuwanych z Partii.

Komitety Wojewódzkie, Miejskie i Powiatowe winny ściśle przestrzegać zasady, że niekroć wykluczony członek powinien być usunięty z miejsca dotychczasowej swojej pracy, należy przesunąć go na inne miejsce pracy, odpowiednie do jego kwalifikacji zawodowych.

Do końca zlikwidować odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne

Towarzysze!

Plenum sierpniowe w ubiegłym roku rozgromiło odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne w PPR, stworzyło zdrowe przesłanki dla zjednoczenia ruchu robotniczego przez zdemaskowanie i rozbicie socjaldemokratyzmu. Plenum sierpniowe uchroniło ruch robotniczy w Polsce od zejścia na manowce, od katastrofy. Dziś widzimy to jeszcze ostrzej, niż przed rokiem. Dlaczego? Dlatego, że jesteśmy dziś wzbogaceni doświadczeniem, które nagromadziliśmy w tym okresie wspólnie z innymi krajami demokracji ludowej, szczególnie zaś na Węgrzech i w Bułgarii.

Doświadczenie to wykazało, że agentury imperialistyczne żerują na wszelkich wahaniach i ideologicznych odchyleniach w partiach robotniczych.

Doświadczenie to wykazało, że odchyleniu ideologicznemu towarzyszy ślepota polityczna, wyrządzająca nieobliczalne szkody ruchowi robotniczemu.

Doświadczenie to wykazało, że odchylenie ideologiczne nie przezwyciężone zawczasu i do końca stwarza dogodną glebę dla działalności wrogiej agentury, że prowadzi do zwyrodnienia ideologicznego i splatania się z agenturą.

Dlatego musimy odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne zlikwidować do końca. Dlatego powinniśmy bez wahań wyciągnąć konsekwencje polityczne i organizacyjne w stosunku do tych nosicieli odchylenia prawicowego, którzy nie rozbroili się do końca przed Partią, i nie pomagają Partii w zwalczaniu niebezpieczeństw grożących Partii, i nie chcą się przyczynić do wykarczowania bez reszty wszystkich elementów odchylenia ideologicznego.

Czy to, że stawiamy z całą ostrością zagadnienie niebezpieczeństwa, przenikania wroga do Partii i do aparatu państwowego, że skupiamy na tym uwagę całej Partii — świadczy o naszej słabości?

Wprost przeciwnie, świadczy to o rosnącej nieustannie naszej sile, świadczy to o rosnącej dojrzałości politycznej klasy robotniczej — jest to wyrazem nowych zadań, szczególnych zadań, które Partia nasza wysuwa na tym etapie walki klasowej.

Świadczy to, że nie chcemy spocząć na laurach, że nie chcemy zadowolić się już osiągniętymi wynikami, że chcemy wypierać wroga z dalszych pozycji, na których się zamaskował. Świadczy to o rosnącej ofensywności naszej Partii.

Demaskując kontrrewolucyjną teorię prawicowych kapitulantów o „wygasaniu" walki klasowej w okresie dyktatury proletariatu — Towarzysz Stalin stwierdził w r. 1929:

„klasy obumierające stawiają opór nie dlatego, że stały się silniejsze niż my, lecz dlatego, że socjalizm rośnie szybciej niż one i one stają się słabsze niż my. I właśnie dlatego, że one stają się słabsze, czują one ostatnie dni swojego istnienia i muszą stawiać opór wszystkimi siłami, wszystkimi środkami".

(Dzieła, t. XII, str. 38)

Partia nasza wyrosła w wielką siłę, która zdolna jest prowadzić naród ku lepszym i wyższym formom życia społecznego, ku podniesieniu na wyższy poziom jego materialnego i kulturalnego bytu. Partia nasza jest godną spadkobierczynią doświadczeń i tradycji rewolucyjnych, które narastały w ogniu długoletnich walk klasowych polskiego proletariatu i wielkich bojów rewolucyjnych, kierowanych przez Lenina i Stalina.

Partia prowadzi naród do lepszej przyszłości

Partia nasza zdolna jest do wykonania zadań, które stawia przed nią obecny okres dziejowy — okres budownictwa socjalizmu. Ale warunkiem wykonania tych zadań — podstawowym warunkiem, o którym nie wolno zapominać ani na chwilę — jest czujność bojowa całej Partii i każdego jej ogniwa. Nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oczu wroga klasowego i jego chytrych, podstępnych posunięć. Być czujnym! — oto nakaz, który powinien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas, zarówno w każdym momencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku zespołowego, czy osobistego życia. Dopóki wróg klasowy istnieje i działa — trzeba być czujnym. Być czujnym — to znaczy przyśpieszać zagładę imperialistów, to znaczy umacniać zręby budownictwa ustroju socjalistycznego.

Ale nakaz czujności stanie się pustym dźwiękiem, jeśli na kazowi temu nie będzie towarzyszyć rzeczywisty i głęboki przełom na wszystkich odcinkach naszej pracy partyjnej.

Od chwili Kongresu Zjednoczeniowego upłynęło 11 miesięcy — okres stosunkowo krótki. Ale okres ten pozwala zorientować się zarówno w charakterze naszych osiągnięć na polu umacniania i pogłębiania pracy partyjnej, jak też uwidacznia szereg niedomagań i braków, które na wynikach pracy tej jeszcze poważnie ciążą. Konieczność dokonania przełomu w pracy partyjnej oznacza konieczność głębszej i energiczniejszej walki o usunięcie tych niedomagań i braków.

Czy Partia nasza, która umiała stanąć na czele mas pracujących w okresie walki z najeźdźcą hitlerowskim, która rozgromiła bandy reakcyjne

(Dokończenie na str. 7-ej)

Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej

(Dokończenie ze str. 6-ej)

i dywersję Mikołajczyka, która prowadziła klasę robotniczą po drodze wielkich historycznych przeobrażeń społecznych i kieruje pomyślnie planową budową fundamentów socjalizmu — potrafi usunąć istniejące niedomagania, dokonać niezbędnego przełomu w swej pracy, podnieść wyżej poziom polityczny swych kadr, podnieść bojowość swoich szeregów i poprowadzić je do nowych, jeszcze dalej sięgających zadań? Bezwarunkowo potrafi!

Nie można ani przez chwilę wątpić o tym, Towarzysze!

Potrafi — ponieważ Partia nasza jest wyrazicielką woli mas pracujących i narodu polskiego, ponieważ łączy ją nierozerwalna więź z klasą robotniczą, ponieważ swoją dotychczasową walką, hartem i niezłomnością zdobyła najgłębsze zaufanie wszystkich ludzi pracy i dowiodła, że prowadzi naród do lepszej przyszłości.

Potrafi — ponieważ chce i będzie czerpać swe doświadczenie i swój hart bojowy z niezawodnego wzoru, jaki daje nam wielki Stalin i Jego zwycięska, bohaterska Partia Bolszewików!

Przed Partią bolszewicką stały trudności wielekroć większe, przeszkody wielekroć groźniejsze. Ale wszystkie trudności i przeszkody zostały pokonane. Pokonane zostały, bo prowadzili Partię Lenin i Stalin, genialni ideolodzy i realizatorzy marksizmu - leninizmu; wodzowie największej rewolucji w dziejach ludzkich, twórcy wolnego człowieka. Dopóki ich nauka, ich rada, ich doświadczenie ich wzór, ich hart, ich wskazania towarzyszyć nam będą nieustannie, jak gwiazda przewodnia w naszej pracy — nie zaistnieją nigdy trudności ani przeszkody, których byśmy pokonać nie potrafili!

Ciekawe pomysły włókniarzy-racjonalizatorów ze Zduńskiej Woli

Koresp. wł.) Przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Zduńskiej Woli zorganizowany został klub wynalazców i racjonalizatorów.

Klub posiada 3 sekcje: tkacką, przędzalniczą i energetyczno - budowlaną. Rozpatrzył on już dwa nowe wnioski racjonalizatorskie. Pierwszy z nich, pomysł ob. Szewczyka usprawnia zakładanie sprężyn przy samoprząśnicach wózkowych, skracając czas zakładania z 3-ch godzin do 15 minut.

Pomysł racjonalizatorski ob. Wochnika polega na usprawnieniu wymiany tarczy przerzutowej do krosna. Oszczędność na czasie przy zakładaniu jednej tarczy przerzutowej wynosić będzie przeszło 5 godzin. Obydwa ulepszenia zaoszczędzą zakładom w skali rocznej około 600 tysięcy złotych. (kr)

Szczecińskie ośrodki maszynowe wyremontowały maszyny rolnicze dla Warszawskiego i Lubelskiego

W gminie Jasienica, pow. szczecińskiego, odbyło się uroczyste otwarcie wzorowego spółdzielczego ośrodka maszynowego, połączone z przekazaniem przez ośrodki maszynowe Pomorza Zachodniego 245 wyremontowanych maszyn rolniczych województwom: warszawskiemu i lubelskiemu.

Poważny udział w uruchomieniu ośrodka w Jasienicy wzięła ekipa robotnicza huty „Szczecin". Ośrodek posiada obecnie m. in. cztery traktory oraz liczny sprzęt maszynowy i odpowiednie pomieszczenia wraz z wyposażeniem.

Przedstawiciele ośrodków maszynowych z woj.: warszawskiego i lubelskiego w serdecznych słowach podziękowali załodze SOM w Jasienicy oraz innym ośrodkom maszynowym z terenu Pomorza Zachodniego — za ich hojny dar. 23 przodowników pracy, którzy przyczynili się do szybkiego uruchomienia wzorowego ośrodka maszynowego, otrzymało premie pieniężne.

Brygady łączności odwiedziły 470 wsi rzeszowskich

(Koresp. wł.). W woj. rzeszowskim wzrasta stale ruch łączności miasta ze wsią. W 16-tu powiatach województwa czynnych było 78 brygad technicznych, 21 propagandowych, 10 świetlicowych, 5 lekarskich i sanitarnych, 3 kulturalno-oświatowe i 3 sportowe. Brygady odwiedziły 470 wsi, przy czym w wyjazdach wzięło udział 10.370 osób.

Największą aktywność wykazały brygady pow. dębickiego, gdzie 5.832 robotników odwiedziło 84 wsie. W powiecie gorlickim brygady odbyły 74 wyjazdy, w przeworskim — 73.

Oprócz stałej łączności, świat pracy z miast śpieszył z pomocą wsi w pracach doraźnych. Do akcji tej stanęło 140 zakładów pracy w łącznej liczbie 8.065 robotników i pracowników umysłowych.

Fabryka cukrów w Będzinie uruchomiona przed terminem

W Będzinie otwarto Spółdzielczą Fabrykę Cukrów, powstałą w wyniku scalenia trzech mniejszych zakładów. Załoga nowopowstałej fabryki uruchomiła zakład w ciągu trzech miesięcy, podczas gdy obliczenia przewidywały 7 miesięcy na demontaż maszyn poprzednich zakładów i zmontowanie ich w nowej fabryce.

Nowa fabryka dzięki przeprowadzeniu szeregu poprawek konstrukcyjnych, usprawniających działanie maszyn podniosła swą zdolność produkcyjną z 35 ton na 75 ton miesięcznie.

Podkreślić należy, że w ciągu przeprowadzania robót inwestycyjnych załoga wykonywała swe miesięczne plany produkcyjne w 120 proc.

Spośród załogi, która dzięki harmonijnej współpracy przyczyniła się do tak poważnych sukcesów, wyróżnili się szczególnie: kierownik techniczny — Hudzieczek, mechanik — Baliński, stolarze — Wierzbicki i Staśko oraz pomocnice murarskie — Zielińska i Halińska.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

REKORD FABRYKI

Robotnica Państwowej Fabryki Porcelany „Krzysztof" Maria Gniatkowska ustanowiła w październiku nowy rekord fabryki, zarazem jeden z najlepszych wyników w przemyśle ceramicznym, — uzyskując w odlewaniu form gipsowych 276 proc. normy.

PRZODUJĄCA MURARKA

Przy budowie fabryki maszyn żniwiarskich w Płocku, kobiety pracują m. in. przy pracach murarskich. Najlepszą murarką jest Maria Budek, która mimo młodego wieku i niedługiej praktyki wyrabia 200 proc. normy.

WĘGIERSCY FACHOWCY BUDOWLANI W GDAŃSKU

W dn. 13 bm. przybyła do Gdańska delegacja węgierskich fachowców budowlanych z wiceministrem Budownictwa Fodorem na czele. Goście węgierscy zwiedzili port oraz odbudowujący się Stary Gdańsk.

POSIEDZENIE MRN W FABRYCE

Ostatnie posiedzenie inowrocławskiej Miejskiej Rady Narodowej odbyło się w hali fabrycznej na Przedmieściu Mątwy. Robotnicy fabryki brali żywy udział w obradach, których głównym punktem była sprawa wykorzystania kredytów Rady Państwa, przeznaczonych na poprawę warunków mieszkalnych klasy robotniczej.

ROBOTNICY PORTOWI USPRAWNILI ZAŁADUNEK CEBULI

Statek duński „Fylla" rozpoczął w Gdańsku załadunek pierwszego transportu cebuli dla Wielkiej Brytanii.

Dzięki zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich usunięto trudności przy załadunku. Największym usprawnieniem są ruchome skrzynie o pojemności 1.500 kg, zwane szetami. Zastosowanie „szet" zwiększa szybkość załadunku i zabezpiecza towar przed uszkodzeniem.

MILIARD ZŁOTYCH ROCZNEGO OBROTU MA PSS W KROŚNIE

(Koresp. wł.). Z dniem dzisiejszym Oddział Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Krośnie wykonał roczny plan, osiągając 1 miliard 228 tys. zł. towarowego obrotu. (C.Br.).

Życie wraca w zabytkowe mury Starego Gdańska

Na terenie całkowicie niemal zniszczonej najstarszej i najpiękniejszej ongiś dzielnicy Gdańska — na Starym Mieście opasanym z jednej strony rzeką Motławą, z drugiej zaś dawnymi murami obronnymi miasta, rozpoczęto w tym roku pierwsze prace rekonstrukcyjno budowlane. Gdańską „starówkę" wziął pod swoją opiekę Zakład Osiedli Robotniczych, który w ciągu 5 lat odbuduje ją stwarzając tu osiedle mieszkaniowe przeznaczone na 11 tys. mieszkańców.

Stare Miasto gdańskie, które jest jednym z największych polskich „starych miast", było niegdyś najgęściej zabudowane. Na 86 ha jego powierzchni mieszkało przed wojną 35 tys. ludzi. Zestawienie tych liczb daje obraz „zagęszczenia" jakie tu panowało (dochodziło ono miejscami do 2 tys. osób na ha). Maleńkie czynszowe domki i ich oficyny stały niemal „jeden na drugim". Nie było więc w ogóle mowy o dostatecznym choćby oświetleniu wnętrz domów i dostępie do nich powietrza.

Po staremu, ale nowocześnie

W planach odbudowy ZOR tylko połowicznie kierował się ideą wiernego zrekonstruowania dzielnicy według starych wzorów. Jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny, od strony ulic, nowe domy w przytłaczającej większości będą prawie takie same jak dawniej, zmienią się natomiast ich wnętrza i przede wszystkim podwórka gęsto zabudowane składami słynnych dawnych kupców gdańskich.

Plany odbudowy dzielnicy przygotowano na podstawie setek fotografii skrzętnie nagromadzonych przez ZOR. Przyszłe domy tym tylko — z zewnątrz różnić się będą od swych poprzedników ze zdjęć, że usunie się z nich „poprawki" — naleciałości innych stylów, przywracając Gdańskowi jego dawne czysto renesansowe i rokokowe kamieniczki na Starym Mieście.

Dwór Artusa — Domem Kultury

Program robót podzielony został na 5 rocznych etapów, w czasie których ogółem zrekonstruuje się przy 42 ulicach 1203 posesje, a w nich 5390 izb mieszkalnych, przeznaczonych dla 10.730 mieszkańców.

Ponadto zaś odbudowane będą dwie szkoły, dwa przedszkola, dwa żłobki, dawny teatr na Placu Węglowym, Dom Kultury, Ośrodki Zdrowia, hotel itp. Ogólna kubatura budowli, które odbuduje tu ZOR wyniesie 1.001.200 m. sześc.

Wśród obiektów tych znajduje się m. in. słynny Dwór Artusa przeznaczony obecnie na Dom Kultury i znana „złota kamienica" milionera gdańskiego Steffensa.

Pierwsze domy już stoją

Tegoroczny plan prac obejmował zapoczątkowanie budowy 28 domów na niewielkim stosunkowo obszarze, między ulicami Długą, Ogarną, Pocztową i Garbarami. 14 domów o 109 izbach — zgodnie z planem — wyciągnięto pod dach, w 14 innych wznosi się obecnie mury.

Plan na dalsze lata ujęty w cyfry wygląda następująco: W roku 1950 kosztem 495 miln. zł. stanie 140 domów o 621 izbach. Rok 1951 kosztem 993 miln. zł. przyniesie dalsze 280 domów. Przez następne trzy lata stawiać się będzie przeciętnie po 250 domów rocznie. Sumy przeznaczone na ten cel w ciągu 4 lat wyniosą prawie 4 miliardy złotych.

Na terenie przyszłego osiedla mieszkaniowego stoją tej miary zabytki Gdańska, jak słynny kościół Mariacki, Ratusz i Żuraw portowy, którego sylwetka tak charakteryzowała Gdańsk, jak np. Warszawę Kolumna Zygmunta. Zabytki te zostały już odbudowane z kredytów państwowych.

Za kilka lat martwe dziś i puste gdańskie Stare Miasto, stanie się znów tętniącą życiem i uderzającą swą pięknością dzielnicą mieszkaniową ludzi pracy. (jam)

Uroczysta inauguracja Międzynarodowego Tygodnia Studenta w całym kraju

We wszystkich ośrodkach akademickich kraju rozpoczęły się uroczystości, związane z „Międzynarodowym Tygodniem Studenta", obchodzonym przez demokratyczną młodzież studencką całego świata pod hasłem walki o trwały pokój, niezawisłość narodową i demokratyczne wychowanie. Szczególnie uroczysty przebieg miała inauguracja „Tygodnia" w Łodzi i na Śląsku.

Uroczystości związane z obchodem „Międzynarodowego Tygodnia Studenta" na Śląsku zainaugurowane zostały uroczystą akademią, która odbyła się w auli Państwowej Wyższej Szkoły Nauk Społeczno - Gospodarczych i zgromadziła liczne rzesze młodzieży akademickiej.

Przemawiający w imieniu Zarządu Głównego Federacji Polskich Organizacji Studenckich poseł Szalkowski stwierdził, iż „Międzynarodowy Tydzień Studenta" staje się triumfem postępowych sił młodzieżowych nad reakcją i faszyzmem.

Gorąco oklaskiwali zebrani studenci przemówienie przedstawiciela rady pedagogicznej dziekana prof. Ehrlicha, który mówił o wspaniałych osiągnięciach nauki w Związku Radzieckim.

Robotnicy śląscy pozdrawiają studentów

Przybyła na akademię delegacja z I Wojewódzkiej Konferencji ZMP, przekazała studentom serdeczne pozdrowienia od młodzieży ZMP.

Do zebranych przemówił przodownik pracy, ZMP-owiec Zagorski. „Przyszliśmy na Waszą dzisiejszą akademię, która rozpoczyna „Międzynarodowy Tydzień Studenta"—mówił Zagorski — z wyciągniętą do współpracy robotniczą dłonią. Nie jesteśmy sobie obcy.

Na wyższych uczelniach jest coraz więcej synów robotników i chłopów. Abyśmy w przyszłości mogli harmonijnie i dla dobra mas pracujących całej Polski pracować musimy już dziś zacieśniać więź wyższych uczelni z zakładami pracy, więź studentów z młodzieżą robotniczą."

Ostatnim słowom mówcy towarzyszyły burzliwe oklaski oraz okrzyki na cześć jedności młodzieży polskiej w walce o pokój i w pracy dla Ojczyzny.

W bogatej części artystycznej wystąpili uczniowie Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach.

Studenci, profesorowie i włókniarze na akademii w Łodzi

W przeddzień rozpoczęcia „Międzynarodowego Tygodnia Studenta" delegacje wyższych uczelni łódzkich złożyły wieńce u stóp pomnika żołnierzy radzieckich oraz na Grobie Nieznanego Żołnierza.

W godzinach popołudniowych w sali Filharmonii Łódzkiej odbyła się uroczysta akademia inauguracyjna, na którą przybyły liczne rzesze młodzieży akademickiej, przedstawiciele senatów akademickich i młodzieżowi przodownicy pracy łódzkiego przemysłu włókienniczego.

Po przemówieniach wiceprezydenta Łodzi tow. Wacława Sobola, prof. dr Remigiusza Bierzanka i przedstawiciela młodzieży Vietnamu Fang-Hung-Mi, dłuższy referat, poświęcony znaczeniu „Międzynarodowego Tygodnia Studenta", wygłosiła ob. Radłowska.

W części artystycznej akademii wystąpili z urozmaiconym programem studenci Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej.

Polacy z Niemiec powracają do kraju

Dnia 13 bm. na dworzec Turzyński w Szczecinie przybyły dwa transporty Polaków z Niemiec. Z Güstrow przyjechało 66 rolników - reemigrantów, a z Berlina 360 osób, w większości rzemieślników. Udają się oni do różnych województw.

Nagrody dla przodowników Stoczni Odrzańskiej

W Stoczni Odrzańskiej zakończono przed kilkoma dniami trzeci etap współzawodnictwa pracy. Legitymację i odznaki przodowników pracy otrzymali trzykrotni zwycięzcy poprzednich etapów: Hanas i Bednarczyk, a premie pieniężne zwycięzcy ostatniego etapu.

Chłopi z Barczewa pomagają robotnikom łódzkim

Do Państwowych Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi przybyła grupa chłopów i gospodyń wiejskich ze wsi Barczew, pow. sieradzkiego, złożona z 30 osób. Postanowili oni bezinteresownie przepracować jeden dzień w fabryce, aby w ten sposób wyrazić swą wdzięczność ekipie robotniczej łączności miasta ze wsią, która wyremontowała we wsi Barczew szkołę i naprawiła maszyny i narzędzia rolnicze.

Rosną szybkościowce na wsi szczecińskiej

Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego przystąpiła do budowy 52 szybkościowców, przeznaczonych dla Spółdzielni Produkcyjnej w Reńsku, pow. Przycki.

Szybkościowce te, to jednorodzinne domki składające się z trzech pokoi, kuchni, łazienki i spiżarki.

Pierwszy szybkościowiec wybudowany w cztery dni i kompletnie wykończony oddany zostanie do użytku 15 bm.

Szkolenie pracowników służby wodno-melioracyjnej

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. organizuje w jesieni br. kilkanaście kursów dokształcających dla pracowników służby wodno - melioracyjnej. Na kursy te kierowani są wyróżniający się w pracy robotnicy, którzy po wyszkoleniu zaawansują na wyższe stanowiska oraz pracownicy umysłowi, w celu uzupełnienia swoich fachowych wiadomości.

W końcu października br. rozpoczęły się dwuletnie kursy dla: robotników - pomocników, techników wodno - melioracyjnych, zorganizowane w Warszawie przy Muzeum Przemysłu i Handlu i w Krakowie przy Państw. Liceum Wodno - Melioracyjnym. Na kursy te Min. Rolnictwa i R. R. skierowało 140 osób. Po wyszkoleniu absolwenci pracować będą jako technicy wodno - melioracyjni.

W grudniu br. rozpocznie się nauka na 6-miesięcznym kursie dla techników - eksternistów, którzy pracują już w swoim zawodzie, ale nie otrzymali jeszcze dyplomów. Słuchacze otrzymają po ukończeniu kursu dyplomy techników i prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Pierwszego stycznia 1950 r. rozpocznie się przy SGGW w Warszawie 2-letni kurs wyższego stopnia dla inżynierów.

Obecnie odbywa się 8-miesięczny kurs dla techników - łąkarzy — absolwentów liceów rolniczych. Absolwenci kursu łąkarskiego zatrudnieni będą przy zagospodarowaniu użytków zielonych.

W dniu 13 listopada 1949 r. po ciężkich cierpieniach zmarł przeżywszy 21 lat

KAZIMIERZ HAJBERT

pracownik redakcji „Chłopska Droga", członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W zmarłym tracimy dobrego towarzysza, oddanego idei Socjalizmu, serdecznego przyjaciela i kolegę.

Cześć Jego pamięci!
TOWARZYSZE i KOLEDZY

Członkowie Partii budują sami Dom Ludowy w Zagórzu

(Kores. wł.). W Zagórzu, osiedlu zamieszkałym przez kolejarzy i pracowników PKP, członkowie organizacji partyjnej wystąpili z inicjatywą odbudowy zniszczonego budynku, przeznaczając go na Dom Ludowy. Przy budowie Domu, który jest częściowo czynny i który staje się ośrodkiem życia kulturalnego, pracują wszyscy członkowie Partii.

Wymiana obligacji belgijskich

Narodowy Bank Polski zawiadamia posiadaczy belgijskich papierów wartościowych, że w myśl zarządzenia rządu belgijskiego niezgłoszone obligacje zostaną anulowane. Wymiana na nowe odbywać się będzie bez kosztów dla posiadaczy do dnia 1 grudnia 1949 r.

Po tej dacie posiadacze ponosić będą opłaty na rzecz rządu belgijskiego.

Bliższych informacji udziela Wydział Walutowy NBP Warszawa, ul. Fredry 8.

Kurs dla mechaników radiowęzłowych

W Poznaniu odbyła się uroczystość zakończenia ogólnopolskiego kursu dla mechaników radiowęzłowych.

Kurs obejmował naukę z zakresu radiotechniki, naukę o Polsce współczesnej oraz zajęcia praktyczne. W kursie uczestniczyli również junacy „Służba Polsce". W okresie zajęć praktycznych junacy założyli 560 głośników mieszkaniowych, wybudowali 78 km linii radiofonicznej, zradiofonizowali 12 wsi, przepracowali 1.400 junako - godzin. Prymusem kursu został junak — Siwak Stanisław, który otrzymał aparat radiowy, jako nagrodę dyrektora naczelnego Polskiego Radia.

Przodujący w nauce i pracy junacy otrzymali nagrody w postaci rowerów, ufundowanych przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju i Polskie Radio oraz kombinezony i książki.

Spłaty podatku gruntowego i SFOR w woj. gdańskim

Przebieg realizacji podatku gruntowego i SFOR w woj. gdańskim jest nader pomyślny. Podatek spłacono w 96,8 proc. zaś wymiar SFOR rolnictwo gdańskie zrealizowało łącznie z Funduszem Ziemi w 80,9 proc.

O sprawności w realizowaniu podatku świadczy fakt, że wszystkie powiaty woj. gdańskiego utrzymują się mniej więcej na równym poziomie, przekraczając 95 proc. Charakterystyczne natomiast jest to, że majątki kościelne z reguły zalegają w spłatach.

Ostrzeżenie

Do redakcji naszej Komenda MO m. st. Warszawy nadesłała następujące ostrzeżenie:

„Ostrzega się mieszkańców m. st. Warszawy przed siostrą zakonną Krzyżanowską Grażyną, która pod płaszczykiem zbiórek charytatywnych, korzystając z zaufania i nieświadomości mieszkańców, dokonuje kradzieży. Ofiarą w/w padło już kilku mieszkańców Stolicy.

KOMENDA MO M. ST. WARSZAWY"

W trosce o zdrowie robotników

Narada lekarzy fabrycznych

W Łodzi odbyła się narada lekarzy fabrycznych poświęcona reorganizacji lecznictwa w łódzkich zakładach przemysłowych.

Uczestnicy narady stwierdzili, że do najważniejszych zadań lekarzy fabrycznych należy leczenie zapobiegawcze. Lekarze fabryczni winni zwrócić specjalną uwagę na stan sanitarny zakładów pracy.

W dyskusji podkreślono, że w trosce o zdrowie robotników łódzkiego przemysłu włókienniczego wykorzystać należy szerzej niż dotąd doświadczenia radzieckiej służby zdrowia. Przedstawiciele Polikliniki Chorób Zawodowych Uniwersytetu Łódzkiego zobowiązali się udzielać wszechstronnej pomocy lekarzom fabrycznym w Łodzi.

W najbliższym czasie zorganizowany zostanie dwutygodniowy kurs, na którym lekarze zapoznają się z najnowszymi metodami lecznictwa zapobiegawczego w zakładach przemysłowych.

300 przodowników pracy nagrodzono w „Fabloku"

W „Fabloku" odbyła się uroczystość z okazji przedterminowego wykonania planu produkcji w dniu 7 listopada br., połączona z wręczeniem nagród przodującym robotnikom i oddziałom fabryki w trzecim etapie współzawodnictwa pracy.

Plan trzyletni „Fablok" wykonał już we wrześniu br. Ogółem nagrodzono ponad 800 przodujących robotników, z wybitnymi przodownikami: B. Koźmińskim, J. Kriznerem i G. Zaczkowskim na czele.

Do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych przez załogę „Fabloku" przyczyniło się przede wszystkim współzawodnictwo pracy.

88 proc. załogi PZPB w Krosnowicach uczestniczy we współzawodnictwie

W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Krosnowicach, które wykonały roczny plan produkcji już 24 września, odbyło się uroczyste zakończenie trzeciego etapu współzawodnictwa pracy. We współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym brało udział 88,3 proc. całej załogi.

Premiami pieniężnymi nagrodzono 57 przodowników pracy, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w wydajności pracy oraz podniesieniu jakości wyrobów.

Wśród nagrodzonych zespołów pierwsze miejsca zajęły zespoły przodowników pracy: Ireny Saczuk, Marii Dorosz oraz Władysława Wolskiego. We współzawodnictwie indywidualnym na czoło wysunęli się: Helena Krawczyk oraz majstrowie tkaccy Grzegorz Bergier i Stanisław Asciłowski.

Bogacze wiejscy w Lubelskiem opóźniają spłatę podatku

Na wojewódzkiej konferencji powiatowych pełnomocników do spraw podatku gruntowego w Lublinie, złożono sprawozdania, z których wynika, że ludność wiejska województwa lubelskiego wpłaciła do chwili obecnej 84 procent należności podatku. Przodujące miejsca zajmują mieszkańcy powiatów: tomaszowskiego, biłgorajskiego i kraśnickiego.

Najniższe wpłaty wykazują powiaty: krasnostawski, lubelski i chełmski, gdzie są największe skupiska opornych płatników — bogaczy wiejskich. W tych samych powiatach gminy zamieszkałe przez chłopów średnio i małorolnych, dokonały wpłat w 100 procentach.

Dla mieszkańców gromad i gmin, które dokonały wpłat w 100 procentach, przyznano 27 miln. zł nagrody, przeznaczonej na radiofonizację, elektryfikację oraz na cele kulturalno-oświatowe.

I Woj. Zjazd Związku Bojowników o Wolność i Demokrację obradował w Lublinie

W sali Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie odbył się pierwszy wojewódzki zjazd Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W obradach, poza delegatami z terenu, wzięli udział przedstawiciele władz i partii politycznych.

Przewodniczącym zjazdu wybrano znanego działacza Ruchu Oporu na Lubelszczyźnie wojewodę lubelskiego Pawła Dąbka.

W skład prezydium weszli przedstawiciele partii politycznych, władz, wybitni działacze Ruchu Oporu i działacze demokratyczni, m. in. ks. Matuszelański — proboszcz z Hańska w pow. włodawskim oraz ks. Zalewski — działacz społeczny i uczestnik walk z carat em w 1905 roku.

Do prezydium wpłynęło m. in. pismo ks. Kazimierza Czekańskiego z Rudna, w którym czytamy: „Po pięciu latach więzień obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen i Dachau, nie mogąc zjawić się osobiście na zjeździe, przyłączam się do Waszych uchwał i wszystkim drogim kolegom z obozów przesyłam bratnie pozdrowienia i wyrazy czci".

Po referacie ideologicznym, obszernej dyskusji i wyborze nowych władz okręgu, z wojewodą Pawłem Dąbkiem na czele, zebrani uchwalili rezolucję, w której wyrażają głęboką radość z powodu powołania Marszałka Konstantego Rokossowskiego na stanowisko Ministra Obrony Narodowej oraz przyrzekają stać na straży pokoju, demokracji i postępu.

Rezolucja kończy się zobowiązaniem wzmożenia wysiłków w walce o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego, będącego podstawą budowy ustroju socjalistycznego w Polsce.

RADIO

ŚRODA — 16 LISTOPADA

Program I na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.40, na jutro 23,55

Sygnał 12.00. Wiadomości 12,04, 16.00, 20.00, 23,00. Wszechnica 9.15.

8.45 Muzyka; 8.55 Dla klas VI—IX: 9.35 Muzyka; 10.00 PCK; 10.10, 10.55 Muzyka; 10.50 Informacje 11.15 Fragm. powieści I. Turgieniewa pt. „Stepowy król Lear"; 11.35 Muzyka; 11.45 Pogadanka; 12.30 Koncert dla szkół; 13.30 Przerwa; 16.20 Kompozytor tygodnia W. A. Mozart; 17.00 Skrzynka techniczna; 17.15 Muzyka ludowa; 17.45 Pieśni kompozytorów rosyjskich; 18.10 Radiowy kurs dla nauczycieli społecznych; 18.20 „Dziecko ulicy" Koszykowskiego; 18.35 Melodie operetkowe; 19.00 Dla wojska; 20.40 Muzyka; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Ulubione melodie; 22.00 „Szpilki"; 22.15 Muzyka rozrywkowa; 22.30 „Nowe Niemcy" aud. słowno - muzyczna; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 395,8 m.

Początek audycji 5.10; Sygnał 5.13; Program dnia 7.05, 13.25, na jutro 23.10. Wiadomości 5.15, 6.00 6.45, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 8.15, 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert z Budapesztu; 7.10 Utwory Jana Straussa; 7.55 Repertuar kin i teatrów; 8.00 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.35 Dla klas X—XI; 14.00 Pogadanka; 14.15 Muzyka czeska; 14.55 Muzyka; 15.25 Dla świetlic dziecięcych; 15.45 Pogadanka sportowa; 15.55 Przerwa; 16.35 Muzyka rozrywkowa; 17.45 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Zagadki muzyczne. 19.00 Dla wsi; 19.15 Koncert dyr. Gert; 20.40 Muzyka; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Historia literatury; 22.00 Muzyka; 22.15 Koncert z Czechosłowacji; 23.15 Koncert symfoniczny; 24.00 Koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje: Komitet.
Nakład R.S.W. „Prasa".
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-20 8-51-04 8-52-05 8-57-62 8-57-54.
Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-51-04. Redaktor Nocny 8-57-84. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział Depesz 8-52-03.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO - Nr 1-1374
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa ul. Smolna 13, tel. 8-29-84
Kolportaż, tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-25
Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
1 2 B-91885

Tow. Marcel Cachin w Warszawie

W dniu 14 bm., w sali MBP w Warszawie, odbyło się spotkanie robotników warszawskich z tow. Marcelem Cachin, członkiem Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Francji i redaktorem naczelnym „L'Humanité". Na zdjęciu tow. Marcel Cachin na trybunie

Foto AR

Kongres „zimnej wojny" inflacji i fabrykantów broni

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z NOWEGO JORKU)

Jan Górski

Po dziesięciomiesięcznych obradach, amerykańscy prawodawcy rozjechali się do domów. Pierwsza sesja 81 Kongresu była najdłuższa od roku 1922. Wyniki sesji wywołały specjalną radość wśród członków Rządu i całego szeregu wysokich dygnitarzy, którym Kongres znacznie podwyższył pensje. Dla nich prace Kongresu miały znaczenie realne. Dla szerokich mas amerykańskiego społeczeństwa wyniki prac pierwszej sesji 81 Kongresu oznaczają pogłębienie kryzysu, pogorszenie warunków bytu i ostateczne rozwianie wszelkich złudzeń, co do realizacji przedwyborczych obiecanek prezydenta.

Oszukańcze obietnice wyborcze

Rok temu prez. Truman szerokim gestem obiecywał amerykańskim masom robotniczym likwidację ustawy Tafta-Hartleya, rozszerzenie praw obywatelskich, budowę tanich mieszkań, kontrolę komornego, podwyższenie minimalnych stawek płacy, ubezpieczenia społeczne i wiele, wiele innych rzeczy.

Zwycięstwo swoje w wyborach listopadowych 1948 roku prezydent Truman zawdzięcza przede wszystkim temu, że wysunął hasła, dotyczące najżywotniejszych bolączek szerokich mas.

Niewolnicza ustawa Taft-Hartley, uchwalona przez 80 Kongres, pozostała jednak nadal w mocy i administracja Trumana odroczyła akcję aż do... 1951 r.

Rozszerzenie praw obywatelskich, gwarantujące Murzynom równe z białymi prawa polityczne, ekonomiczne i społeczne, pozostało na papierze. Wprawdzie prezydent zrzuca odpowiedzialność za to na koalicję reakcjonistów z Południa i republikanów, nie ulega jednak wątpliwości, że stało się to z pomocą prezydenta i przywódców Partii Demokratycznej, którzy ustanowili procedurę obrad, z góry wykluczającą jakiekolwiek zmiany w tej dziedzinie.

Taki sam los spotkał zapowiedzi reform w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, ochrony zdrowia, pomocy dla szkolnictwa itp. Nic w tej materii nie zostało przedsięwzięte.

Brak 15 milionów mieszkań

Dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego trzeba wybudować w Stanach Zjednoczonych 15 milionów mieszkań. Według najbardziej skromnych obliczeń należałoby budować co najmniej 1 milion tanich mieszkań rocznie przez najbliższych 10 lat. A tymczasem ustawa, uchwalona przez 81 Kongres, przewiduje jedynie wybudowanie 810 tys. tanich mieszkań, w ciągu najbliższych sześciu lat, co oczywiście nie rozwiąże w najmniejszej choćby mierze ogromnego głodu mieszkaniowego, panującego w Stanach Zjednoczonych.

24 miliardy na „zimną wojnę"

O ile jednak Kongres był dosyć powolny i leniwy w obradach nad projektami ustaw, które mogłyby poprawić los człowieka pracy, to w sprawach polityki zagranicznej okazał niezwykłą zręczność i zgraną współpracę reakcjonistów z obu partii. W tej dziedzinie Kongres może się pochwalić bogatymi wynikami. Wraz z paktem atlantyckim uchwalono 1.300 milionów dolarów na uzbrojenie kontrahentów paktu. Kongres przyznał dalszą sumę 5.659 milionów dolarów na realizację planu Marshalla i uchwalił ogromny budżet militarny.

Zatwierdzony przez Kongres budżet na cele wojskowe na rok 1949—1950, wynosi łącznie 15.585 milionów dolarów, a więc o 1.185 milionów dolarów więcej, aniżeli projektowało ministerstwo obrony. Suma ta nie zawiera wydatków na komisję energii atomowej, ponieważ formalnie znajduje się ona pod cywilnym zarządem.

Całkowity budżet uchwalony przez Kongres na rok 1950, wynosi około 43 miliardy dolarów, z czego więcej niż połowa przeznaczona jest na siły zbrojne i realizację programu „zimnej wojny". Zeznając przed komisją wojskową Senatu b. prezydent Herbert Hoover przyznał, że prowadzenie „zimnej wojny" kosztuje Stany Zjednoczone 24 miliardy dolarów rocznie.

Henry Wallace dał najlepszą ocenę 81 Kongresu Stanów Zjednoczonych, nazywając go „Kongresem wojny i inflacji, Kongresem, opanowanym przez producentów samolotów, okrętów wojennych, czołgów i amunicji".

Jan Kreczmar jako hrabia Wacław, w komedii Aleksandra Fredry „Mąż i żona", wystawionej w Państwowym Teatrze Kameralnym

Foto Kaczkowski i Myszkowski

III Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniu 13 bm., w auli Politechniki Warszawskiej rozpoczął obrady III Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na zdjęciu ogólny widok sali obrad — przemawia tow. Premier Cyrankiewicz, obok Ambasador ZSRR w Warszawie, Wiktor Lebiediew i przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, tow. min. Świątkowski

Foto AR

Z kołchozów na wyższe uczelnie

Rozwój kulturalny wsi radzieckiej

Jednym z przykładów, jak bardzo podniósł się poziom kulturalny radzieckiego chłopstwa i wzrosły jego potrzeby kulturalne jest rolniczy rejon Kubań — Labińsk.

Do okresu Rewolucji ogół mieszkańców w tym okręgu stanowili analfabeci. Rząd carski nie ułatwiał chłopstwu dostępu do elementarnej oświaty.

Czytelnictwo

Po zwycięskiej Rewolucji Październikowej, kiedy prawo do powszechnej oświaty stało się jednym z głównych osiągnięć mas robotniczo - chłopskich w całym Związku Radzieckim, ludność rejonu Kubań — Labińsk wkroczyła na drogę szybkiego rozwoju kulturalnego. Dziś wszyscy mieszkańcy kołchozów i osiedli wiejskich czytają książki, prenumerują pisma i gazety, a setki młodych kołchoźników zdobyło średnie wykształcenie.

W okresie ostatniego planu 5-letniego 635 dzieci chłopskich w rejonie Kubań — Labińsk ukończyło średnie i pedagogiczne szkoły.

Rozwój szkolnictwa

Niedawno odbył się obchód uroczystości pięciolecia szkoły w centrum rejonu, Ust - Labińsku, do której uczęszcza ponad 800 chłopskich dzieci.

Po ukończeniu szkoły średniej zdolniejsza młodzież rejonu Kubań — Labińsk udaje się na wyższe uczelnie do Moskwy, Leningradu, Krasnodaru, Odessy, Rostowa, Kijowa i wielu innych miast uniwersyteckich.

Ze szkoły we wsi Ust - Labińsku wyszedł bohater Związku Radzieckiego generał - major lotnictwa Szapałow. Obecnie w Ust - Labińsku czynne są 84 szkoły powszechne i średnie. Ich mury opustoszałe w latach wojny ojczyźnianej znów rozbrzmiewają gwarem młodych głosów.

Siedem bibliotek

Do Rewolucji w całym rejonie była tylko jedna uboga biblioteka. Obecnie czynnych jest siedem bibliotek, wyposażonych w dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, w dzieła naukowe, tomy poezji i książki beletrystyczne. Ogółem biblioteki te liczą ponad 30 tysięcy tomów.

W ogromnych pięknych salach bibliotecznych znajdują się estetyczne kioski, w których można na miejscu zaopatrzyć się w książki.

Kluby

W rejonie znajduje się 23 kluby, lecz kołchoźnicy uważają, że jest ich jeszcze za mało.

Dużo przedsiębiorstw i zakładów produkcyjnych asygnuje znaczne sumy pieniężne na tworzenie placówek kulturalnych. Kołchoz im. Budiennego, wybudował własny, nowoczesny i obszerny dom klubowy, mogący pomieścić 800 osób, a kołchoz „Komsomolec" wyasygnował milion rubli na wybudowanie 2-piętrowego budynku, w którym mieścić się będzie ich klub.

Gruziński zespół taneczny w Białymstoku i na Wybrzeżu

Znakomity 40-osobowy zespół tańca ludowego gruzińskiej SRR wystąpił dwukrotnie w Białymstoku na scenie Państwowego Teatru im. Aleksandra Węgierki. Oba występy zespołu gruzińskiego zamieniły się w serdeczną i żywiołową manifestację przyjaźni polsko radzieckiej.

Zespół gruziński wystąpił dwukrotnie również na scenie Gdańskiego Państwowego Teatru „Wybrzeże". Na pierwszym przedstawieniu wspaniałe produkcje baletu gruzińskiego podziwiało ok. półtora tysiąca robotników gdańskich. Artystów gruzińskich przyjmowano entuzjastycznie.

Kropki nad „i"

OKRĘŻNA DROGA

Amerykanin Tom Haywood — jak donosi depesza agencji UP — wynalazł maszynę, przy pomocy której każdy może siebie samego kopnąć... poniżej krzyża. „Self-Kicking Club of America" (klub samo-kopaczy), liczy już ponad milion członków. Przed maszynami Haywooda stoją długie ogonki. W ramach planu Marshalla na rok 1950 Europa zachodnia ma otrzymać kilkaset tysięcy tych „doniosłych wynalazków" (określenie agencji UP).

„Cywilizacja" amerykańskich imperialistów zaczyna, jak widać, sięgać po rozum do głowy. Ale jaką okrężną drogą! (b).

„BEZPRAWIE"

Waszyngtońska administracja planu Marshalla zażądała od Austrii 926.858 dolarów tytułem „zwrotu" należności za towary otrzymane... „bezprawnie" w ramach tzw. pomocy marshallowskiej. Towary te — to stal i tłuszcz przemysłowy.

W ramach planu „M" otrzymała Austria „prawnie" — jak już pisaliśmy — wiele cennych artykułów „pierwszej potrzeby", jak żyletki, fajki, papier toaletowy i konserwy dla... psów.

Ale jakim prawem otrzymała stal i tłuszcz?

Pomoc marshallowska nie obejmuje przecież artykułów... „luksusowych". Oczywiście — zupełne... „bezprawie", (sz).

MATOŁ

W wywiadzie, udzielonym amerykańskiej agencji prasowej „International News Service" Franco oświadczył: „Osobiście mam wątpliwości czy Rosja posiada rzeczywiście bombę atomową".

Dotychczas wiedzieliśmy, że Franco był agentem Hitlera, jest sługusem imperializmu amerykańskiego i katem narodu hiszpańskiego, oraz kandydatem na uczestnika paktu atlantyckiego. Obecnie ujawnił on jeszcze jedną cechę — że jest matołkiem.

(uu)

Festiwal Sztuk Radzieckich i Rosyjskich

Poznań

Państwowy Teatr Polski w Poznaniu przygotował na Festiwal Sztuk Radzieckich dzieło Maksyma Gorkiego „Dzieci słońca" w przekładzie Heleny Radlińskiej - Boguszewskiej. Sztukę reżyserował Teofil Trzciński. Oprawę dekoracyjną zaprojektował Zdzisław Salaburski.

Wrocław

W Teatrze Popularnym we Wrocławiu odbyły się wojewódzkie eliminacje zespołów świetlicowych Zw. Sam. Chłopskiej, biorących udział w Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich. W eliminacjach wzięły udział zespoły z 17 powiatów Dolnego Śląska. W czasie dwudniowych eliminacji wystąpiło z bogatym repertuarem sztuk radzieckich, inscenizacji tańców i pieśni ludowych 25 przodujących zespołów chłopskich, grupujących łącznie blisko 900 artystów wiejskich.

Spośród zespołów dramatycznych wyróżniły się zespoły ze wsi Brochów i zespół wsi Staniszów. Pierwsze miejsce spośród 6 chórów wiejskich zajął 4-głosowy zespół chóralny wsi Bakowice. Z najlepszą inscenizacją przedstawiającą pracę chłopa na wsi, wystąpił zespół świetlicowy gminy Mirków, pow. Oleśnica. Duże powodzenie zdobyła sobie też kapela ludowa z Pietroszowic.

Szczecin

W wyniku 2-dniowych eliminacji wojewódzkich wiejskich zespołów artystycznych w Szczecinie, jury wytypowało na ogólnopolski festiwal w Warszawie cztery zespoły: zespół z Myśliborza, który wystawił „Młodą Gwardię", zespół z Miastka („Spacer więzienny"), zespół chóralno - muzyczny z powiatu Człuchów oraz zespół taneczny z powiatu Nowogard.

Pod ostrym kątem

Reprezentacyjny!

Co robi człowiek w hotelu? — Śpi. Bywają jednak czasem tacy sybaryci, którzy po spaniu zjadają posiłek, zwany śniadaniem.

Dlatego właśnie w hotelu, a specjalnie w hotelu reprezentacyjnym, jakim jest m. in. „Grand Hotel" łódzki istnieją restauracje i kawiarnie. A właściwie — „istnieją" — to za dużo powiedziane.. W łódzkim „Grand Hotelu" istniały takie instytucje jeszcze w maju br. Restauracja nawet niebrzydka, wyremontowana, pomalowana na kolor kości słoniowej. I nazwę miała efektowną — Sala Malinowa.

Widać nie przypadła do gustu przedstawicielom miejscowego PDT, którzy powołując się na ustawę X, departament Y, referenta Z orzekli, że Zarząd Miejski w osobie dyrekcji hotelu nie może prowadzić ani kawiarni, ani restauracji.

Urzędnicy z Warszawy wiedzą lepiej. Restaurację i kawiarnię przejęło PDT. Przejęło, obejrzało i zakwestionowało. Najpierw nie spodobał się kolor słoniowy (mało efektowny), to znów sufit był za mało fantazyjny. Tu odjąć, tam dodać — słowem postanowiono przeprowadzić mały remont, który miał trwać co najwyżej miesiąc.

Lipiec minął, a remont jeszcze się nie zaczął. Za to restaurację i kawiarnię zamknięto z miejsca na cztery spusty...

W sobotę 12 listopada byłam w Łodzi. Nareszcie teraz remontują (liczymy: lipiec, sierpień, wrzesień, październik, listopad). Do końca remontu jeszcze daleko. A tymczasem przyjeżdżają do hotelu goście. Delegacja chińska, zespół gruziński. W zeszłym tygodniu zatrzymał się w hotelu słynny radziecki reżyser Aleksandrow. Teraz goszczą naukowcy radzieccy. Przyjeżdżają delegaci na konferencje z całego kraju.

Rano naiwni goście proszą o herbatę. Portier rozkłada ręce i kieruje spragnionych do kawiarni innego hotelu. Rano spacerek nie zaszkodzi. A jeżeli ktoś się spieszy na konferencję, to najwyżej herbatę wypije wieczorem.

Grunt, że PDT remontuje. Ciekawe tylko jak długo jeszcze.

Granda w tym „Grandzie" — powiedzieliby warszawiacy i pewno mieliby rację. (Ska)

TEATR

Hrabiowie się bawią i nudzą

Jaszcz

Aleksander Fredro „Mąż i żona". Komedia w trzech aktach. Premiera w Państwowym Teatrze Kameralnym w Warszawie.

Jeżeli zgodzimy się — a trudno byłoby się nie zgodzić, że na świetność teatralnego przedstawienia, na pełnię wyrazu tego odrębnego i samoistnego, w swoich środkach oddziaływania dzieła sztuki, które się zowie utworem dramatycznym, pokazanym i ożywionym na scenie — składa się harmonijne powiązanie pracy autora, aktorów i organizatorów widowiska, musimy z radością powiedzieć, że Teatr Kameralny pokazał nam jedno z najświetniejszych, najbardziej wykończonych artystycznie przedstawień fredrowskich, jakie zna scena polska.

Więc najpierw autor. Fredro. Ba, ale jaki Fredro! Jakże różny od tego, którego znamy z „Zemsty", a zarazem jakże różny od tego, którego mimo woli oceniamy i lokalizujemy w czasie i przestrzeni, mówiąc: stary Fredro, ojciec komedii polskiej, galicyjski konserwatysta, bajający o „ojcowskim berle" habsburskiego monarchy w Wiedniu. Tymczasem Fredro nie był ani jakimś monolitem wstecznictwa — ultralojalizm nie przeszkodził mu w 1848 r. występować w roli oskarżonego w procesie o obrazę majestatu — ani, tym mniej, pisarzem niezmiennym w swoim stylu i ideologii. Długą drogę życiową i artystyczną przebył Fredro od pierwiosnków szlacheckiego romantyzmu do pierwocin mieszczańskiego pozytywizmu.

Na Fredrę trzeba zatem patrzeć, uwzględniając zmienne koleje jego działalności, i pisząc o poszczególnej komedii Fredry, trzeba mieć zawsze na uwadze, z którego Fredry „początek wzięła", czy tego z „Zapisków starucha", czy z tego, który w poetyckiej idealizacji kontusza i munduru widział swe powołanie pisarskie i społeczne, czy może tego z „chodzenia na głowie" czasu lwowskich karnawałów?

Otóż Fredro z „Męża i żony" to młody szaławiła, bałamut i lew salonowy, opromieniony świeżym rozgłosem utalentowanego pisarza scenicznego, jak najdalszy od wszelkiego patosu i moralizatorstwa, a za to bliski jeszcze pisywaniu sprośnych wierszy dla przyjaciół i kompanów. Ze skrzyżowania wielkiego, żywiołowego talentu obserwatora i realisty z uzdolnieniami poetyckimi i młodzieńczą odwagą gorszenia bliźnich powstała ta komedia „Mąż i żona", zdumiewająco ostra w demaskatorstwie obyczajowym, imponująco nowatorska w nakreśleniu i przeprowadzeniu intrygi, wyraźnie kpiąca z ustalonych przepisów moralności, bezczelnie śmiała w odwadze drwiny z kodeksu towarzyskiej i klasowej obłudy.

Jak wiadomo, „Mężowi i żonie" towarzyszyła od przeszło stu lat atmosfera skandalu. Gorszyli się tą komedią współcześni młodego Fredry, gorszyli się rówieśnicy starego Fredry, na starsze lata gorszył się nią sam autor, zmieniając libertyńskie zakończenie na podejrzane zadośćuczynienie „prawidłom honoru", a jak się nią gorszyły pokolenia Tarnowskich, Chrzanowskich i Kucharskich przypomniał w „Obrachunkach fredrowskich" Boy. Gwoli moralności i w trosce o „dobre imię" pisarza wymyślili tedy krytycy rzekomy krwawo - satyryczny zamysł Fredry przy pisaniu „Męża i żony", rzekomy wstręt i obrzydzenie autora dla pokazanego w tej komedii czworokąta męża, żony, kochanka i subretki. Jeżeli chcecie wiedzieć, jak z tym wstrętem było naprawdę — obejrzyjcie spektakl w Teatrze Kameralnym.

Ale tak to już bywa na świecie, że autor chce nieraz powiedzieć „A", a jego czytelnicy czy widzowie przesylabizują „B". Fredro okazuje sporo sympatii i pobłażania zarówno hrabiostwu Wacławom jak Alfredowi (czy nie ma w tej postaci momentów autobiograficznych?), jak i — rzecz nie dziwna — Justysi. Ale widz współczesny, patrząc na miłosne igraszki w domu Wacławowstwa dostrzega w nich prawdziwy i przez to tym bardziej satyryczny obraz epoki. Właśnie pewne niedowidztwo moralne Fredry w „Mężu i żonie" najostrzej potępia próżniackich, amoralnych, hulaszczych „bohaterów" tego nie wątpliwego arcydzieła.

Przedstawienie w Teatrze Kameralnym pokazuje Fredrę jakiego nie poznali także i ci, którzy widzieli „Męża i żonę" w 1938 r. w krakowskim, eksperymentalnym teatrze Cricota, a po wojnie w innych teatrach w Warszawie, Krakowie i Katowicach. Były to dobre, wartościowe przedstawienia, a jednak dopiero obecne daje pełny obraz tego, co chciał powiedzieć Fredro, powiedzieć nie wówczas kiedy zmieniał zakończenie sztuki, lecz wówczas, gdy pisał jej pierwotny, bujny, zmysłowy tekst.

Reżyseria Bohdana Korzeniewskiego znakomicie oczyściła utwór z obcych wstrętów i naleciałości, wydobyła z tekstu cały jego sens i obyczajową wymowę, a z podtekstu właściwe tło. Korzeniewskiemu nie potrzeba ani komentatorskich podbudówek ani dwóch zakończeń, poddawanych pod wybór publiczności, ani odbierania postaciom ich osobistego wdzięku. Przez śmiałe zaś odzianie Alfreda w mundur, Wacława w szlafrok, Elwiry w histerię a miejsca akcji w ramy warszawskie, osadził Korzeniewski sztukę mocno w rzeczywistości społecznej i nadał jej wiele cech ostrego malowidła obyczajowego.

Troskliwa w każdym szczególe, wzorowa w użyciu rekwizytów, znakomicie wsparła reżyserię subtelna dekoracja Zenobiusza Strzeleckiego i świetnie przezeń dobrane kostiumy, a rozwinęła i pogłębiła gra aktorów.

Jest takie powiedzenie, zużyte i wytarte: „koncert gry aktorskiej". Cóż, kiedy właśnie ono nasuwa się nieodparcie przy ogólnej ocenie gry w „Mężu i żonie". Oto wytworny pan domu, lubieżnik i hipokryta, hrabia Wacław — Jan Kreczmar gra tego Wacława z niepospolitym kunsztem i pełnią środków aktorskich; takiego Wacława nie widziały jeszcze sceny polskie!

Oto Elwira Janiny Romanówny, wybornie odbrązowiona i urealniona. Elwira stanowiła w kwartecie „Męża i żony" najmniej dotychczas interesującą osobę, chwilami mdłą w swej egzaltacji i afektacji. Romanówna wyposażyła Elwirę w skończone cechy towarzyskiego typu, a wybuch histerii w wielkiej scenie z Alfredem, owe spazmy modne w miejsce romantycznej retoryki zagrała ze słusznie przy otwartej scenie oklaskiwanym mistrzostwem.

A oto Justysia Justyny Karpińskiej, pełna pikanterii i zepsucia, może odrobinę zbyt spoufalona z „panami" w pierwszych odsłonach, ale zresztą również bezbłędnie wygrywająca swą rolę. Justysia, niezawodnie, jest to ofiara stosunków klasowych, ofiara bezwzględnego wyzysku ze strony jaśnie państwa, które z niej sobie zrobiło sługę i nałożnicę. Ale Justysia nie zdaje sobie sprawy ze swej sytuacji społecznej — jak nie zdaje z niej sobie sprawy autor — i nadaremnie byłoby kazać jej buntować się przeciw hrabiostwu; każde jej słowo stałoby w sprzeczności z taką koncepcją.

Jeżeli wreszcie dorzucę, że Czesław Wołłejko sprawnością odtworzenia wszystkich kłopotów jurnego osiłka Alfreda pomiędzy starzejącą się, nudnawą kochanką, jej fertyczną pokojówką i tajemniczą Aliną, dorównał swoim znakomitym partnerom, sądzę, że wyczerpałem arsenał zasłużonych pochwał dla tego uroczego przedstawienia.

Ale kropka nad i być musi. Bo jaka to jednak szkoda, że wspaniały talent Fredry wyżył się w tego rodzaju komedii jak „Mąż i żona" bez próby podjęcia jakiejś bodaj nikłej świadomej satyry obyczajowej! Nie moralność Fredry w „Mężu i żonie" jest niewątpliwa. Nie jest winą teatru, że niemoralność tę odsłania, przybraną w powabne szatki.

Kronika wydawnicza

MATERIALIZM, A FIZYKA WSPÓŁCZESNA

Władysław Krajewski opracował ponownie dla wydania w broszurze artykuły swoje w „Myśli Współczesnej" na temat „Materializm dialektyczny w świetle fizyki współczesnej" („Książka i Wiedza", str. 80). „Jeśli broszura zdoła przekonać pewną ilość sceptyków — pisze autor w przedmowie — że fizyka współczesna potwierdza materializm dialektyczny — to osiągnie ona swój cel całkowicie".

O PUSZKINIE W SZKOŁACH

Z pewnym opóźnieniem wydane zostały przez Ministerstwo Oświaty materiały do obchodów szkolnych dla uczczenia 150 rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina („Nasza Księgarnia", str. 224).

Obszerny ten wybór pogadanek, artykułów, bibliografii, wierszy, inscenizacji i tekstów muzycznych, opracowany bardzo starannie i wydany w dużym, 30-tysięcznym nakładzie, powinien był znaleźć się w szkołach przed 1 października, to znaczy, przed rozpoczęciem szkolnego miesiąca puszkinowskiego (15. X. — 15. XI. br.).

POLSKA W WIEKU OŚWIECENIA

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego, ukazało się powojenne wznowienie głośnej książki Władysława Smoleńskiego, pt.: „Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII". Książka Smoleńskiego, którą po raz pierwszy wydano przed pięćdziesięciu laty, stanowi pierwszą w dziejach polskiego piśmiennictwa historycznego próbę pozytywistycznego spojrzenia na bogatą treść wieku XVIII i zarysowuje w całej ostrości walkę reformatorskich prądów tego stulecia z obskurantyzmem, ciemnotą i barbarzyństwem.

REPORTAŻE O CHIŃSKIEJ REWOLUCJI

„Nasza rewolucja nie jest skończona, towarzysze muszą walczyć dalej", te słowa Sun-Jat-Sen obrał na motto swoich reportaży o Chinach postępowy dziennikarz amerykański I. Epstein („Rewolucja w Chinach trwa", przekład Jerzego Działaka, P. I. W., str. 328). Reportaże obejmują wstęp historyczny, a następnie opis wydarzeń ostatnich lat 20, widzianych oczyma obiektywnego obserwatora wspaniałej walki wyzwoleńczej ludu chińskiego pod przewodem Komunistycznej Partii Chin.

Autor nie poprzestaje na opisie działań wojennych i wielkich przemarszów, stara się wniknąć w istotę zagadnień gospodarczych, wskazując na postęp we wszystkich dziedzinach życia, na dokonywającą się głęboką rewolucję kulturalną. Książka tego rodzaju powinna być jednak zaopatrzona we wstęp wyjaśniający postawę autora i dopełniający opowiadanie historią ostatnich trzech lat, które przyniosły zwycięstwo Chin Ludowych.

TAJEMNICA KORY ŚWIERKOWEJ

Z naukowej broszurki Wiesława Grochowskiego „Jak wyzyskiwać korę świerkową" (wyd. Instytutu Badawczego Leśnictwa), dowiaduje się czytelnik, że kora świerkowa jest poszukiwanym i cennym surowcem garbnikowym.

A.